

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Większość dla Sowietów zapewniona Rosja zostanie przyjęta w poniedziałek do ligi narodów Polska prowadzi z Z. S. S. R. bezpośrednie rokowania, nie tolerując żadnego pośrednictwa



NA DO PRYZNANIA ZSSR.
STAŁEGO MIEJSCA W RA-
DZIE.
Dokonane to będzie dzięki

dzie przy tej okazji kilka uwag na temat memorjału francuskiego. Rząd francuski przyjmie rezultaty, jakiegokolwiek one będą.

Rząd francuski pragnie aby głosowanie odbywało się swobodnie i bezstronnie i aby postanowie

SOWIETY

Litwinów przed komisją egzaminacyjną ligi narodów.

GENEWA, 8 września. Sprawa przyjęcia ZSSR. do ligi narodów nie wypłynęła jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu rady ligi.

Powszechną uwagę zwraca tu pełne dyskrecji stanowisko ZSSR. Dotychczas ZSSR. nie jest w Genewie reprezentowany nie tylko przez przedstawicieli oficjalnych lub nawet nieoficjalnych obserwatorów, ale nie przybył dotąd ani jeden dziennikarz sowiecki, z wyjątkiem stałego reprezentanta urzędowej agencji TASS.

Dziennikarze, przebywający po zakończeniu porannego posiedzenia rady ligi w sali prasy i w kuluarach, zostali przed godziną 12-tą zaalarmowani wiadomością o ponownym zwołaniu tajnego posiedzenia rady, i to z tem, że ma ono odbyć się natychmiast.

Na temat tego posiedzenia snuto najrozmaitsze przypuszczenia, okazało się, jednak, że członkowie rady chcieli się zastanowić tylko nad odroczeniem do poniedziałku dyskusji nad wstąpieniem ZSSR. do ligi.

Delegacja polska zachowuje zupełną dyskrecję na temat przebiegu tych obrad, ze strony jednak zbliżonej do delegacji angielskiej i francuskiej opowiadają, że minister Beek wypowiedział się

podobno za odroczeniem sprawy,

a to ze względu, iż na temat o koliczności towarzyszących ewentualnemu wstąpieniu ZSSR. do ligi

toczy się jeszcze bezpośrednia wymiana zdań między rządem polskim, rządem ZSSR, i innymi rządami.

Rozmowy te nie są dotąd zakończone.

Podobne stanowisko miał mając szereg innych członków rady, wypowiadając się za odroczeniem jej do poniedziałku.

Jak się dowiadujemy, przez cały dzień dzisiejszy toczą się ożywione rozmowy telefoniczne i wymiana depeš między delegacją francuską, a komisarzem Litwinowem, celem wyjaśnienia szeregu okoliczności, związanych z przyszłą sytuacją ZSSR. w lidze.

Delegacji polskiej zostało dziś doręczone przez delegację francuską pewnego rodzaju wyjaśnienie rządu francuskiego, odnoszące się do stanowiska Z. S. S. R. w sprawach mniejszościowych, dotyczących Polski, na wypadek przyznania Sowietom stałego miejsca, w radzie ligi. Wyjaśnienie to, zredagowane zresztą w bardzo ogólnikowej formie, ma dawać Polsce, rzekomo gwarancje nie mieszaną się na przyszłość rządu ZSSR. jako członka rady ligi w we-

wnętrzne sprawy Polski.

Jak z rozmów kularowych na ten temat wynika, tego rodzaju

próby pośrednictwa nawet rządu sojuszniczej Francji, w sprawach będących przedmiotem wyłącznie dwustronnych rokowań pomiędzy Polską a ZSSR. nie wydają się potrzebne w obecnej sytuacji

i mijają się z celem, opóźniając bieg rokowań, prowadzonych podobno na o wiele szerszej platformie.

PARYŻ, 8 września. — (Pat.) Korespondent Havasa w Genewie donosi, że minister Beek nie będzie się sprzeciwiał przyznaniu Sowietom stałego miejsca w radzie.

PARYŻ, 8 września. (Pat.) — Korespondent Havasa w Genewie donosi, że pod koniec dnia Barthou przyjął sekretarza generalnego lotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Muntersa.

Po dwudniowych rokowaniach wydaje się, iż WIEKSZOŚĆ DWUCH TRZECICH, NIEZBĘDNA DO PRZYJĘCIA ZSSR. DO LIGI, JEST CAŁKOWICIE ZAPEWNIONA. POZATEM JEST JUŻ NIEMAL USTALONA JEDNOMYŚLNOŚĆ RADY LIGI, NIEZBĘD-

powstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli tych państw które dotychczas zajmowały w tej sprawie wrogie stanowisko.

Francja w Saarze żąda jedynie wolności głosowania

GENEWA, 8.9. (PAT) — Rada ligi narodów odbyła dziś drugie posiedzenie swej 81-ej sesji. W części pułnej posiedzenia rada postanowiła zająć się już dzisiaj sprawą Saary. Jednocześnie na wniosek sprawozdawcy delegata hiszpańskiego Madariagi rada odroczyła do jednego z późniejszych posiedzeń petycję ks. Pszczyńskiego.

Na posiedzeniu publicznym rada przyjęła bez dyskusji raport sprawozdawcy dla spraw gdańskich, przedstawiciela Wielkiej Brytanji Edena, wyrażający zgodę rady na klauzule arbitrażowe, zawarte w konwencji polsko-gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych.

Przy tej okazji m. in. p. Eden oświadczył, że rad jest, mogące stwierdzić, iż od stycznia r. b. żadna sprawa polsko-gdańska nie znalazła się przed radą ligi, podkreślając, że następne bezpośrednie rokowań polsko-gdańskich zawarty został szereg układów. Eden dodał, że rada jednomyślnie wina Polse i Gdańskowi tych pomyslnych rezultatów, pozem zajęła się sprawą Saary. Minister Barthou przedstawił ra-

na traktatów były przestrzegane. Świadoma swoich prac, Francja nie posuwa się do żadnych krzykłych manifestacji.

Rada uchwaliła rezolucję, w której zaleca komitetowi trzech przedstawicieli radzie odpowiednich propozycji.

Data następnego posiedzenia rady nie została oznaczona.

Zgromadzenie ligi

GENEWA, 8.9. (PAT) — 15 zgromadzenie ligi narodów rozpocznie się w poniedziałek przed południem.

Wniosek polski w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych będzie odesłany do szóstej komisji (politycznej).

Głównym kandydatem na przewodniczącego zgromadzenia wydaje się być obecnie szwedzki minister spraw zagranicznych, Sandier.

Szwajcarskie szykany

PARYŻ, 8.9. (PAT) — „Echo de Paris” donosi o incydencie, jaki wydarzył się na granicy francusko-szwajcarskiej. Celnicy szwajcarscy pragnęli mianowicie poddać rewizji bagaż ministra Barthou. Kwestja ta została jednak pomyślnie zlikwidowana.

Traktat sportowy polsko-niemiecki

O ogórkach politycznych w Polsce trudno w tej chwili mówić, i choć sejm przy ulicy Wiejskiej śpi snem wiecznym, a o dyskusji budżetowej nikt pary z ust nie puszcza, rząd rozwija gorączkową działalność, przygotowując szereg dekretów, które, oczywiście, sejm przyjmie do wiadomości. Próż dekretów wydane zostaną poszczególne rozporządzenia. Pan wiceminister skarbu, Jastrzębski, pracuje gorączkowo nad projektem o ubezpieczeniach społecznych. Jeszcze nie ukazały się dotychczas w całości teksty jego projektów, a w prasie zaatakowano go bardzo ostro, i o dziwo, rzecznik lewego kursu społecznego popadł w niełaszkę u socjalistów i zyskał nazwę pogromcy ubezpieczeń społecznych.

He jest prawdy w tych zarzutach, w tej chwili nie da się ustalić. Gdyby jednakże projekt wiceministra Jastrzębskiego zmierzał ku „zlikwidowaniu ubezpieczeń społecznych”, jak to zarzucają na łamach organu PPS., to powstałoby zasadnicze pytanie, co stanie się istotnie z pieniędzmi, złożonymi przez pracowników umysłowych, co zamierza rząd uczynić dla wyrównania rachunku z warstwą, która w ciągu wielu lat plaćła składki, i gdy się zbliża wreszcie okres częściowej realizacji sum należnych, ma stracić wszystko, lub prawie, że wszystko.

Kontredans z ubezpieczeniem społecznym trwa już od lat wielu. Reformowano, nowelizowano, uzupełniano rozporządzeniami ustawy, wprowadzano komisaryczne rządy do kasy chorych, aż wreszcie wyśląpiono do sejmu z projektem ustawy scaleniowej.

Były to dziwne czasy. Co kilka dni rząd wnosił projekt ustawy, przekształcający całkowicie całą dziedzinę życia społecznego i proponowano sejmowi przyjęcie tego w najkrótszym terminie. Marszałek sejmu, p. Świtalski, awzględnił życzenia rządu. W ciągu dwóch lub trzech nocy przebieczowano ustawę, zaopatrzoną kilkuset poprawkami. Nikt nie

orientował się w labiryntie uzupełnień, wniesionych przez referentów. Nikt nie wiedział, co za dziwoląg wyskoczy z tej dziwnej współpracy rządu z sejmem. Tak powstała ustawa samorządowa. W ten sposób uchwalono również ustawę scaleniową.

Wędrówka do senatu nie ratowała sytuacji. Kochani senatorowie wnosili jedynie poprawki stylistyczne, ubierali ustawę w szaty jakiegoś porządku, zapominając o pierwszorzędnej konieczności wyprania projektu ustawy z brudu i niechlujności źle skonstruowanych poprawek. Po kilku tygodniach trudu i znoju ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, ale poto tylko, by nowy prezes rady ministrów wydał słuszny wyrok o tej partackiej robocie, choć trzeba przyznać, że wyrażając się o niej dobitnie, skrytykował jednocześnie działalność współautora tego projektu, a mianowicie pana premiera Prystora.

Ale dziwna rzecz, projekt tej ustawy mniej zainteresował opinię publiczną, niż na to zasługuje. W każdym razie prasa uczyniła wiele, by odwrócić uwagę od tych zagadnień, wysuwając na plan pierwszy raczej sprawy sportowe.

Na łamach dzienników czytać można przeważnie wiadomości o challenge'u; konkurencja lotników przybiera po części kształty polityczne. Na ten grunt przeniesiono nawet stare urazy. W prasie czeskiej ukazały się wiadomości o rzekomem niezłownym traktowaniu czeskich lotników (czescy lotnicy zaprzeczyli temu), a oczywiście na największą uwagę zasługuje sam fakt, że sprzy-

mierzeńcy francuscy nie przysłali swoich samolotów do udziału w challenge'u. Technicznie zostało to całkowicie wyhomaczone. Motory kraju o najlepszym lotnictwie „zepsuły się”, samoloty nie odpowiadają motorom. Nie psuły się jedynie motory lotników niemieckich, którzy się zjawili w komplecie na Okęcu i na polu Mokotowskim. Okazało się jedynie, że nowy sojusznik ma zbyt ciężką wagę, ale wybaczone mu wszystkie wady, by łączyć z nim razem. Challenge, gdzie pierwsze skrzypce obok Polski grają Niemcy, gdzie drużyna niemiecka stawiała się jak najliczniej, gdzie francuzi zajęli rolę jedynie obserwatorów, musi zwrócić uwagę każdego polityka, choćby nie wiem jak wierzył w trwałość i moc sojuszu polsko-francuskiego.

Miłość bywa rozmaita, ale gdyby zastosować przysłowie polskie wobec francuzów, to tylko na podstawie czubienia, można byloby mówić o lubieniu się. Inaczej można sprawdzić stopień stosunku polsko-niemieckiego.

Tu odbywa się nieustanne unikanie czubienia się choć powodów do urazy byłoby wiele. Ukrywa się niektóre niedomagania zawartego układu han-

dlowego, choć Polska miałaby okazję do zażądania publicznie od Niemców, by postanowienie układu było na serio honorowane, by nie doszło do zamrożenia kredytów, by wierzytelności polskie w Niemczech zostały spłacone.

Naskutek dość dziwacznych stosunków zachodzi obawa, że bilans handlowy między Polską a Niemcami kształtować się będzie ujemnie dla Polski. Ujemność nosi charakter podwójny, bo oprócz ujemnego bilansu handlowego pozostaje dość poważna suma wierzytelności.

W ten sposób została przekreślona realność umowy handlowej z Niemcami. Wszelkie widoki, związane z rozwojem stosunków wzajemnych, zostały zaciemnione perspektywą nieplacenia zaległych długów. Oświadczenia Schachta posługują się znaczeniem dla naszego bilansu handlowego tembardziej, że eksport do Niemiec stanowił dość poważną pozycję w bilansie handlowym Polski.

Ale tu, kto się lubi, ten zapomina o kupieckich rachunkach, o długach i wierzytelnościach, ten się nie bawi w staroświeckie zwyczaje posagowe.

Ma się wrażenie, że krzywdy handlowe Polski chce się nawet zatuszować, a stawia się przed oczyma opinii publicznej wspólne braterstwo „nogi”, organizując zawody kolarskie z finałem na Dynasach (Plac księcia de Nassau).

Po wizytach kolarskich przychodzi druga wizyta w postaci meczu piłkarskiego ze śląganiem kilkudziesięciu tysięcy ludzi na boisko. Z meczu zrobiono największe widowisko sportowe. Nie mają tego szczęścia w Polsce ani francuzi, a-

ni biedni, nieszczęśliwi czesi, którzy się wciąż żalą w prasie, że flirt polsko-węgierski skierowany jest przeciwko nim.

Sezon niemiecki w Polsce rozpoczął się w sierpniu i trwa w dalszym ciągu. Kolarze, challenge, mecz piłkarski i wreszcie zapowiedź wizyty dziennikarzy z Rzeszy — oto cykl atrakcji w programie polsko-niemieckim.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że wszystkie te rzeczy noszą charakter niewinny, bo są grą, a nadmiar grą sportową, ale gdy taką grą sportową między Polską a Czechami urwała się, to trudno wówczas mówić o całkowitej niewinności tych gier.

Punkt ciężkości polityki zagranicznej przeniósł się do Genewy. Tam zostaną rozstrzygnięte, lub względnie załatwione różne spory, tam zostanie położony kres dziwnej dyskusji polsko-francuskiej na łamach prasy. Ale niezależnie od wszelkich perypetii rozmów genewskich trwa w dalszym ciągu zuboża przy konstruowaniu polityki zagranicznej również i w Warszawie. Równoległe ze wszystkimi rozmowami, jakie toczyć się będą w Genewie, nie urywa się nie zażderżniętych stosunków sportowych między Polską a Niemcami.

Umowa handlowa z Niemcami straciła na znaczeniu. O eksporcie do Niemiec trudno mówić, i kto wie, czy zamiast układu handlowego nie dojdzie do układu... sportowego, czy nie staniami w obliczu traktatu sportowego, zawartego między Polską a Niemcami, dla odmiany traktatu o wiecznej przyjaźni, zawartego między Polską a Turcją, i kto wie, czy zamiast attache handlowego do Niemiec, nie trzeba będzie wysłać attache sportowego. W każdym razie stwierdzić należy, że te zagadnienia sportowe odsunęły na plan dalszy nawet aktualne zagadnienia wewnętrzne i stanowią cechę charakterystyczną stosunków polsko-niemieckich.

Regnis.

Dr. med.
J. Mandeltort
Rentgenolog
POWRÓCIŁ
ul. Wólczańska 18
(Zielona 8-a) Tel. 240-24

CASINO

Dziś i codziennie

Dziś pocz. o 12-ej

Bilety wolnego wejścia nieważne.

BOLERO

FILM O NIEWIDZIANYM DOTYCHCZAS KOMFORCIE i ROZMACHU WYSTAWY

Wspaniała obsada: **GEORGE RAFT**
CAROLA LOMBARD

Dźwiękowy

PALACE

Piotrkowska 108

Dziś i dni następnych!
Arcydzieło „UNIVERSALU” 1934/35
według znakomitego utworu
Edgara Allana Poe'go

W rolach czołowych
dwaj mistrze ekranu

Boris Karloff, Bela Lugosi

CZARNY KOT

Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa
Początek o godz. 12-ej

„MUZA”

(dawniej Luna)

Dziś i dni następnych!

Syn King Konga

NADPROGRAMY! Początek o 4.30 pp., ost. o g. 10 w., w sob. i niedz. o 12. Ceny miejsce do g. 6.30 i na poranki niższe

Fantastyczna przygoda poszukiwaczy skarbów.
W rol. gł. **Helena Mack, Robert Armstrong**
i „mała” 12-stopowa **Mała**

Najgłębsze dżungle Czarnej Ziemi. Najbardziej niesamowite przygody. Sceny, jakie nie istniały dotąd na taśmie filmowej

KINO DŹWIĘKOWE
CZARY

Początek o g. 12-ej

I) **Ken Maynard**
w arcyfilmie pt. **SOBOWTÓR**
PIERWSZY RAZ W ŁODZI
Dawno niewidziany, słynny cowboy, ulubieniec publiczności
znana gwiazda filmowa, piękna **Marcelina DAY**
oraz słynny koń „TARZAN”

II) **BILLY SULLIVAN**
PIEKIELNY WYŚCIG
PIERWSZY RAZ W ŁODZI
Najgłośniejszy i najelegantszy bokser świata
w arcyekawym filmie humoru i sensacji p. t.

Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

Dwaj polacy w Casablance

Wielki tryumf aparatów polskich na drugim etapie

Karpiński i Plonczyński zdążyli w ostatniej chwili do Bordeaux

Pechowcy gonia!

Wczorajszy drugi etap wielkiego lotu okrężnego był tryumfem lotników polskich. Przewszystkiem poprawiły się znacznie szanse dwóch naszych asów, Karpińskiego i Plonczyńskiego. Ten ostatni czekał na lotnisku berlińskim na Karpińskiego, który w ciągu nocy naprawił defekty swojej maszyny, i rano, przeczekawszy mgłę, ruszył w drogę, przybawając na lotnisko w Tempelhofie o godz. 11 min. 45.

Po 20 minutach wystartował do Kolonii, dziewięć minut po nim, o godz. 12 min. 18 podał w jego ślady Plonczyński. Oraj lotnicy odbyli całą niezbędną trasę i szczęśliwie wylądowali w Bordeaux w godzinach wieczornych przed zamknięciem kontroli.

Należy zaznaczyć, że wczoraj wieczorem zwinęto wogóle punkt kontrolny w Paryżu. — Gdyby więc wspomniany piloci nie zdążyli nad Sekwanę, to ce kałaby ich bezapelacyjnie dyskwalifikacja.

Krüger strzaskal aparat

Jak wiadomo wczorajszy drugi etap przewidywał trasę Paryż — Bordeaux — Pau — Madryt — Sewilla — Casablance. O godz. 6-ej rano rozpoczął się start maszyn z Paryża. Wyleciały 24 aparaty, w tem wszystkie polskie, wyjąwszy Karpińskiego i Plonczyńskiego. O godz. 9-ej lotnicy zaczęli przyby-

wać do Bordeaux, ruszając od razu do Pau. Po drodze kilka samolotów a m. in. włoski de Angelo, mieli przymusowe lądowania, ale po krótkich postojach ruszyły dalej. Tylko jeden zawodnik, a mianowicie Niemiec Krüger, strzaskal swój samolot przy lądowaniu przy musowem w Montrichard. Lotnicy wyszli bez szwanku, ale aparat został z zawodów wycofany.

Tryumf Włodarkiewicza i Grzeszczyka

Wiadomości z Hiszpanji nadchodzą z opóźnieniem, ponieważ w Madrycie wybuchł właśnie wczoraj krwawy strejk ge-

neralny.

Wiadomo jednak, że w godzinach popołudniowych lądowało w Madrycie 21 samolotów, które po krótkim postoju udały się w dalszą drogę.

Do godz. 19 na lotnisku Taktada pod Sewillą wylądowało 18 aparatów, w tej liczbie 5 polskich i 2 czeskie. Z pośród przybyłych 16 samolotów postanowiono przenoćować w Sewilli, a tylko 2, mianowicie pilotowane przez dzielnych lotników polskich Włodarkiewicza i Grzeszczyka, wyruszyły do ostatniego etapu, przewidzianego w drugim dniu lotu.

Ten znakomity wyczyn zo-

stał uwieczniony wspaniałym sukcesem. O godz. 18 m. 50 wylądował Włodarkiewicz na lotnisku afrykańskiem w Casablance, a w minutę po nim przybył również szczęśliwie Grzeszczyk.

Wszystkie inne samoloty wystartują z Sewilli dopiero dzisiaj rano.

Niemcy zostali w Sewilli

Co się tyczy lotników niemieckich — to czołowa ich grupa z Seidemanem, Hubrichem, Hirthem i Franckem nocuje w Sewilli. Dr. Passewald i Eberhard, którzy u-

bieglą noc spędzili w Kolonii, ruszyli rano w dalszą drogę i wiadomo jedynie, że we wczesnych godzinach popołudniowych przybyli do Bordeaux. Czy dotarli w ciągu wczorajszego dnia do Sewilli, czy tylko do Madrytu — niewiadomo.

Bayer zapomniał

Przykrą przygodę miał niemiec Bayer. Wystartował on rano z Kolonii, ale po kilku minutach powrócił i wylądował, ponieważ, jak się okazało, zapomniał zabrać papiery i dziennik lotowy. Keszowało go to godzinę straconego czasu. W jakim stopniu nadrobił opóźnienie, dowiemy się dopiero dzisiaj w ciągu dnia.

PIORUN SPALIŁ OKRĘT

Przeszło 100 osób zginęło podczas strasznej katastrofy na pełnym morzu

ASBURY PARK (New Jersey) 8 września. (Pat.) — Otrzymało tu sygnały S. O. S. amerykańskiego statku „Morrocastle” i pojemności 11.520 tonn. Statek ten nagle stanął w płomieniach. Na pokładzie znajdowało się 240 ludzi załogi i 318 pasażerów.

którzy powracali z siedmiodniowej wycieczki do wysp Hawajskich i oczekiwani byli dziś o godz. 8 rano w Nowym Jorku. Na pomoc wyruszyły wszystkie oddziały straży przybrzeżnej oraz 5 statków, z których dwa zdołały dotrzeć do płonącego „Morrocastle”, zabierając z pokładu pozostałych przy życiu.

Dotychczas stwierdzono, iż udało się uratować 182 pasażerów i członków załogi parowca.

Oznacza to, że przeszło 300 osób poniosło śmierć

w strasznej katastrofie. Kapitan statku „Morrocastle”, Wilmot zmarł na atak sercowy w przeddzień katastrofy.

Dowództwo objął po nim pierwszy oficer Warms.

Wśród osób, które wyszły cało z katastrofy, znajduje się para małżeńska.

zanim udało im się wylądować na wybrzeżach New Jersey. W stanie bardzo ciężkim przewie-

ziono ich do szpitala. Po wyjściu na wybrzeże oboje utracili przytomność. Stwierdzono, iż na dwie osoby posiadali tylko jeden pas ratunkowy.

NOWY JORK, 8 września. — (PAT.) —

Według urzędowych danych, w katastrofie parowca „Morrocastle”

ZGINEŁO 60 OSÓB, LOS 73 OSÓB JEST DOTYCHCZAS NIEZNANY.

zaś 425 osób udało się uratować.

Zgiszczą parowca kryją dalsze ofiary

NOWY JORK, 8 września. — (PAT.) —

Ponieważ pożar na pokładzie „Morrocastle” został ugaszony, wysłano holownik, który ciągnie „Morrocastle” ku brzegowi. W zniszczonych przez pożar częściach parowca znajduje się niewątpliwie wiele zwłok tych, którzy nie zdołali się uratować. Kilka łodzi ratunkowych płomienie objęły przed spuszczeniem ich na morze, wobec czego znajdujące się w nich osoby wyskakiwały wprost do morza.

Gubernator stanu New Jersey Moore udał się samolotem na miejsce katastrofy i widział wśród fal wiele postaci ludzkich, z których część czyniła jeszcze wysiłki uratowania

się, innymi zaś, zupełnie bezwładnymi, miały fale morskie.

Na molo, gdzie przyholowany ma być „Morrocastle”, oczekują setki osób, które nie mają wiadomości o losach swych bliskich.

Fale wyrzucają zwłoki

Fale morza dzisiaj rano wyrzuciły na brzeg zwłoki kilku nastu ofiar katastrofy „Morrocastle”.

Znaczną część uratowanych, którzy doznali poparzeń i poważniejszych obrażeń ciała, przewieziono do szpitala. Dzisiaj rano na wybrzeże w Springlake morze wyrzuciło trawę, zbitą z kilku desek, ta której znajdował się w stanie zupełnego wyczerpania jeden z członków załogi.

Ze wszystkich nadbrzeżnych miejscowości donoszą, że fale morza wyrzucają coraz to nowe zwłoki ofiar katastrofy.

Dantejskie sceny na pokładzie płonącego kadłuba

NOWY JORK, 8 września. — (Pat.) — Według informacji, otrzymanych od członków załogi i pasażerów, którzy wyszli cało z katastrofy statku „Morrocastle”, przyczyną pożaru, który zniszczył statek, było uderzenie pioruna.

Katastrofa nastąpiła w odległości 8 mil od brzegów New Jersey.

Płomienie z niesłychaną szybkością ogarnęły schody i środkową część statku. Kiedy dano sygnały alarmowe, korytara i schody już były w płomieniach. Marynarze nie mogli zawiadomić pasażerów, których większość jeszcze spała, o katastrofie. Kapitan statku rozkazał

wybić z pokładu zewnętrzne okna w kabinach, by obudzić pasażerów.

Silny wiatr, który panował w chwili wybuchu pożaru prawie uniemożliwił akcję ratunkową, podsycając ogień. Z trudem zdołano opuścić łodzi ratunkowe na morze.

Pożar ogarnął z niesłychaną szybkością całe wnętrze okrętu, ponieważ po uderzeniu pioruna nastąpił wybuch zbiornika benzyny.

NOWY JORK, 8.9. (PAT) — Jeden z pasażerów, który wyszedł cało z katastrofy „Morrocastle”, podaje następujący opis wypadku:

Około godz. 3-ej obudził mnie w kabine silny zapach dymu. Jednocześnie usłyszałem gwałtowne dobijanie się do drzwi. Wkrótce potem rozległy się odgłosy dzwonu alarmowego. Kiedy otworzyłem drzwi i wyjrzałem na korytarz, spostrzegłem, że jedna strona korytarza i schody stoją w płomieniach. Pobiegłem w przeciwnym kierunku.

ku. Udało mi się wydostać na pokład i precyzyjnie do łodzi ratunkowej. Była już zapchana po brzegi. Wskoczyłem do niej, kiedy już opuszczano ją na morze.

Na pokładzie ludzie tłoczyli się, ale nie spostrzegłem paniki. Kilka minut, jakie trwało opuszczanie łodzi na morze, wydawało mi się wiecznością. Zdaje mi się, że żaden z pasażerów, rozlokowanych w kabinach za biblioteką, nie zdołał się uratować. Deszcz padał bez przerwy, wiał silny wiatr, morze było bardzo wzburzone. Naszej wątej łodzi groziło w każdej chwili niebezpieczeństwo wywrócenia. Cudem przybyliśmy do brzegów New Jersey.

NOWY JORK, 8.9. (PAT) — W wywiadzie prasowym Steward parowca „Morrocastle” oświadczył, że wielka liczba ofiar katastrofy spowodowana jest faktem, że pasażerowie z wielką niechęcią zajmowali miejsca w łodziach ratunkowych.

Łącząc się w zakątku pokładu, gdzie nie dochodził dym. Podobne oświadczenia złożyło przedstawieli Reutera około 20 uratowanych członków załogi.

Opowiadają oni, że mężczyźni i kobiety, ogarnięci szaleństwem, stawiali zacięty opór marynarzom,

którzy chcieli ich umieścić w czółnach. Pomimo buchających płomieni, załoga zdołała wyprowadzić na pokład wszystkich pasażerów,

(Dokończenie na str. 4)

Szczątki ludzkie w walizce

Krwawy bagaż pozostawiła pasażerka autobusu

WILNO, 8. 9. — Wczoraj w godzinach popołudniowych do komisariatu policji dostarczono walizkę, pozostawioną w autobusie zamiejskim przez jedną z pasażerek, przybyłą z Osmiany.

Konduktor, który tę walizkę przyniósł, oświadczył, że owa pasażerka posiadała rzekomo większy banknot i za przejazd z Osmiany miała zapłacić w Wilnie.

Gdy autobus przybył na plac Orzeszkowej, nieznajoma pozostawiła swoją walizkę w autobusie, a sama pobiegła na ulicę Mickiewiczą w celu wymienienia pieniędzy, zapowiadając przed odejściem, że za chwilę wróci.

Po prawie godzinnym oczekiwaniu konduktor nie wiedząc jak ma postąpić, zdecydował zwrócić się do komisariatu z prośbą o radę.

Z uwagi na to, że nieznajomą mogło zatrzymać w mieście coś nieprzewidzianego, policja poleciła zostawić walizkę w komisariacie z tem, że w razie zgłoszenia się jej właścicielki na stację autobusową, obsługa skieruje ją na ulicę Tatarską.

W trakcie odbierania walizki z rąk konduktora, obecnych przy tem policjantów uderzył przykry odór bijący od niej.

Walizkę zdecydowano otworzyć tembardziej, że nie była ona zamknięta na klucz.

Gdy podniesiono wieko, stwierdzono, że walizka zawiera miazgę ciała ludzkiego wraz z jelitami.

Wszystko to było owinięte w damską kombinację, koloru różowego, przesiąkniętą całkowicie krwią. Powierzchnie oględziny walizki pozwalają przypuszczać, że są to zwłoki dziecka.

Zbiegła pasażerka autobusu wioząc swój krwawy bagaż z Osmiany i nie mając na przejazd pieniądze, użyła podstępnie z banknotem, wyzbywając się jednocześnie kompromitującej walizki.

Znalezione szczątki skierowano do zakładu medycyny sądowej

zaś sama pobiegła na ulicę Mickiewiczą w celu wymienienia pieniędzy, zapowiadając przed odejściem, że za chwilę wróci.

Po prawie godzinnym oczekiwaniu konduktor nie wiedząc jak ma postąpić, zdecydował zwrócić się do komisariatu z prośbą o radę.

Z uwagi na to, że nieznajomą mogło zatrzymać w mieście coś nieprzewidzianego, policja poleciła zostawić walizkę w komisariacie z tem, że w razie zgłoszenia się jej właścicielki na stację autobusową, obsługa skieruje ją na ulicę Tatarską.

W trakcie odbierania walizki z rąk konduktora, obecnych przy tem policjantów uderzył przykry odór bijący od niej.

Walizkę zdecydowano otworzyć tembardziej, że nie była ona zamknięta na klucz.

Gdy podniesiono wieko, stwierdzono, że walizka zawiera miazgę ciała ludzkiego wraz z jelitami.

Wszystko to było owinięte w damską kombinację, koloru różowego, przesiąkniętą całkowicie krwią. Powierzchnie oględziny walizki pozwalają przypuszczać, że są to zwłoki dziecka.

Zbiegła pasażerka autobusu wioząc swój krwawy bagaż z Osmiany i nie mając na przejazd pieniądze, użyła podstępnie z banknotem, wyzbywając się jednocześnie kompromitującej walizki.

Znalezione szczątki skierowano do zakładu medycyny sądowej



Secret pięknej Pani
to puder

RITZ

„PUDER, KTÓRY TRWAŁE PRZYLEGA”

Interesy woreczkowe Banku

czyli jak spryciarze warszawscy zarobili 160.000 złotych

WARSZAWA, 8 września. — Nieprawdopodobną aferę oszukańczą wykryły władze Banku Polskiego. Afera ta wykazuje, że spryciarzom warszawskim nie brak pomysłów.

Bank Polski, który wydaje interesantom znaczną ilość bilonu, pobiera za każdy woreczek dla bilonu tytułem opłaty 60 groszy, z tem, że interesant po zwróceniu woreczka otrzymać może zwrot 60 groszy w banku.

Na ten fakt zwrócili uwagę aferzyści warszawscy, którzy dowiedziawszy się, że woreczki do bilonu można wykonać za 20 gr., postanowili zarobić na Banku Polskim. Zamówili 400 tys. woreczków po 20 groszy, i założyli specjalny warsztat, który miał się trudnić nadawaniem nowym woreczkom znamion zużycia i pewnego zniszczenia. Tak „spreparowane” woreczki przyniesiono do kasy Banku Polskiego, która zwracała za każdy woreczek 60 gr. Proceder ten trwał przez szereg miesięcy, a dopiero gdy w Banku Polskim zwrócono uwagę, że wpływa znacznie więcej woreczków, niż ich wydano interesantom i to w nadmiernych ilościach, wszczęto dochodzenie i ustalono nieuczciwy proceder. Na interesie tym zarobili kombinatory warszawscy 160.000 złotych, tyleż ta afera kosztowała Bank Polski.

do bilonu można wykonać za 20 gr., postanowili zarobić na Banku Polskim. Zamówili 400 tys. woreczków po 20 groszy, i założyli specjalny warsztat, który miał się trudnić nadawaniem nowym woreczkom znamion zużycia i pewnego zniszczenia. Tak „spreparowane” woreczki przyniesiono do kasy Banku Polskiego, która zwracała za każdy woreczek 60 gr. Proceder ten trwał przez szereg miesięcy, a dopiero gdy w Banku Polskim zwrócono uwagę, że wpływa znacznie więcej woreczków, niż ich wydano interesantom i to w nadmiernych ilościach, wszczęto dochodzenie i ustalono nieuczciwy proceder. Na interesie tym zarobili kombinatory warszawscy 160.000 złotych, tyleż ta afera kosztowała Bank Polski.

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”

Banku Handlowego w Łodzi
Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczętowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na kurację i t. d.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia, nadmiernej nerwowości, braku humoru i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwe cierpienia. W tym celu stosuje się

Preparat Anusol
Goedecke

Do nabycia w aptekach.

Fłota sowiecka odplynęła z Gdyni

Z Gdyni donoszą:

Wczoraj o godzinie 8,45 dowódca floty sowieckiej, admirał Galler, w towarzystwie swego adjutanta i oficera łącznikowego, kapitana Namiesiowskiego, złożył pożegnalną wizytę dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, poczem szef sztabu komandor Solski o godzinie 9 min. 5, w imieniu kontradmirała Unruga złożył admirałowi Gallerowi na pokładzie pancernika „Marat” życzenia szczęśliwej drogi.

O godz. 9,30 eskadra sowiecka ruszyła w powrotną podróż do Leningradu. Okrety wojenne „Burza” i „Wicher” eskortowały flotę sowiecką do granicy wód terytorjalnych i po oddaniu sygnału „szczęśliwej drogi”, powróciły na miejsce postoju.

Ambasador ZSRR w Warszawie, Dawidjan, wyjechał z Gdyni do Leningradu na pancerniku „Marat”.



Piorun spalił okręt (Dokończenie)

których wielu było tylko w bieliznie.

„Musieliśmy działać z jaknajwiększym pośpiechem — mównia marynarze — gdyż płomień lada chwila mógł się przerzucić na łodzie.

Po wylądowaniu w Nowym Jorku liczni rozbitkowie byli zupełnie bez ubrania i ukazywali się oczom zgromadzonych tłumów zawinięci w koce. Kapitan jednego ze statków ratowniczych oświadczył, że wśród fał, z którymi walczyli rozbitkowie, zauważył trzy rekiny.

Pełne tragizmu było opowiadanie żony statku rybackiego „Do ris”, która wyratowała jedną kobietę i siedmiu mężczyzn, tak wyczerpanych, że wszyscy zmarli przed wylądowaniem. Kobieta w chwili wciągnięcia jej na pokład przyciskała karczo do piersi swe dziecko, gdy jednakże przekonała się, że dziecko nie żyje, rzuciła trupa do morza i sama po kilku minutach zmarła

Walki na ulicach Madrytu

Strejk generalny doprowadził do krwawych starć tłumów z policją

MADRYT, 8. 9. (PAT) — Proklamowano tu strejk generalny na

znak protestu przeciwko masowemu zebraniu katalońskich właścicieli ziemskich, występujących przeciwko ustawie o reformie rolnej.

Hasło strejku generalnego zostało w stolicy Hiszpanji przeprowadzone z całą skrupulatnością.

O godz. 6,30 przed piekarniami poczęły się już gromadzić kolejki mieszkańców, chcących się zapatrzyć przezornie w żywność.

Dzienniki ranne nie ukazały się. Jedyną pracą, jaką się dokonywało w Madrycie, jest wykańczanie krypty dla zwłok kpt. Garcia Fernandez i Galana, rozstrzelanych swego czasu jeszcze za rządów Alfonsa XIII za udział w spisku republikańskim.

Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. Patrole uzbrojone krążą po mieście.

W ważniejszych punktach ustawiono karabiny maszynowe.

Wszelkie zgromadzenia są natychmiast rozpędzane.

W związku ze strejkami generalnymi, poza kilkoma drobnymi incydentami, jakie wydarzyły się dzisiaj rano w czasie targów, doszło do poważniejszych zamieszek na Puerta del Sol, gdzie tłum usiłował powstrzymać komu-

nikację kolową.

Pozatem w pobliżu gmachu fakultetu medycznego znaczna grupa strejkujących obsypała strzałami policję, która odpowiedziała również strzałami.

Od kul poniosły śmierć trzy osoby; liczba rannych nie jest ustalona.

W kilka chwil później do podobnych incydentów doszło na sąsiednich ulicach. Zabity został jeden mężczyzna, a kilkanaście osób odniosło rany.

Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, w tej liczbie jednego z deputowanych socjalistycznych.

Interesy sen. Wyrostka

rozpatrzy specjalny sąd klubu B. B.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Prezydent miasta Warszawy, p. Starzyński, wystosował list do prezesa BB., p. Sławka w sprawie działalności senatora Wyrostka, jako radnego miasta

Senator ten występował, jako pełnomocnik właściciela domu, niejakiego Rojzena, wobec zarządu miasta, przyczyniając się do wydzierżawienia domu pod gmach szkolny, przyzem ten ta dzierżawna wynosiła o 100 procent więcej, niż wszędzie, na co magistrat dał zaliczkę w wysokości 450 tys. złotych.

Po ogłoszeniu upadłości firmy Rojzen sen. Wyrostek występował, jako kurator masy upadłości, przeciwko zarządowi miasta.

W sprawie tej zostanie powołany specjalny sąd klubowy.

Czy wiecie, że...

...w stanie Minas Geraes (Brazylja) znaleziono djament o 161 karatach i 25 linjach.

...przykładem lat poprzednich zniszczono w Brazylii 29.935.201 worków kawy po 60 kg. każdy w celu utrzymania ceny na ten produkt.

...w miejscowościach Carnot i Attafs w Algierze odczuło silne trzęsienie ziemi. Straty wynoszą kilka milionów franków. 10 osób jest rannych.

...do Moskwy przybyli dwaj amerykańscy lotnicy - mechanicy, Armstead i Levery, którzy brali udział w ratowaniu rozbitków „Czeluski”. Dekorowani oni będą orderem „Lenina”, którym zostali swego czasu odznaczeni.

...w więzieniu Rosario w Argentynie wybuchł bunt więźniów, którego policja stłumiła zapomocą bomb łzawiących i rewolwerów. Jedna osoba została zabita, a kilka odniosło rany.

...Epidemja paralizu dziecięcego w północnym Szlezwigu wzmagają się ciągle, tak że w okolicach Hadersleben zamknięto 57 szkół.

TEATR ROZMAITOSCI

Cegielniana 27, tel. 112-25.
Dzisiaj teatr nieczynny

Jutro, poniedziałek o g. 4,30 punkt.

„Wen ich bin reich”

Z Michałem Michalesko

W środę 12 września o g. 9,30 punkt rozpoczyna gościnne występy reprezentacyjny teatr państwowy „OHEL”

pod kier. Mojżesza Halevi w idylli biblijnej ze śpiewami i tańcami „Jakób i Rachel”.

Bilety do nabycia przy kasie teatru

Marszałek Piłsudski w żyweu

Z Krakowa donoszą:

W dniu wczorajszym o godz. 8-ej rano przybył do żyweu marsz. Piłsudski w towarzystwie płk. Strzeleckiego i kpt. Lepeckiego. Na dworcu w żyweu marszałek powitał wojewę krakowski, dr. Kwasniewski, zastępcę dowódcy O. K. V, płk. Bolesławicz, starosta żywiecki Doellinger i naczelnik wydziału bez p. Małaszczyński.

Finlandka została obrana „Miss Europa”

LONDYN, 8. 9. (PAT) — Dzisiaj popołudniu w angielskiej miejscowości kąpielowej Hastings odbył się wybór najpiękniejszej kobiety Europy, która będzie nosić tytuł „Miss Europa”. W konkursie tym wzięły udział przedstawicielki kilkunastu narodów.

„Miss Europa” została wybrana finlandka Esther Toivener.

Liczy ona lat 20, jest smukłą blondynką o typie wybitnie sportowym. Wyborci dokonali specjalne jury, składające się z wybitnych artystów, pisarzy oraz przedstawicieli świata filmowego.

Dyrygent orkiestry jazzowej, Paul Whiteman, odegrał w tych dniach w Nowym Jorku ze swym zespołem poemat symfoniczny na jazz, zatytułowany przez kompozytora, Freda Grosza „Symfonia gazetowa”. Poszczególne części symfonji noszą nazwy: „Pościg za wiadomością”, „Reporter przy pracy”, „Ilustrowanie dziennika” i „Gazeta jest gotowa”.

EUROPA

Narutowicka 20

Poraz pierwszy w Polsce — przed stolicą!

Dzisiaj i dni następnych! **Liljana Harvey**

w najnowszej, arcydziele prod. Foxa 1934 | 35 pt.

Wesoła Zuzanna

reżyserji Rowland v. Lee
NADPROGRAM: Ostatnie aktualności Foxa oraz największa sensacja świata: BAER-CARNERA, jedyny autentyczny, w całości sfilmowany reportaż 11-torundowej walki meczu bokserskiego o mistrzostwo świata! Początek o g. 12-ej

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w piątym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 30-ej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄNIENIE I-sze i II-gie.

- 20.000 zł.** 108341
- 15.000 zł.** 122072
- 10.000 zł.** 118329
- 5.000 zł.** 69585 10330 103300 153962 164821
- 2.000 zł.** 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 86571 86225 82670 120532 142698 148854 157597 159388 166358
- Po zł. 1000 —** 6154 11464 13635 15550 16497 18585 20904 22370 27819 55973 56084 57128 59970 57219 63830 64127 72963 74738 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 114479 113459 121020 123608 125488 129257 133126 131427 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361

STAWKI.

- 178 315 67 552 605 812 908 12 1123 256 67 361 400 816 2066 250 436 55 91 532 50 600 203 21 43 823 27 3058 75 123 37 80 240 76 482 91 98 719 60 841 83 89 937 4181 92 325 41 63 97 408 66 91 539 630 57 748 912 46 5210 47 58 346 405 820 23 6099 239 372 99 561 639 712 984 7000 44 59 61 180 326 521 33 626 859 61 989 8434 590 813 9014 101 51 91 212 83 307 63 410 59 519 702 15 868 97 966 85.
- 10072 104 37 77 83 313 426 598 675 819 941 53 74 86 89 11000 144 206 13 37 357 82 413 52 594 615 25 29 34 70 719 65 919 12012 46 411 94 608 86 738 891 990 13184 241 396 649 927 32 14153 242 425 618 783 15136 385 909 16202 27 31 340 432 60 682 802 960 17100 177 362 546 46 72 729 927 75 18123 70 526 64 664 730 875 19004 46 389 93 482 51 03 79 715.
- 20003 66 81 91 153 57 231 47 426 576 85 642 872 932 21096 108 678 700 834 924 22012 74 122 392 799 850 23136 242 712 844 24164 247 97 305 55 689 787 903 66 72 25064 96 148 303 457 65 81 607 797 98 957 26048 100 122 263 401 44 63 517 623 742 981 27035 223 81 450 590 977 28075 82 316 31 656 702 803 41 962 86 2981 424 73 728 819 978.
- 30140 282 685 773 828 98 902 12 17 31097 113 56 459 521 610 746 55 957 32145 270 302 505 48 703 882 965 33272 82 300 382 92 534 678 998 34390 569 955 35053 181 231 34 68 408 97 394 693 889 943 63 95 36037 102 69 207 584 850 947 60 37161 313 32 423 79 95 524 686 750 914 38109 262 354 412 82 578 39020 120 372 580 72 94 615 863 949.
- 40199 546 696 957 41066 109 77 330 51 442 596 604 731 96 809 48 952 84 42285 88 304 69 97 448 528 856 79 93 923 49 73 43030 74 136 75 259 313 48 503 32 80 634 37 41 734 983 44023 72 206 89 443 516 17 30 629 70 813 98 910 45053 31 32 37 362 496 693 740 855 46151 295 319 488 538 711 822 984 47162 261 336 527 56 48018 91 383 537 39 72 699 892 913 49259 87 345 73 438 559 720 906 30 91.
- 50080 191 206 346 699 718 50 83 893 990 51030 40 118 89 219 387 479 505 648 737 73 876 52088 158 206 461 595 630 67 97 914 16 62 53071 345 415 77 80 546 622 29 756 64 824 977 54039 119 222 406 23 96 403 99 994 55030 80 89 208 19 56 330 98 415 37 56 578 99 629 717 49 913 32 77 56046 55 117 274 99 836 93 985 57545 775 923 58096 175 99 224 422 34 511 619 703 28 62 854 59 85 926 96 59235 340 53 449 89 97 509 23 611 723 962.
- 60433 569 635 86 754 835 964 61183 383 487 567 79 649 84 725 952 62411 15 31 539 676 763 63164 203 12 335 46 62 466 94 503 620 755 983 64082 103 255 90 574 639 94 705 22 985 88 65373

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
Łódź, ul. Piotrkowska 54.
Ciągnięcie IV klasy trwa do 21 b. m. Losy IV klasy są jeszcze do nabycia.

- 581 92 953 78 82 96 66116 13 86 96 230 64 78 347 468 570 768 77 916 67242 571 720 68122 209 30 67 481 599 783 813 36 980 69183 247 55 65 85 344 46 548 757 806 81 951
- 70038 62 205 13 18 553 635 83 97 739 839 914 67 71008 44 325 456 75 573 653 66 73 779 87 827 47 974 83 72022 257 498 522 908 56 73112 290 416 503 81 814 910 74048 102 303 405 531 762 7 75007 54 98 194 223 318 88 432 619 38 99 788 92 811 96 914 7002 24 135 320 26 654 700 77158 313 64 493 624 782 848 78033 126 252 688 97 910 75057 6 10 74 262 409 36531 26 48 601 29 11 86 707 47 927 46
- 90100 25 47 73 97 198 245 22 366 401 73 75 446 85 595 737 859 968 54 83 82047 102 308 591 807 64 935 83034 36 98 128 356 544 99 613 729 872 84064 165 79 8 85003 150 248 98 391 597 640 708 82 856 70 947 64 86000 339 557 695 812 88 920 87056 61 165 409 56 520 683 722 33 61 833 48 90 997 88023 53 209 50 510 66 657 96 790 970 89088 260 332 518 32 37 62 866
- 90000 25 47 73 97 138 245 92 366 401 73 75 733 920 91142 96 449 672 737 826 92152 93 252 76 78 358 515 65 95 796 815 44 938 52 99 93023 78 97 242 305 27 405 677 765 883 982 94016 126 67 97 208 370 405 429 438 803 26 95050 164 375 473 852 64 73 96 921 28 96045 82 146 263 627 69 923 54 97128 220 424 88 668 802 43 911 98596 633 741 86 815 24 937 56 99015 48 197 200 324 545 55
- 100071 252 481 638 101016 139 228 428 58 679 732 527 93 102047 97 102 31 218 550 61 778 33 812 911 89 103135 45 281 304 41 568 621 812 34 44 977 104324 424 54 526 613 29 787 857 910 94 105156 526 43 772 75 835 92 106030 274 97 342 82 708 942 70 107206 66 392 407 509 29 63 95 786 868 108149 300 385 472 550 55 620 733 874 982 91 94 109006 7 117 223 48 385 438 47 609
- 110131 17 40 44 89 264 72 87 377 434 659 711 53 90 938 66 110221 65 178 215 385 463 583 633 93 746 810 990 112183 331 53 460 83 552 113199 303 57 642 733 809 17 923 94 114038 89 126 70 84 206 568 12 606 30 57 707 90 292 115027 415 699 876 116154 67 82 293 326 427 588 96 897 995 117038 88 258 305 31 99 435 61 618 91 118059 145 85 240 501 72 844 119006 47 251 86 327 56 635 747 801
- 120006 28 259 84 854 77 121128 35 363 410 579 766 67 84 87 818 938 52 122010 64 176 259 418 71 520 61 624 735 896 99 903 19 91 123007 26 42 195 223 26 471 74 673 87 941 124162 311 64 827 911 59 125036 89 102 424 35 516 744 902 27 50 126054 115 261 65 397 501 86 600 749 57 812 918 70 127102 8 23 214 33 352 627 49 733 37 44 802 39 67 973 128173 345 57 467 764 809 35 55 997 129219 40 325 67 646 718 853
- 130098 212 95 321 85 98 461 531 58 630 56 907 54 131056 86 228 362 84 93 437 527 28 94 602 58 93 132020 43 157 230 405 88 639 747 73 973 133228 592 752 72 962 134086 180 274 374 98 99 413 32 556 78 651 91 859 135030 956 553 783 136016 22 227 389 734 49 855 967 137097 31 48 434 59 92 526 697 704 829 65 906 138013 377 508 639 42 700 713 849 919 139059 83 174 362 622 41 826 911 20 25 98
- 180055 230 56 99 341 484 667 726 829 96 976 95 141049 200 228 97 320 61 87 615 750 866 77 932 99 143024 34 58 148 263 72 329 433 537 71 715 803 35 74 965 143206 20 38 72 384 465 648 938 46 93 144156 65 644 732 883 903 89 145037 111 275 470 680 744 829 913 33 146082 175 39 383 424 86 97 609 42 786 147029 97 234 681 94 722 87 88 978 148157 517 708 91 844 904 31 45 149187 469 553 70 680 775 918 56
- 150108 33 58 588 89 95 625 741 945 51 52 151247 317 421 503 93 600 744 854 152015 264 455 925 153278 634 45 95 795 99 154017 78 367 470 625 958 155066 113 272 99 381 432 523 30 604 723 29 804 34 920 24 156070 112 19 30 499 536 703 980 157086 361 80 560 723 39 46 58 803 85 158022 118 206 726 838 159078 208 310 14 441 521 878.
- 160233 385 681 734 78 994 161010 71 102 267 309 641 719 52 77 162070 254 95 355 554 997 153083 151 307 06 42 50 95 98 547 600 820 39 86 944 164126 290 590 965 89 165028 342 89 93 556 80 89 746 166088 123 385 430 41 78 579 90 709 907 18 167050 52 83 95 97 161 222 310 458 44 926 168189 378 542 660 729 73 80 948 169063 68 75 170 213 341 59 67 477 606 704 36 53 98 903 06

CIĄNIENIE III-cie i IV-te
15.000 zł. — Nr. 132183.
5.000 zł. — Nr. 150213.
2.000 zł. — Nr. Nr. 11177, 28547, 59953 60279, 63246, 79551, 114441, 115826,

- 119965, 126912, 131339, 135818, 161684.
- 1.000 zł.** — 5701, 19875, 27096, 45409, 46967, 49902, 51432, 60259, 68199, 85730, 88597, 89038, 91585, 91873, 93835, 104241 109759, 117377, 129953, 128959, 137229, 139876, 153229, 156813, 163067, 166232.

STAWKI.

- 11 276 340 88 438 74 693 977 81 1053 300 396 463 529 984 98 2154 349 481 635 754 3023 48 68 185 205 548 636 763 947 4059 168 83 242 862 934 5035 201 338 401 65 71 789 6032 124 49 66 473 677 923 7052 79 334 422 901 8096 219 47 95 358 506 66 89 97 710 9088 155 238 88 314 93 528 674 853 63 79 991.
- 10165 315 39 50 433 878 943 11034 328 569 639 926 64 68 12098 117 35 95 555 84 628 713 46 841 907 17 13057 128 215 30 455 516 630 85 92 872 304 14139 260 475 664 81 91 958 15063 245 501 46 645 785 819 98 934 16269 85 343 412 650 74 17182 484 99 506 61 71 849 18159 242 336 411 637 759 984 19764 826.
- 20162 90 213 392 633 21260 81 381 611 90 787 816 87 954 22223 342 565 703 68 831 905 23075 106 272 80 413 645 24027 154 256 458 85 632 894 25036 71 151 233 324 65 547 682 949

Również wczoraj padło u

Wolanowa

zł. 20,000
Na № 108341

zł. 15,000

Na № 132183

W obecnej więc 4-ej klasie już gracze

WOLANOWA

zdobyli:

Zł. 20,000 na Nr. 108341
Zł. 15,000 na Nr. 132183
Zł. 10,000 na Nr. 5959
Zł. 10,000 na Nr. 71910
Zł. 10,000 na Nr. 75064

i bardzo wiele mniejszych wygranych, radzimy przeto wszystkim nabywać losy w kolekturach

Wolanowa

Łódź, Pabjanice, Warszawa, Łuck

- 26076 150 74 454 636 740 27167 83 208 57 870 89 932 28309 406 575 917 29019 100 144 299 372 475 521 52 99 649 59 87 98 846 71 88 926.
- 30232 42 479 621 92 776 83 31005 96 120 66 318 640 73 813 909 62 32028 36 502 620 938 33229 388 452 693 800 966 65 84 34076 121 225 461 76 517 93 98 664 739 948 35172 362 424 521 35 609 721 77 95 849 955 56 61 36295 333 929 70 37028 169 235 372 595 660 849 64 38054 168 319 77 506 49 661 99 749 818 51 961 39322 410 54 634 767 86.
- 40011 65 392 453 58 80 537 830 41087 248 326 82 667 718 907 90 42403 535 83 95 823 43300 726 37 90 44108 66 94 250 459 500 745 858 84 45086 536 39 625 756 807 30 52 918 82 46037 49 181 309 496 655 882 990 47111 77 269 76 365 432 63 611 94 708 20 822 41 51 48000 93 303 435 502 978 49295 350 439 547 606 76 707 51 810
- 50091 145 325 64 533 54 694 831 940 51065 175 404 38 524 49 84 645 79 52078 168 257 63 413 527 702 900 94 53016 19 158 211 62 331 38 50 434 53 766 876 54061 213 53 341 498 669 748 52 97 860 84 940 77 55040 113 75 204 12 20 98 364 418 551 93 742 82 929 76 56065 205 47 303 95 99 472 567 619 54 704 57083 163 263 86 326 65

- 72 78 665 740 971 58131 63 297 336 76 597 439 40 59073 142 262 63 96 301 405 993
- 60018 109 55 208 34 423 27 597 624 714 872 91 948 82 61146 69 88 314 92 549 617 783 800 817 932 97 62073 75 161 317 577 630 38 929 63250 57 70 87 333 88 464 570 705 858 925 60 64001 47 95 285 346 524 606 82 725 85 816 65094 133 551 672 88 778 814 20 46 50 93 66063 265 444 94 523 652 746 931 51 67030 68 130 91 265 545 66 682 723 45 97 802 967 68050 78 108 240 757 923 49 69018 238 384 413 536 610 42 80 710 42 807 57 924
- 70116 550 73 821 65 96 935 85 71093 173 205 20 82 491 565 777 820 29 905 84 72115 309 34 453 557 765 857 988 73122 266 74 321 202 39 822 26 28 51 74001 147 86 87 228 314 42 54 502 616 24 727 96 908 59 75150 54 387 427 39 558 646 67 754 75 800 998 76114 255 61 97 461 69 75 82 551 82 844 77047 79 84 197 83 239 326 697 711 48 833 996 78115 23 380 410 74 561 692 610 27 84 868 79044 75 96 117 292 302 559 70 84 660 815 83 959.
- 80176 260 61 68 394 573 649 50 777 837 980 81193 216 63 91 384 441 656 942 82228 332 74 442 63 611 22 34 83118 59 612 753 816 84131 95 280 440 74 597 737 69 829 85206 49 82 366 536 796 86182 513 612 829 43 56 916 87058 121 33 62 284 359 489 533 87 777 79 98 88020 80 148 283 442 726 858 987 89119 204 78 329 467 85 607 811 81.
- 90002 54 86 117 94 298 362 418 604 27 68 720 823 91062 266 82 317 56 442 51 754 999 92484 607 19 748 972 93029 39 112 74 396 485 601 826 41 94149 819 50 970 95127 256 65 92 355 491 848 934 96128 44 426 71 571 673 271 901 97036 55 73 138 312 34 55 610 28 49 82 88 715 98015 29 57 89 125 470 94 559 689 997 99240 72 335 442 603 34 836 935 46 50.
- 100043 50 160 379 726 32 95 991 101170 371 424 663 835 45 915 49 102030 55 113 304 448 630 91 883 103002 185 222 378 688 740 92 104106 69 210 33 332 462 66 542 804 27 50 71 950 60 105013 229 343 433 89 520 66 652 83 757 63 66 869 82 905 26 71 106027 80 143 279 356 452 634 700 68 76 81 922 107294 370 467 88 849 108065 66 68 78 92 172 99 206 430 585 771 90 949 109215 68 316 434 41 49 506 661 749 897 956

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY „SAWA” PIOTRKOWSKA 33

TELEFON 245-85.

poleca na nadchodzący sezon: **Sweatry-Pulowery** męskie, damskie i dziecięce — w wielkim wyborze oraz **PONCZOCHY — BIELIZNĘ JEDWABNĄ** damską i **RĘKAWICZKI**.
 Nasza zasada: **TOWARY NAJWYŻSZE! CENY NAJNIŻSZE!!**

Dr. med. N. Trachtenherc
 choroby wewnętrzne
powrócił
 Narutowicza 22. Tel. 133-16
 przyjmuje od 6—8 wiecz.
 W niedz. i święta od 10—12 i od 5—7 pp.

Dr. med. ADAM BENDER
 przeprowadził się na
Al. Kościuszki 29
 tel. 191-25

Lekarz-Dentysta PAJECKA-GAWARTIN
powróciła
POŁUDNIOWA 13
 tel. 114-95

Dr. Michał Lipski
 Choroby skórne, weneryczne, moczopielowe
PIŁSUDSKIEGO 65
 (Piotrkowska 46), tel. 203-51
powrócił
 przyjmuje: 8—11 rano, 2—5 po poł., 7—9 wiecz.
 w dni świąteczne od 9—1.

Doktor I. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 140-62
 Przyjmuje od 1^{1/2}—4 pp. i o 6—9 w w niedz. i święta od 11—2 pp.
Ceny lecznicze

Doktor W. Łagunowski
POWRÓCIŁ
 Piotrkowska 70, tel. 181-88
 Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopielowe
 Gabinet Roentgeno-leczniczy
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1—6 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedz. i święta od 10—1
 Oddzielna poczekalnia dla pań
 Dla niezamożnych
Ceny lecznicze.

Dr. med. Niewiażski
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopielowych
Porady seksualne
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedz. i święta od 9—1
 Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. Artur Banasz
chirurg-urolog
 Wólczańska 23, tel. 139-88
 przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dr. med. M. Maślanka
 choroby nerwowe i psychiczne
powrócił
 Piotrkowska 120, tel. 147-72
 przyjm. od 4—6

Dr. med. M. LEWINSONOWA
 chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
 Tel. 143-63
 przyjm. od 1—3 i 4—6 pp.
Ceny lecznicowe

GABINETY I SZKOŁA KOSMETYCZNA
 Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86, front II p.
 Leczenie i pielęgnowanie cery i włosów
 Dla pracujących ulgi
 Godz. przyj. od 10 r. do 8 w.

Dr. med. D. Falkowski
 choroby wewnętrzne
powrócił.
 Narutowicza 32. Tel. 231-21
 Przyjmuje 2—3 i 6^{1/2}—8 wiecz.

Lekarz-dentysta A. HERCMAN
Żeromskiego 41
powrócił.

Doktor Z. Henrykowski
 Choroby skórne, weneryczne i piciowe
 przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86, tel. 143-63
 przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1 ppol.
 Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. S. Kantor
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
 przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKA 90
 tel. 129-45.
 Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 8—2.

Dr. HENRYK GAREWICZ
 roentgenolog
Zwirki (Karola) 4, tel. 122-50
powrócił.
 Gabinet Roentgenologiczny Dr. Garewicza został przeniesiony z lecznicy „Unitas” do prywatnego mieszkania d-ra przy ul. Zwirki (Karola) 4

Lekarz-dentysta Maria Jarzebowska-Pilarska
 b. asystentka Państw. Instytutu Dent. w Warszawie
 przeprowadziła się na
Kilińskiego 96-a
 (vis a vis parku Sienkiewicza) tel. 144-34
 Przyjm. od g. 3.30 do 6.30

Dr. med. Heller
 Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne
Traugutta 8. Tel. 179-89
 Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 11—3 po poł. dla pań oddzielna poczekalnia
 Dla niezamożnych ceny lecznicowe

SALON MÓD HELENY GLASSÓWNY
PIOTRKOWSKA 61. TEL. 23-888
 (lewa ofic. parter)

PO POWROCIE
 poleca nadal swój bogaty wybór najnowszych kreacji paryskich. — — —
CENY UMIARKOWANE!

Dr. med. D. ADEL FANG
 choroby wewnętrzne
spec. chor. płuc
PRZEJAZD 40, TEL. 131-44
POWRÓCIŁ
 Przyjmuje od 4—6 pp.

Dr. med. Wiktor MILLER
 choroby wewnętrzne
spec. reumatyzm i artretyzm
powrócił
AL. KOŚCIUSZKI 13
 tel. 146-11

TWO UBEZPIECZENIE WZAJ.
 — NA —
WYPADEK CHOROBY
 zwraca **75%** kosztów leczenia, operacji, apteki i t. p.
Wolny wybór lekarza.
 Lekarz niczem nie jest skrupowany.
Składka — zależy od wieku.
ZWROT CZĘŚCI SKŁADEK ZAPOMOZI POŚMIERTNE

Piotrkowska 91
 telef. 232-51.

Dr. med. M. Rubinlicht
 chor. wewnętrzne
POWRÓCIŁ
Gdańska 26, tel. 168-00

Lekarz-Dentysta Stanisław Gelberg
POWRÓCIŁ
Zawadzka 14. Tel. 108-33
 Przyjm. od 10—2 i od 3—7 po poł.

Dr. Ludwik Falk
powrócił
 Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
 przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Dr. E. Gutman
 choroby dzieci
powrócił
Gdańska 26, tel. 173-00
 Przyjmuje codz. 3—5 p. p.

Dr. Alfred Fischer
CHIRURG
 Specjalista chorób nerek, pęcherza i dróg moczowych
powrócił
 Przyjmuje od 11—12 w Szpitalu Św. Jana od 5—7 Nawrot 13, tel. 164-37

Dr. med. Ign. Margolis
OKULISTA
 przeprowadził się
 Przyjmuje obecnie
Piotrkowska 113
 tel. 165-17 1—2 i 5—7

Lekarz Dentysta CYPIN-KRENICKA
powróciła
 przyjm. od 9—2 pp.
Przejazd 36

Doktor Doroła LEWY
Choroby płuc
 prześwietlania Roentgenem na miejscu
 przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30, tel. 214-75
 przyjmuje od 5—7.

Dr. med. H. WAJS
chirurg
powrócił

Dr. med. Wołkowyski
 przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
 Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne
 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. B. Mrówka
 choroby wewnętrzne
powrócił
11 Listopada 32
 (Gdańska 12), tel. 183 09
 Przyjmuje od 3—5

DR. MED. Lucja MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 (Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
 przyjmuje od 9—11 i 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.
Ceny lecznicowe

Lekarz-dentysta GAJST-STRACHOWA
Narutowicza 14
powróciła

Doktor TREPMAN
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopielowych
Cegielniana 4, tel. 216-90.
 przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz.
 W niedz. i święta od 8—1 popoł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. JAKOBSON
chirurg
 Spec. Chirurgja Koszta (Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42
powrócił.

Doktor F. Praszker
powrócił
CEGIELNIANA 3.

Doktor KLINGER
 spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w w niedz. i święta od 10—12

Dr. med. D. HELMAN
 chor. uszu, nosa i gardła
powrócił
Piotrkowska 68, tel. 112-20
 przyjm. 10—12 i od 5—7 pp.

Dr. med. M. GLAZER
 Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
 telefon 165-49
 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w w niedz. i święta od 10—12 w poł.

DR. MED. P. HERTZ-SZPOLANSKA
 Choroby oczu
POWRÓCIŁA
 Przyjm. od 10 i pół—11 i pół i 7—8
11 Listopada 32
 tel. 235-05

Dr. med. S. Kryńska
 Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Stankiewiczza 34 telef. 146-10
 godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
powrócił

Dom mieszkalny w płomieniach Groźny pożar przy ul. 6 Sierpnia wywołał panikę

Nocy wczorajszej, centrala straży ogniowej zaalarmowana została o godz. 2.45 o wybuchu groźnego pożaru na posesji przy ul. 6 Sierpnia 79.

Niezwłocznie na miejsce wyruszyły dwa oddziały straży: II i III, pod osobistym dowództwem komendanta Kowalczyka

Sytuacja była groźna. Z okien poddasza mieszkalnego budynku buchały płomienie, gęsty i gryzący dym utrudniał akcję straży. Groźbę potęgowała jeszcze panika, jakiej ulegli zbudzeni ze snu lokatorzy. — Pod wpływem prawdopodobnie tej paniki, poinformowano straż, że na poddaszu ginie w płomieniach kilka osób.

Strażacy, zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, natychmiast wtargnęli na strych, mimo jednak skrupulatnych poszukiwań w morzu płomieni i ognia, nikogo nie znaleźli. Później, kiedy sytuacja uległa odprężeniu i minęło pierwsze niebezpieczeństwo, okazało się, że był to tylko fałszywy alarm i nikt nie zginął, ani nie pozostał na górze. Jedynie dwóch męż-

czyn zostalo wyprowadzonych przez strażaków z zagrożonych mieszkań, których nie chcieli opuścić, nawet wtedy, gdy począł się tam przedostawać duży dym.

Ogień powstał na poddaszu skutkiem wadliwie zbudowanego przewodu kominowego. Za paliły się na strychu śmiecie, ogień, niezauważony przez nikogo, objął jakieś stare sprzęty a z kolei począł zagrażać mieszkańcom na piętrach.

Po wyrabaniu dachu, kiedy znaleziono ujście dla płomieni, strażacy wtargnęli na dobre na strych i tam, rękami już hydrantami ugasił ogień.

Znaczne straty poniósł właściciel posesji: firma B-cia Bukiet, oraz właściciele mieszkań wyżej położonych, wskutek zalania wodą.

Pożar został całkowicie zlikwidowany o godz. 4 nad ranem.



Duże sztuki czy małe-grube czy cienkie...

Jednakowo pierze je Radion, gdyż jest środkiem (jakgdyby stworzonym do prania wszystkiego. Płótno, wełna i bawełna, jedwab sztuczny czy naturalny, batyst — odpowiednio uprane Radionem, stają się czyste w jednej chwili i nie niszczą się przytem.

RADION

JEST UNIWERSALNYM ŚRODKIEM DO PRANIA

RP 16/34

Dr. Bogusławski redivivus

Słynny reformator łódzkiej kasy chorych dorwał się znów do roboty organizatorskiej

Czy prywatna ubezpieczalnia ma umrzeć przy narodzeniu?

Z inicjatywy pewnych kół lekarskich stolicy powstała w Warszawie, pierwsza w Polsce, prywatna kasa chorych pod nazwą

„Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na wypadek choroby”.

Cele tej instytucji są takie same jak i ubezpieczalni społecznej, z tem jednak, że należenie do niej jest dobrowolne i obejmuje kategorie ludzi nie podlegających przymusowemu ubezpieczeniu.

Ubezpieczeni będą mieli prawo wyboru lekarza.

Oplacają tylko 25 proc. kosztów leczenia,

badań, leków, zabiegów i szpitali oraz składki na rzecz towarzystwa w wysokości od 5 do 15 zł, w zależności od wieku. Rodziny większe, ponad 10 osób, korzystają nadto ze specjalnych ulg.

Ideą przewodnią tej instytucji, wzorowanej na zagranicy, jest uprzywilejowanie leczenia i pielęgnowania zdrowia bez zbędnych i uciążliwych formalności u wybranego lekarza.

W Warszawie istnieje już i rozwija swą działalność prywatna kasa chorych, a obecnie oddział jej otworzony ma być w Łodzi.

Na tle stałego niezadowolenia i ciągłych wyrzekań na ubezpieczalnie społeczne, projekt powstania prywatnej kasy chorych jest specjalnie interesujący.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy, ogólne zubożenie i obniżenie stopy życiowej wytworzyły dla wielu taką sytuację, że nawet mniej poważne zachorowanie w rodzinie staje się wielkim nieszczęściem. Choroba łatwo niweczy z trudem ułożony budżet, a czasem wytworza w nim luki nie do wypełnienia.

W tych warunkach możliwość ubezpieczenia siebie i rodziny na wypadek choroby kosztem niewielkich stosunkowo sum, musi być powitana z całym uznaniem.

W krajach zachodnio-europejskich od dziesiątków lat istnieje i doskonale prosperują prywatne kasy chorych. Prag-

nąc zwerbować sobie jaknajwięcej klientów, towarzystwa te starają się zaangażować najlepszych lekarzy, budują wspaniałe sanatoria w miejscowościach kuracyjnych i t. p.

Wielkie zalety prywatnych kas chorych polegają przede wszystkim na nieprzymusowym stosunku ubezpieczonego do towarzystwa. Jest to tylko czasowa, dobrowolna umowa, która ściśle określa obowiązki i korzyści obu stron. Prywatna kasa chorych musi się poważ-

nie liczyć z opinią publiczną i unikać wszystkiego, co by mogło narazić na szwank jej dobre imię, nie więc dziwnego że dokłada wszelkich starań, by zadowolić ubezpieczonych.

Wszystkie te jednak dobre strony prywatnej kasy chorych mogą znaleźć urzeczywistnienie w jednym wypadku, a mia nowicie wówczas, gdy na czele instytucji staną ludzie o nie skazitelnej przeszłości, ludzie godni ze wszech miar zaufania oraz, gdy kierownictwo spoczy wać będzie w rękach doświad-

czonych i ogólnie szanowanych lekarzy praktyków.

Chodzi przecież o instytucję, która z biegiem czasu odgrywać może pierwszorzędną rolę w sprawach zdrowotności publicznej, kwestja więc doboru jej czołowych kierowników jest sprawą bynajmniej nie obojętną; więcej nawet: od obsadzenia stanowisk na tej nowej placówce zależy,

czy społeczeństwo będzie miało do niej zaufanie, co znowu zadecyduje o powodzeniu na przyszłość.

Z tego punktu widzenia, osoba kierownika łódzkiej prywatnej kasy chorych musi wzbudzić szereg zastrzeżeń.

Jesteśmy wprawdzie społeczeństwem z natury ospałym, pod razami kryzysu i klęsk materialnych przygnębionem i dla spraw społecznych zubożniałem, ale nawet i w tych warunkach uderzyć nas musi kandydatura

b. naczelnego lekarza chorych, dr. Bogusławskiego.

Dr. Bogusławski, b. burmistrz Rudy Pabjanickiej, gdzie zapisał się niezbyt pochlebnie, ten sam dr. Bogusławski, którego „genjusz” organizacyjny wiele kosztował ubezpieczalni społecznej w Łodzi, po zasłużonym, lecz stanowczo zbyt krótkim odpoczynku, bierze się na serio do organizacji prywatnej kasy chorych w Łodzi!

Myśleliśmy, że czteroletnia praca na polu lecznictwa społecznego ze wszystkimi jej przykrościami i wstrząsami, jak np. organizacją stu punktów lekarskich, kształcenie ad hoc lekarzy domowcy wbrew ich woli, strejki lekarzy i ordynatorów szpitalnych, ciężkie zadanie „szkolenie”, „przeszkolenie” i „kwalifikowanie” przeszło 150 higienistek, zrobiło swoje. Okazuje się jednak, że dr. Bogusławski zamierza nadal odgrywać rolę na polu ubezpieczenia chorobowego.

Należy więc wyrazić zdziwienie i zapytać organizatorów nowej placówki, czy to jest właściwy człowiek na właściwym miejscu?

Mieszkanie Two nie jest odpowiedniem miejscem przechowywania majątku, lecz **SAFE**

P. B. P. ORBIS

Uruchamia popularny pociąg na
Zakończenie Challenge'u

(Wyścig lotniczy)

Zapisy przyjmuje już „ORBIS”, ul. Piotrkowska 65.

Przejazd koleją w obie strony, program oraz bilet na lotnisko — **Zł. 9.40**

Tomaszów

UJAWNIEŃIE SPRAWCY ZAMACHU.

Sledztwo policyjne w sprawie skrytobójczego zamachu na Konstantego Przybysza, doprowadziło do wykrycia sprawcy. Okazał się nim Kut Andrzej (Szosa Ujezdźka 102). Zamach nastąpił na następującym tle: przed kilku laty pomiędzy Przybyszem a Kutem doszło do sprzeczki, w wyniku której Przybysz otrzymał możem cios w rękę. Na rozprawie sądowej został on skazany na pół roku więzienia oraz zapłacone odszkodowanie w wysokości 2,5 tys. zł. W tych dniach Kut otrzymał spadek, hojąc się jednak, że Przybysz dowie się o tem i nałoży areszt. postanowił go zastrzelić. Aresztowano go i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.

Do mieszkania Kotyni Józefa (Kolejowa 28) zakradł się przez okno jakiś nieznany osobnik i skradł kosztowności na sumę 300 zł. Policja wszczęła dochodzenie. Policja zatrzymała Stefanję Burhard, nigdzie nie melożwaną, która poszukiwana była za dokonanie kilku kradzieży mieszkaniowych.

ZE SPORTU.

Dziś na boisku miejskim odbędą się zawody piłkarskie o wejście do klasy B. pomiędzy Habsalem (Tomaszów) a Strzelcem (Brze-

I cóż dalej, szary człowieku?

Kochankowie w tragicznej sytuacji

W jednej ze wsi w pobliżu Sieradza wydarzył się onegdaj niezwykle wypadek, który przypomina znaną z przed kilku laty „historję z parku Skaryszewskiego” w Warszawie.

Mianowicie w pobliżu wsi znaleziono syna miejscowego wieśniaka, oraz córke jednego z mieszkańców wsi w niedwuznacznej sytuacji. Para ta rozpaczliwym głosem wzywała pomocy.

Ofiary niezwykłego wypadku odwieziono niezwłocznie do szpitala w Sieradzu, gdzie lekarze dokonali odpowiedniego zabiegu, który niefortunnych kochanków rozłączył i uwolnił z niezwykłych cierpień.

Koncerty polskie w rozgłośniach zagranicznych

W ostatnich dniach sierpnia dyr. muzyczny Polskiego Radja, p. Tadeusz Mazurkiewicz, zorganizował w radjo wiedeńskim oraz w radjo kopenhaskiem, dwa wielkie koncerty muzyki polskiej z udziałem, jako solistki znakomitej skrzy paczki Ireny Dubiskiej. Koncert wiedeński odbył się dnia 21 sierpnia w sali Konzerthaus, uznanej przez uprzejme kierownictwo Ravagu za posiadającą lepsze warunki akustyczne niż studio. Słynna orkiestra „Wiener Philharmonike” w składzie 80 osób wykonała pod batutą dyr. Mazurkiewicza „Bajkę” Moniuszki, „Monę Lizę” Różyckiego, „Uwerturę koncertową” K. Szymanowskiego oraz arcydzieło Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie”. P. Dubiska odegrała II Koncert Młynarskiego, który w ramach tej audycji poraz pierwszy rozebrzmiał poza granicami Polski. Dn. 28 sierpnia artyści polscy wykonali ten sam program koncertowy w radjo kopenhaskim. Obydwie audycje wypadły wręcz znakomicie, wywierając wielkie wrażenie na słuchaczach i przynosząc bogate pokłosie prasowe. Krytyka wiedeńska i kopenhaska nie szczędzi słych zachwytych dla tak doskonale zareprezentowanej twórczości polskiej oraz dla samych wykonawców. (r)

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę dana będzie operetka „Yacht miłości” po raz bezwzględnie ostatni.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś o godz. 4.30 Michał Michalewski w operetce „Księżna Czaradaska”.

KONCERT HUBERMANA NA POWODZIAN.

W poniedziałek, dnia 17 września r. b. odbędzie się w sali filharmonji o godz. 20.15 koncert mistrza Bronisława Hubermana, zorganizowany pod protektoratem p. prezydentowej Moścełkiej.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony zostanie na akcję pomocy powodzian.

Bilety do pierwszych rzędów krzesel będą rozdane imiennie. Przedprzedaż biletów na koncert rozpocznie się od poniedziałku, dn. 10 b. m. w sali filharmonji.

Z uwagi na decyzję komisarsza m. Łodzi, p. inż. Wojewódzkiego, w kwestji nieopodatkowania koncertu, ceny biletów są znacznie niższe, tembardziej, że ustalono nową tabelę cen za poszczególne kategorie miejsc.

Wobec dużego zainteresowania, jakim cieszy się koncert, urządzone na tak wzniosły cel, pożądane wczesne zaopatrywanie się w bilety.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJŃSKIEJ.

W konserwatorium lekcje w klasach instrumentalnych (fortepian, skrzypce, wiolonczela, kontrabas), śpiewu solowego, instrumentów dętych, zespołowych (orkiestra, chóry, klasa kameralna) i teoretycznych rozpoczęły się dn. 10 września. Zapisy dla nowostępujących uczennic i uczniów zaczęły się dn. 1 września. Bliższych informacji udziela kancelarja, Traugutta 9, tel. 210-86, w godz. od 10 — 17.

Teatr u progu nowego sezonu

Zespół został znacznie powiększony i poprawiony

Corocznym zwyczajem dyrektora teatru miejskiego zaprosiła przedstawiciele prasy na konferencję, aby podzielić się szeregiem informacji, dotyczących skompletowanego zespołu oraz zamierzeń repertuarowych.

Dyr. Wroczyński na wstępnej konferencji zobrazował trudną sytuację, w jakiej pracował teatr w ubiegłym sezonie z powodu małej stosunkowo frekwencji. Dyrekcja zdawała sobie sprawę, że zawiñ tu w poważnym stopniu słaby zespół, i dla tego postanowiła na sezon 1934-35 zespół znacznie poprawić. Oczywiście trzeba zacząć i stwierdzić naocznie, w jakim stopniu się to udało. — Dziś już jednak skonstatować należy, że uczyniono w tym kierunku poważny wysiłek. Dość przytoczyć szereg nazwisk, jak pp. Cieszkowska, Zaklicka, Chojnacka, Czengery, Woszczerowicz, Chodecki, Żurowski i in., aby zrozumieć, że uczyniono wielki krok naprzód. Jeszcze bardziej przekonującym jest to, że dotychczasowy zespół oczyszczono bodaj ze wszystkich nieużytków i pozostawiono w łwiej części wartościowy i przydatny materiał aktorski. Zespół reżyserów teatru miejskiego w nadchodzącym sezonie liczy 4 — 5 osób, które już dały się w Polsce poznać z jaknajlepszej strony.

Co się tyczy repertuaru, to dyrekcja nie chce jeszcze zbyt wiele obiecywać. Wiadomo je dynie, że sezon rozpocznie „U meły” Rostworowskiego, stanowiącą ostatnią część trylogji, której dwie pierwsze części „Niespodziankę” i „Przeprowadzkę” już w Łodzi oglądaliśmy. Następnie pójdzie komedia, ciesząca się w Warszawie wielkim powodzeniem, p. t. „Zwyciężyłem kryzys”, a potem sztuka sowieckiego pisarza Leonowa „Skutarewski”.

Godzi się podkreślić, że dyrekcja teatru, pomimo popraw-

wienia zespołu, postanowiła obniżyć ceny biletów, a mianowicie skasować zupełnie ceny premierowe, sobotnie i niedzielne pozostawiając jedynie cennik zwyczajny oraz zrzeczeniowy.

Dyr. Woleczyński skarżył się na ciągłe obcinanie subsydjum oraz na wielkie ciężary podatkowe, które wynoszą około 25 proc. dochodów brutto.

Rzeczywiście teatr pracuje w warunkach dość ciężkich, szczególnie gdy publiczność nie dopisuje. Ale sprawa frekwencji jest jednak w pewnym stop-

niu w rękach samej instytucji. Dla dobrego, interesującego teatru naogół kontyngent publiczności łatwo jest znaleźć. Rzeczą dyrekcji jest właśnie uczynić teatr dobrym, a przede wszystkim interesującym i wartościowym. Najbliższa przyszłość już pokaże, w jaki sposób teatr zabierze się do spełnienia tego obowiązku i tej właściwie konieczności i w jakim stopniu uda mu się te konieczności zrealizować.

(4w)



Sukces rękawiczek polskich na rynku Stanów Zjednoczonych

Do Nowego Jorku przybyły pierwsze transporty rękawiczek dzianych bawełnianych i sztucznojedwabnych, zamówionych w Łodzi przez najpoważniejsze firmy importowe amerykańskie.

Przedstawiciele tych firm orzekli, że towar polski prezentuje się

dobrze, przyczem nigdyby nie przypuszczali, że będzie mógł konkurować z tego rodzaju towarami importowanymi dotychczas z innych krajów. Ponieważ pierwsze zamówienia wypadły nadspodziewanie dobrze przypuszczano, że w najbliższym czasie fabryki rękawiczek okręgu łódzkiego otrzymają dalsze zamówienia ze strony firm amerykańskich, które nabrawszy raz zaufania do swych dostawców nie zwykły ich szybko zmieniać.

Z ŁÓDZKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Jak było do przewidzenia otwarcie Łódzkiej szkoły muzycznej wzbudziło duże zainteresowanie wśród muzycznych sfer rodziców i młodzieży. Szkoła znajduje się w centrum miasta (Piotrkowska 53, II piętro, front) w świeżo wyremontowanym lokalu. Kierownictwo artystyczne szkoły objął prof. Drzewiecki, światowej sławy pianista oraz prof. klasy wirtuozowskiej państwowego konserwatorium w Warszawie. Dobry zespół pedagogiczny reprezentujący klasy fortepianu, skrzypiec, teorii oraz muzyki kameralnej, daje rękojmię wysokiego poziomu artystycznego szkoły.

Szkoła wydaje dyplomy zatwierdzone przez ministerstwo W. R. i O. P.

TEATR „BAGATELA”

Piotrkowska 94. — Tel. 240-50

Dziś poraz ostatni! Zespół artystyczny pod kier.

CZESŁAWA SKONIECZNEGO

zaprasza na wielką rewję w 2 częściach, 20 obrazach p. t.

Humor i S.ka

na czele zespołu:

Helena Makowska, Ela Antoszówna, Loda Niemirzanka, Czesław Popielewski, Czesław Skonieczny, Jan Woycieszko, Tadeusz Zakrzewski, Michał Danecki

oraz zespół **BALETOWY Wielkiej Rewji Warszawy**

Początek o godz. 8 i 10 wiecz., sobota i niedziela o g. 6, 8 i 10 w.

Ceny miejsc od gr. 75 do Zł. 3.—

Kasa czynna codziennie od godz. 11—2 i od 5 do końca przedstawienia

W poniedziałek premiera **„W tym sęk”** wielkiej rewji p. t. „W tym sęk”

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
Edmund BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Dzisiejsze audycje

POWITANIE ISLANDJI

Wszelkie impresje z dalekich mórz, obcych brzegów, są zawsze witane przez słuchaczy, gdyż chwile takie pozwalają zapomnieć o codziennej szarzyźnie życia, pozwalają przenieść się w kraje, o których może nieraz marzyliśmy w cicha. Dzisiejszy odczyt p. Stefani Podlorskiej - Okołów o godz. 13,00 zobrazuje słuchaczom nastroj Islandji słynącej z pięknych kwiecistych łąk, kontrastujących ze skarłowaciałą roślinnością całego kraju.

PIEŚNI KOMPOZYTORÓW WILEŃSKICH

Koncert o godz. 16,20 poświęcony jest wyłącznie twórczości kompozytorów wileńskich. Przeważającą część programu stanowią tęskliwe ludowe piosenki litewskie i białoruskie w opracowaniu Stanisława Węslawskiego oraz Tadeusza Szeligowskiego. Poza program przewiduje dwie pieśni romantyczne Węslawskiego oraz cykl popularnych „zielonych pieśni” Tadeusza Szeligowskiego. Od twórczynią koncertu będzie znana śpiewaczka Jadwiga Hennert.

„PIOSNKA WUJASZKA”

Teatr wyobraźni nadaje o godz. 18,00 z rozgłośni krakowskiej studjowisko wg. „Piosenki wujaszka” Aleksandra Fredry. Pełna humoru i dowcipu audycja, nie pozbawiona swoistego stylu przypomni radjosluchaczom ostre pióro ojca komedji polskiej.

KRAWIEC

Stanisław Cyrański

Łódź, Nawrot 8. Tel. 219-80

OLGA KAMIENSKA PRZED MIKROFONEM

Nastrojowa odtwórczyni piosenki, Olga Kamińska, da się słyszeć w koncercie muzyki lekkiej pod dyrekcją Stanisława Nawrota. Program artystki obejmuje nowe i chętnie słuchane przez radjosluchaczy, dawne melodie, z jej repertuaru. Harmonijnie dostosowanym tłem koncertu będzie program orkiestrowy. Audycja nadana będzie o godz. 19,00.

TRASA TURNIEJU LOTNICZEGO

Dzisiejszy feljton o godz. 19,50 przeznaczony jest omówieniu trasy challenge'owej, po której poszybują samoloty turnieju lotniczego. Feljton ten wygłosi ppłk. Bohdan Kwieciński.

„MÓWMY CO CHCEMY”

Sześćdziesiąta dziewiąta Lwowska fala, która nadana będzie o godz. 21,00 nosi tytuł „Mówmy co chcemy”. Na program jej złożą się wesole piosenki z udziałem znako mitego chóru revellersów „Wesoła piątka” oraz kilku skeczów. Wilhelm Korabiowski, znany imitator i parodysta, wykona parodję kilku osób ze świata muzycznego, m. in. Mieczysława Fogga i Wertyńskiego, jak również Wacława Frenkla w jego skrzynce technicznej. (r)

METRO

Przejazd 2

EUG. BODO

Marja Górczyńska, Michał Znicz, Wład. Walter, Wiktor Biegański w najnowszej polskiej komedji muzycznej p. t.

Pieśniarz Warszawy

Ostatnie dni!

ADRIA

Główna 1

Ostatnie dni!

Przebieg meczu Polska-Niemcy

„Głos Poranny“ zorganizował specjalną służbę informacyjną w lokalu administracji, Piotrkowska 70

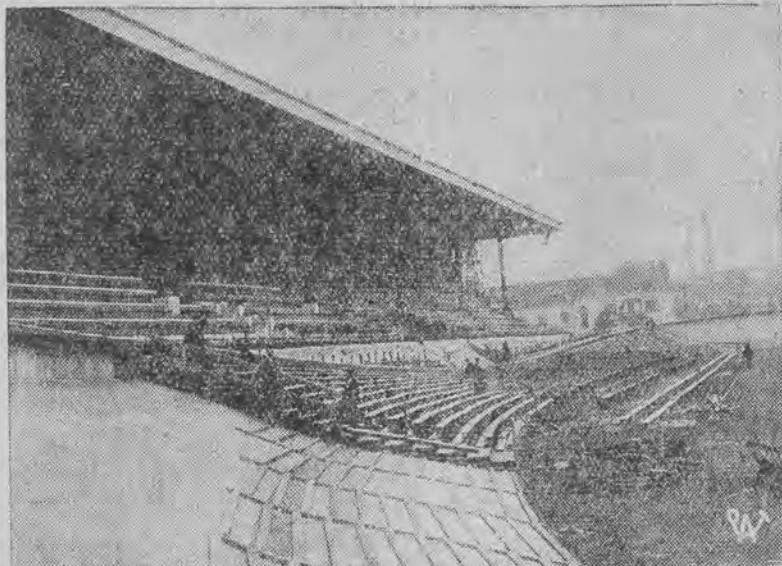
W związku z olbrzymim zainteresowaniem dzisiejszymi zawodami „GŁOS PORANNY“ postanowił szczegółowo informować łodzian o przebiegu samej gry, oraz o stanie zawodów.

W tym celu w lokalu naszej ADMINISTRACJI, przy zbiegu ul. PIOTRKOWSKIEJ I TRAU-GUTTA została zorganizowana specjalna służba informacyjna, która w czasie trwania zawodów będzie podawała do wiadomości publicznej najważniejsze momenty z przebiegu gry oraz wydarzeń na boisku. Sygnalizowane będą: zdobycie każdej bramki, każdej kontuzji zawodnika, wiadomości jak kształtuje się gra itp. najważniejsze wydarzenia na boisku.

Każdy więc, kto specjalnie interesuje się dzisiejszym meczem, będzie mógł zaspokoić swą ciekawość. Mecz, rozpoczyna się punktualnie o godz. 16.00 tej samej godzinie „Głos Poranny“ uruchamia swą specjalną służbę informacyjną.

Wczoraj w godzinach porannych przybyła do Warszawy niemiecka reprezentacyjna drużyna piłkarska, która dziś zmierzy się z naszymi wybranymi w meczu międzypaństwowym. Wraz z drużyną przybył też prezes piłkarskiego związku niemieckiego, p. Linemann, kapitan związkowy, trener, oraz skarbnik.

Na dworcu powitała gości delegacja PZPN. w osobach prezesa gen. Bończy - Uzdow-



W związku z olbrzymim zainteresowaniem, jakie wywołał między państwowy mecz piłki nożnej Polska — Niemcy powstała konieczność rozbudowania trybuny na stadionie Wojska Polskiego w taki sposób, aby mogła pomieścić 30.000 osób. (Dotychczas trybuna obliczona była na 15.000 osób. Na zdjęciu — prace przy rozbudowie trybun-

skiego wiceprezesa płk. Rudolfa i płk. Głabisza, oraz p. Kaluży. Licznie reprezentowany też był Związek dziennikarzy sportowych R. P.

Po powitaniu drużyna niemiecka odjechała do hotelu. — Tym samym pociągiem przybył do Warszawy sędzia dzisiejszych zawodów p. Ohlson ze Sztokholmu. Drużyna niemiecka zwiędziła zabytki Warszawy oraz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Białasach. Po południu odbyła się w poselstwie niemieckim herbata.

Wczoraj w godzinach wieczornych, przybyli do Warszawy gracze krakowscy, wyznaczeni do reprezentacji. Ze zbyt późnego przyjazdu ich p. Kaluża nie jest zadowolony.

Mecz dzisiejszy jest największą sensacją dnia w Niemczech. Drużyna reprezentacyjna była na każdej stacji w Niemczech żegnana przez tłumy publiczności.

Poszczególnym graczom wręczano wiązanki kwiatów i życzano drużynie aby postarała się odnieść zwycięstwo.

Olbrzymie inwestycje w Krakowie Budowa reprezentacyjnego stadionu już rozpoczęta

Gmina miasta Krakowa przeznaczyła pod przyszły stadion reprezentacyjny cały obszar byłego toru wyścigowego o powierzchni 25 ha, wartości ponad 4 miliony złotych. Na terenie tym mieścić się będą nowoczesne urządzenia niemal wszystkich gałęzi sportu z odpowiednimi widowiskami.

Projekt stadionu przewiduje pływalnię sportową i kąpieliska z plażami, boiska lekkoatletyczne, piłkarskie, gier sportowych, boisko kobiece, tor łuczny, korty tenisowe, tory łyżwiarskie, hokejowe oraz trybuny reprezentacyjne. Wielkie przedsięwzięcie to finansuje Państwowy urząd w. i. p. w. oraz ministerstwo opieki społecznej.

Roboty ziemne dookoła przyszłego stadionu rozpoczęły się już na wiosnę przy pomocy ochotniczych drużyn robotniczych, a obecnie przystąpiono do wykonania trybun z żelazobetonu kosztem około 100 tys. zł. i to według ostatnich wymogów techniki, a więc bez słupów przed widowiskami.

Stadion taki powstaje w Krakowie, w którym niemal każdy klub posiada własne boisko, zaopatrzone w kryte trybuny. Natomiast w olbrzymiej Łodzi czekamy na zaspokojenie najniezbędniejszych naszych potrzeb sportowych, jak dotychczas, bezskutecznie. Kiedyż wreszcie znajdą się kredyty na postawienie krytej trybuny na stadionie ŁKS, kiedyż wreszcie kredyty tych udziałów nam czynnik miarodajny by stadion ten, jak i reprezentacyjny stadion budowany na Polesiu został wreszcie ukończony i oddany sportowcom do użytku?

Czas najwyższy, by właśnie Łódź, upośledzona od natury, zadymiona, zakopcona, licząca dziesiątki tysięcy robotników, pracujących w najniehigienicznych warunkach brana była w pierwszym rzędzie pod uwagę i by tu specjalną opieką otoczono wszelkie poczynania inwestycyjne natury sportowej. Jeśli kredyty są dla innych, dla nas powinny się znaleźć w pierwszym rzędzie.

Kary na graczy ligowych Przesunięcie meczu Pogoń—Cracovia

W związku z sprowadzeniem do Polski włoskiej drużyny piłkarskiej F. C. Milano zarówno Pogoń, jak i Cracovia zabiegały o przełożenie ich meczu ligowego na inny termin. Liga zgodziła się ażeby mecz Cracovia — Pogoń przełożyć na 28 października, pragnąc umożliwić tym klubom sprowadzenie włoskich piłkarzy.

Na tem samym posiedzeniu wyznaczono szereg kar na graczy za odpowiednie zachowanie się na

boisku. Najwyższy wymiar kary nałożono na gracza Polonii, Alaszewskiego i, za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach Polonii z Hapoel (Palestyna). Dyskwalifikacja opiewa na okres 2 miesięcy.

Pozatem jednogodniową dyskwalifikacją ukarano Habowskiego z Wisły, a Katzego z Ruchu na okres 2 tygodni za ordynarną grę na niedzielnym meczu.

Zawodowcy węgierscy grają w Krakowie, jako reprezentacja Budapesztu

Odrożony na skutek kłeski powodzi międzymiastowy mecz piłkarski Kraków — Budapeszt dojdzie do skutku w dniu dzisiejszym w Krakowie. Zawody rozegrane będą na boisku Wisły. Mecz ten zasługuje na uwagę z tego względu, iż w reprezentacji Budapesztu wystąpi szereg wybitnych zawodowców, a wśród nich także nie brak takich, którzy reprezentowali barwy Węgier na mistrzostwach świata.

Kraków, oddawszy pięciu najlepszych swych piłkarzy do reprezentacyjnej drużyny Polski na mecz z Niemcami, wystąpi, siłą rzeczy, w osłabionym składzie. Reprezentację ustalił p. Kaluża w następujący sposób:

Kozmin — Pychowski, Pająk — Leszek, Cebulak, Ziłka — Zieliński, Małczyk, Artur, Kopeć i Leko. Rezerwy tworzą: Koczwarę i Kisielniński.

Ach te koszulki!

Mecz Warszawianka—ŁKS unieważniony
Łodzianie z chęcią przystąpią do ponownej rozgrywki

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny ligi piłkarskiej rozpatrywano był słynny protest „koszulkowy” Warszawianki w sprawie niedzielnego meczu z ŁKS, zakończonym, jak wiadomo, zwycięstwem łodzian 3:0.

Wydział gier i dyscypliny wyszedł z założenia, że na zasadzie obowiązujących przepisów gospodarz ma postarać się o koszulki dla siebie gdy goście mają te same barwy i uchwalił protest uwzględnić i mecz unieważnić, gdyż Warszawianka była w prawie wystąpić w swych koszulkach, jako goście. Termin ponownej rozgrywki wyznaczony będzie później.

Jednocześnie wydział gier postanowił całą sprawę przedstawić komisji dyscyplinarnej przy Polskim kolegium sędziów i wyrazić ubolewanie, że na skutek nieznaności przepisów przez sędziego, zmuszony był powziąć taką decyzję.

Tyle doniosła prasa warszawska. Nie wchodząc narazie w meritum sprawy, stwierdzić musimy, że rzeczą niesłychaną i graniczącą prosto z absurdem jest unieważnianie wyniku osiągniętego na boisku z tak blagiego powodu. Czyżby Warszawianka, grając w swych koszulkach, była w stanie uzyskać lepszy wynik? Czy decyzja sędziego, choćby nawet błędna, zaważyła na wyniku spotkania?

Dla takiego śmieszego powodu nie można lekceważyć wysiłku drużyny przeciwnej i karać ją odebraniem zdobytych w lojalnej walce punktów. Co innego, gdyby błąd sędziego zaważył na wyniku zawodów.

ŁKS. Dotychczas kierownictwo tego klubu oficjalnie nie zostało zawiadomione o decyzji wydziału gier i ustosunkuje się do niej rzeczowo. Jeśli chodzi o sam przepis, to stwierdzić musimy, że podstawą stanowiska zajętego przez sędziego i ŁKS był przepis obowiązujący od 1932 roku uchwalony na walnym zgromadzeniu PZPN. Na tej podstawie w roku ubiegłym Wisła, bawiąc w Łodzi, grała w koszulkach ŁKS, tak samo i w tym roku Podgórze zmuszone było zmienić koszulki i grać w białych, dostarczonych im przez gospodarzy. Przypuszczać należy, że równie dobrze orjentują się w przepisach działacze obu tych klubów, a w każdym razie nie gorzej od kierowników Warszawianki. Od roku 1932 nie nie słyszeliśmy o zmianie.

ŁKS nie jest od tego, by mecz unieważnić. Jeśli otrzyma zawiadomienie oficjalne o uchwale powziętej przez wydział gier i dyscypliny zapyta na jakiej podstawie uchwalona taka została powzięta. Ciekawe, jak będzie wyglądał wydział gier ligi, jeśli okaże się, że przepis wprowadzony w życie 1932 r. nie uległ zmianie. Zależy się, że wtedy Polskie kolegium sędziów nie omieszkają ze swej strony wyrazić takiegoż ubolewania pod adresem wydziału.

ŁKS z chęcią przystąpi do nowej rozgrywki, gdyż mecz taki będzie atrakcją, która ściągnie niewątpliwie sporo widzów, a koszty jego — minimalne: zwrot wydatku na przejazd z uwzględnieniem 50 procentowej zniżki. Będzie to dla ŁKS najtańszy mecz ligowy.

rozgrywki, gdyż mecz taki będzie atrakcją, która ściągnie niewątpliwie sporo widzów, a koszty jego — minimalne: zwrot wydatku na przejazd z uwzględnieniem 50 procentowej zniżki. Będzie to dla ŁKS najtańszy mecz ligowy.

Kucharski w finale 800 mtr.

Heljasz wyeliminowany w dysku. — Straszliwe upały w Turynie

TURYN, 8.9. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy rozegrano szereg dalszych konkurencji, przy czym z polaków startował Heljasz w rzucie dyskiem, Kucharski w przedbiegu na 800 mtr. i Pławczyk w 10-boju.

Heljasz w dysku osiągnął w przedbiegu tylko 42,50 mtr. podczas gdy obowiązuje minimum 43 mtr. Wobec tego został wyeliminowany. W finale odniósł zwycięstwo Andersen (Szwecja) wynikiem 50,38 mtr.

W biegu na 110 mtr. przez płotki pierwsze miejsce zajął Kovaca (Węgry) w czasie 14,8 sek. przed Niemcem Wegnerem.

Finał setki wygrał niemiecki sprinter Borchmeier. Użył on wynik 10,6 s.

Bieg na 400 mtr. pierwszej miejsce zajął Metzner (Niemcy). Czas 48,3 sek.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął również Niemiec Leichum, mając wynik 7,34 mtr.

Kucharski, startując w przedbie-

gu na 800 mtr., zajął trzecie miejsce, kwalifikując się tem samym do finału.

W 10 - boju prowadzi w ogólnej punktacji rekordzista świata, Sievert (Niemcy) przed Dimzą (Łotwa) i Guhlen (Szwajcaria). Pław-

czyk miał słaby wynik w rzucie kulą, w biegu na 100 mtr. był trzecim — 11,6 s., a w skoku w dal piątym — 6,36 m. Pławczyk skarży się na straszliwy upał, panujący w Turynie, do którego nie jest przyzwyczajony.

We wczorajszej depeszy naszej z Turynu wkradła się omyłka. Mianowicie w skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Kotkas (Finlandja) a nie, jak podaliśmy, jego rodak Peresalo, który uplasował się na trzecim miejscu. Zwycięzca jako jedyny zawodnik osiągnął wysokość 2 mtr. W skoku o tyczce pierwsze miejsce podzielili między sobą Wegner (Niemcy) i Ljunberg (Szwecja), przechodząc wysokość czterech metrów.

ŁTSG—Makabi 7:3 (4:2)

Mecz towarzyski rozegrały wczoraj drużyny ŁTSG i Makabi. Zawody zaczęły się dość sensacyjnie, gdyż w 20 min. Makabi prowadził już 2:0, zdobywając bramki przez Goldberga i Frenkla.

ŁTSG zaczęło grać staranniej i do przerwy zdobyło cztery bramki, a w drugiej części zawodów przypieczętowało zwycięstwo swe zdobyciem dalszych trzech bramek. Zdobyli je Pogodziński, który grał na środku ataku — 2, Królwiecki — 2, Pij — 2 i Miller, który grał zarazek Palczewskiego. Sędziował p. Jędraszczak. Widzów 500 osób.

Ala Izbička

(pielęgniarka dyplomowana) przeprowadziła się Narutowicza 47 tel. 246-36

Zapałki muszą stanąć!

Podwyżka cen, spowodowana przez machinacje Kreugera, odbiła się ujemnie na sytuacji skarbu państwa i przemysłu

Jeśli zajmujemy się specjalnie sprawą zapalczaną w ob- szerniejszym artykule, to czynimy to ze względu na jej to- o charakterze

wprost rewelacyjnym. Przedewszystkiem wypada stwierdzić, że **cena zapałek w Polsce w osta- tniech 10 latach ulegała cią- głym zwyżkom.**

Kiedy w 1924 roku płacono w hurcie za skrzynię zapałek, za- wierających 5 tysięcy pudełek 100 — 132 zł., to obecnie cena wynosi 430 — 442 złote. Odpo- wiednio wzrosła i cena detalicz- na z 2,5 — 3 gr. do 10 groszy za pudełko. I w jednym i w drugim wypadku mamy do za- notowania

czterokrotny wzrost cen.

W tym samym okresie ceny całego szeregu artykułów nie tylko nie wzrosły, lecz spadły poniżej cen z 1924 — 1925 r. W dodatku zapałki wyrabiane są z surowców krajowych, któ- rych Polska posiada ponad wła- sne potrzeby i przeprowadzona w tym okresie racjonalizacja produkcji powinna była dopro- wadzić do

obniżenia cen zapałek bez uszczerbku dla interesów przemysłu,

a nie do olbrzymiego wzrostu cen.

Tak było też w istocie, gdy- by nie działalność Kreugera w Polsce. Należy wziąć pod uwa- gę, że przemysł zapalczany w Polsce w okresie powojennym rozwijał się pomyślnie. Powsta- wały nowe fabryki — eksport przekraczał 20 tysięcy skrzyń rocznie (1923 r.), przyczem sta- bilizacja waluty (1924 r.) umo- żliwiła unormowanie produk- cji i zbytu

Kreuger wykazał specjalne zainteresowanie dla rynku pol- skiego, a to z uwagi na posia- dane przez nas zapasy osiaki i wa uprawiany eksport. Zaczęło się wykupywanie portfeli akcji poszczególnych fabryk i, jak stwierdzono, Kreuger jeszcze przed utworze- niem monopolu zapalczanego w 90 proc. był już właścicie- lem polskich fabryk.

I wtedy dopiero przyszedł do rządu z propozycjami dzierża- wy. Aby zaś propozycje zna- ły odpowiednie przyjęcie, wywołano sztucznie depresję przez zahamowanie produk- cji krajowej przy jednocze- snym wwozie dużych ilości zapałek zagranicznych.

(przywóz zapałek wyniósł w 1924 r. — 4000 kw., a w 1925 r. — przeszło 17.000 kw.). Eks- port oczywiście ustal wówczas zupełnie.

W 1925 r. zawarł Kreuger uk-ład z rządem prof. Grabskie- go, na mocy którego Polska o- trzymała 6 milionów dolarów pożyczki na 7 proc. na lat 20. Wzajemnie za to Kreuger otrzy- mał dzierżawę pełnego mono- polu zapalczanego również na lat 20 za opłatą 5 milj. fr. zł. i połowę czystego zysku. Kreu- ger wziął na siebie zobowiąza- nie wywozu jednej trzeciej za- pałek konsumowanych w kra- ju. Istotnie w r. 1929 wywiózł z Polski prawie 42 tys kw., w roku następnym już tylko 18 tys. kw., przyczem **wolał on zapłacić Polsce karę umowną** (po 6 zł. od skrzyni), co okaza- ło się korzystniejszym dla Kreu- gera. Dla zrealizowania ukła-

dów z Polska została powołana do życia spółka akcyjna do eksploatacji państwowego mo- nopolu zapalczanego w Polsce z kapitałem 5 milj. zł. oraz za- łożono Bank Amerykański z ka- pitałem również 5 milj. zł. O- prócz tego powołano do życia przy udziale dyrektorów spół- ki dzierżawnej monopolu za- palczanego, spółkę „Trak“, któ- ra nabywała drzewo dla fa- bryk zapalczanych.

W swem podstawowym dzie- le: „Struktura gospodarstwa polskiego“ prof. H. Tenen- baum w następujący, wprost rewelacyjny sposób, o tem pi- sze:

„Została założona spółka z ogr. odp. „Trak“ z kapita- łem 50 tys. zł. w celu prowa- dzenia eksploatacji lasów o- raz prowadzenie przemysłu i handlu leśnego. Najważ- niejszym współwłaścicielem spółki został dyrektor spółki akc. dla eksploatacji mono- polu zapalczanego. W prak- tyce spółka ta dostarczała spółce akc. dla eksploat. m- nopolu zapałek, osiaki, zaku- pywaną głównie z lasów pa- stwowych. Im drożej „Trak“ sprzedaje osiaki spółce dzier- żawnej, tem większe docho- dy będzie miał „Trak“, a mniejsze — spółka dzierżaw- na“.

Czy nie nasuwają się tutaj analogie z osławioną sprawą żyrdowską?...

W 1930 r. przeprowadzona została rewizja umowy. Na mo- cy nowej umowy Polska otrzy- mała nową pożyczkę 32,4 milj. dolarów na 6 i pół proc. z ter- minem umorzenia 35-letnim. Wzajemnie za to spółka dzier- żawna uzyskała koncesję **podniesienia ceny zapałek** z 290 do 415 względnie do 430 zł. za skrzynię.

wprowadzenie monopolu na za- palczanie i półfabrykaty, a po- zatem ustal obowiązek eks- portu.

Spółka miała prawo budować i uruchomić fabryki chlorku potasu i fosforu, które pozosta- ną własnością spółki po wyga- śnięciu umowy, wreszcie prze- dłużony został kontrakt dzier- żawny o dalsze 20 lat, to jest do 1965 r. Skarb państwa za- strzegł podatek po 680 zł. od miliona sprzedanych zapałek, z czego zaliczono na czynsz

dzierżawny 420 zł. Następnie wzajemnie innych podatków u- stalono ryczałt podatkowy 3 milj. zł. rocznie, wytworzenie w okresie trwania dzierżawy kapitału obrotowego w sumie 25 milj. zł. i wreszcie zamorty- zowanie fabryk i przekazanie ich w dobrym stanie skarbowi państwa po terminie dzierża- wy.

Kontrakt pociągający za sobą spa- dek konsumcji, zlikwidowanie eksportu zapałek, zmniejszenie się dochodów skarbowych i sta- nu zatrudnienia.

Zużycie zapałek na głowę wyno- siło w 1931 r. 17,45 pudełek rocznie, a w r. 1933 — 14,67, t. j. w porównaniu z r. 1931 o 2,78 pudełek mniej. Jest rze- czą ciekawą, że o ile ceny za- pałek wzrosły w Rumunii o 70 proc., na Węgrzech o 75 proc., w Estonii o 50 proc., to **w Polsce 4,4 - krotnie!**

Wzrost ceny faktycznej jest większy jeśli się uwzględni pe- wne **zmniejszenie ilości zapałek w pudełku** w ostatnich latach.

Wedle kalkulacji min. skar- bu podwyżka cen zapałek po- winna była przynieść skarbowi zwyżkę wpływów o 13 milj. zł. Z tej sumy skarb otrzymał tyl- ko 5 milj. zł., a 8,5 milj. zł. po- zostało w spółce dzierżawnej. Dochód spółki zapalczanej w latach 1925 — 1932-33 p. Szczepkowski szacuje na 190 milj. zł. Z tej sumy skarb pa- stwa otrzymał 105 milj., a 85 milj. pozostało na pokrycie wy- datków, nie związanych z nor- malną produkcją, lub też skon- sumowano tę kwotę w gronie „bratnich i siostrzanych“ przedsiębiorstw Kreugera i je- go adherentów. Modernizacja zaś i koncentracja warszta- tów produkcyjnych doprowa- dziła do

zmniejszenia ilości robotników z 3 tys. do 1 tys.

Likwidacja tego przemysłu po- stępuje zatem szybkimi kroka- mi naprzód.

Spółnika przyjme

do zaprowadzonego większego przedsiębiorstwa (fabrykacja to- warów bawelnianych). Wymaga- na czynna współpraca i kapitał 70—80.000 zł. — Oferty sub- „Egzystencja“ do administracji.

Eksport zapałek od r. 1931 zamarł, zapotrzebowanie zaś osiaki na rynku wewnętrznym zmalało do 10 tys. m. sześć, co przy obecnych cenach, wyno- szących przeciętnie 45 zł. za m. sześć, przedstawia wartość 450.000 zł.

Podniesienie więc spożycia zapałek na rynku wewnętr- znym, jak również odrodzenie eksportu miałyby niezmiernie doniosłe znaczenie dla produ- centów osiczyny.

Według fachowej oceny dzia- łaacza spółdzielczego, p. Szczep- kowskiego,

cena detaliczna jednego pudeł- ka zapałek powinna być obni- żona do połowy, czyli do 5 groszy.

Przy takiej cenie w przeciągu 2 lat nastąpiłoby odzyskanie z- nadwyżka i to duża utraconych obrotów, a skarb uzyskałby u- tracone wpływy. Amortyzacja maszyn i urządzeń oraz obcia- żenia, wynikające z umowy, po- winny być zredukowane do je- dnej trzeciej. W Polsce bo- wiem niema przedsiębiorstwa, któreby obecnie w takim wy- sokim odsetku (1.580 gr. od pu- dełka) amortyzowało swoje nie- ruchomości i urządzenia. Rów- nież skarb państwa powinien

obniżyć opodatkowanie do 100 zł.

od skrzyni. Zrezygnowanie z wyższych opłat — na dalszą metę może się dobrze kalkulo- wać. Zresztą obniżka cen leży w interesie samej spółki dzier- żawnej, która dotkliwie odczu- wa wydatne zmniejszenie kon- sumcji zapałek w Polsce.

Obniżenie ceny zapałek w handlu detalicznym do 5 gro- szy doprowadzić by mogło, z całą pewnością, do szybkiego wzrostu konsumcji. Postugiwa- nie się pół i ćwierć środkami w rodzaju wypuszczenia na kre- sach wschodnich specjalnego typu zapałek sprawy nie roz- wiąże. Końiecznym tu jest rady- kalne posunięcie. Sztuczna bo- wiem cena zapałek nie da się w żaden sposób pogodzić z o- gólnymi wytycznymi naszej po- lityki gospodarczej, a ponadto egoistyczna polityka szwedz- kiej spółki narażając na stratę producentów estki, godzi po- ważnie w interes skarbu pa- stwa.

Varsoviensis.

RYNEK PIENIĘŻNY

Funt w Łodzi 25,95

Dolar wczoraj w obrotach o- ficjalnych i prywatnych kształtował się w dalszym ciągu przy tenden- cji mocnej. Kurs jego nie uległ wyżycie i Bank Polski notował dolara 5,17 do 5,16, rynek prywat- ny oddawał je po 5,18 — 5,19, za- znacząc szczególnie mocniejszą tendencję w płaceniu.

Natomiast funt traci codziennie kilka punktów. Onegdaj Bank Pol- ski notował funty po 25,98, wczor- aj zmniejszył o trzy punkty — 25,95. Również i na rynku prywatnym przy słabszej tendencji funt spadł do 25,96.

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu gieł- dowym w Łodzi notowano:

Tranz. sprzedaż kupno	
Dolary	5,18
Budowlana	44,75
Dolarówka	52,50
Inwestyc.	118,25
Stabilizac.	71,50
Bank Polski	89 — 88,50
Saturay	71 — 70,50
Ł. Kol. Elektr.	415 — 410 —
8 proc. m. Łodzi	55 — 54,75

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie dewiz było więk- szone, przy tendencji jednakże nie- jednolitej. Notowano: Berlin 210, Belgja 124,12, Gdańsk 172,90, Ho- landja 358,10, Kopenhaga 116,65, Londyn 26,11, kabel na Nowy Jork 5,22, Paryż 3486,50, Praga 21,99, Sztokholm 184,65, Szwajcaria 172,60, Italia 45,39. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 192,50, szyling austrj. 99,50, koro- na czesk. 21,80, frank fr. 34,80, frank szw. 172,60, funt 26,07, do- lar 5,19,75, rubel złoty 4,58,50, do- lar złoty 8,91, rubel srebrny 1,44, bilon 0,64. Bank Polski płacił dziś za banknoty dol. 5,17.

AKCJE.

Notowano: Bank Polski 89, Cu- kier 23, Norblin 30. Obroty nie- wielkie.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. budowlana 45, 4 proc. dol. 52,60, 4 proc. inwest. 117,75, 5 proc. konwers. 65,25, 7 proc. stabil. 71,38 — 71,25 — 71,38, 4 i pół proc. ziemskie drobne 52,25, 7 proc. Przemysłu Polskiego funto- we 69,50 — 70,50, 5 proc. Warsza- wy r. 1933 — 60,50, 5 proc. Lubli- na 1933 r. 45, 6 proc. Warszawy VIII i IX emisja 58,25, 8 proc. państwowa renta ziemska 62,50, odcinki po 100 zł. 80.

NOWY JORK

NOTOWANIA BAWELNY.

loco 13,35 wrzesień 13,06 paź- dziernik 13,13 — 13,14 listopad — 13,19 grudzień 13,26 styczeń 13,32 marzec 13,38 maj 13,45-46 lipiec 13,53.

NOWY ORLEAN

loco 13,30 październik 13,20 gru- dzień 13,29 styczeń 13,33 marzec 13,37 maj 13,43.

LIVERPOOL

loco 7,20 wrzesień 7,03 paździer- nik 7,01 listopad 6,96 grudzień — 6,96 styczeń 6,96 luty 6,96 marzec 6,96 kwiecień 6,95 maj 6,95 czer- wiec 6,94 lipiec 6,94 sierpień 6,92

Egipska: loco 8,75 październik 8,51 listopad 8,54 grudzień 8,56 styczeń 8,62 marzec 8,68 maj 8,74 lipiec 8,80

Upper: loco 7,52 październik 7,43 listopad 7,47 grudzień 7,53 styczeń 7,53 marzec 7,58 maj 7,63

BREMA

loco 15,21 październik 14,80 gru- dzień 15,16 styczeń 15,40 marzec 15,62 maj 15,84 lipiec 15,90.

ALEKSANDRIA.

Sakelardie: listopad 15,94 sty- czeń 16,07 marzec 16,18 maj 16,47 Asymoni: październik 18,24 grudzień 13,40 luty 13,59 kwiecień 13,72.

Główna komisja wyborcza

ustaliła obwody i członków komisji

W dniu wczorajszym, w lo-ka- lu izby przemysłowo - han- dlowej odbyło się pierwsze po- siedzenie głównej komisji wy- boreczej do izby pod przewod- nictwem głównego komisarza wyborczego, inż. Piaskowskie- go.

W pierwszym rzędzie ustalo- no jako termin rozpisania wy- borów do izby dzień 30 sierp- nia b. roku, t. j. zgodnie ze- stanowiskiem ministerstwa przemysłu i handlu. W okresie 28 dni, od tego terminu nastą- pi wyłożenie list wyborczych, w dniu 21 września główna ko- misja ogłosi skład komisji ob- wodowych, siedziby lokali tych komisji oraz ważniejsze przepi-

sy regulaminu wyborczego.

Następnie główna komisja wy- borecza wyznaczyła obwody wy- borecze, których będzie na tere- nie Łodzi 6. Ponadto na tere- nie każdego powiatu w całym województwie będzie po je- dnym obwodzie z wyjątkiem po- wiatu brzezińskiego, gdzie be- dzie obwód w Brzezinach i To- maszowie, łaskiego, gdzie sie- dziby komisji znajdować się będą w Łasku i Pabjanicach. Powiat koniński podzielony be- dzie na dawny powiat słupecki i koniński. Siedziby poszczeg- łyh komisji obwodowych, wy- znaczone w powiatach znajdo- wać się będą w lokalach sta- rostw.

Na terenie Łodzi obwody, w liczbie 6, znajdować się będą w lokalach poszczególnych or- ganizacji gospodarczych w ten sposób, że z każdego dwóch u- rzędów skarbowych, utworzo- ny zostanie jeden obwód wy- boreczy. Powiat łódzki stanowić będzie jeden oddzielny obwód wyborczy z siedzibą w Łodzi.

Następnie komisja ustaliła skład członków wszystkich ko- misji obwodowych.

Zastępcą głównego komisarza wyborczego inż. Piaskowskiego będzie dyrektor izby przemysła- wo - handlowej inż. Karol Ba- jer. —

Sąd uniewinnił lekarza

który jadąc autem do pilnej operacji najechał na przechodnia

Przed sądem grodzkim w Łodzi toczyła się w dniu wczorajszym charakterystyczna sprawa. —

Przed sądem stanął dr. Józef Rosiewicz (Andrzeja 3), o skarżony o najechanie autem na przechodnia.

Wypadek ten miał miejsce w grudniu ub. roku przed posesją przy ul. Gdańskiej 65.

W krytycznym czasie dr. Rosiewicz jechał własnym autem do pilnej operacji w szpitalu św. Józefa, śpieszył się bardzo, jednakże szybkość prowadzonego przez niego auta nie przekraczała 40 kilometrów na godzinę.

Przed domem przy ul. Gdańskiej 65 z wozu zeszedł nagle 82-letni Józef Janicki i znalazł się tuż przed autem dr. Rosiewicza. Lekarz gwałtownie skręcił, uderzając Janickiego jedynie błotnikiem.

Skutkiem gwałtownego skręcenia lekarz wjechał w rymszok i uszkodził sobie maszynę. —

Rannego Janickiego dr. Rosiewicz odwiózł na stację pogotowia ratunkowego miejskiego, skąd karetką odwieziono ofiarę

wypadku do szpitala.

W związku z tem, naskutek skargi Janickiego, który dążył do otrzymania od lekarza odszkodowania, dr. Rosiewicz stanął wczoraj przed sądem.

Na rozprawie obrońca dr. Rosiewicza wskazał, że lekarz w krytycznym czasie śpieszył się bardzo do operacji, mimo to jechał z przepisową szybkością, że wypadek powstał nie z jego winy, bowiem Janicki pojawił się na jezdni nagle i gdyby nie przytomność umysłu dr. Rosiewicza, który gwałtownie skręcił w bok, Janicki poniósłby niechybnie śmierć na miejscu, lub w najlepszym wypadku odniósłby ciężkie obrażenia cielesne, że zatem oskarżony winien być uwolniony od winy i kary.

Sąd po naradzie przychylił się do wywodów obrońcy i dr. Rosiewicza uniewinnił.

Zjazd ogrodników

rozpoczął się wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczął się II ogólnopolski zjazd ogrodników i delegatów wydziałów plantacji miejskich przy magistratach. Ogółem przybyło do Łodzi około 100 delegatów. Delegaci udali się autobusami na uroczystość otwarcia nowego parku miejskiego na terenie kolonii mieszkaniowej ZUPU, przy ul. Sanockiej. Uroczystość zagał komisarz Wojewódzki, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Przebiega wstęgi dokonał delegat p. wojewody, poczem nastąpiło zwiedzenie nowego parku. —

Z kolei uczestnicy zjazdu objechali autobusami park Źródlińska, 3 maja, zakłady miejskie hodowli roślin, skwery na Pl. Dąbrowskiego i dworcem fabrycznym.

O godzinie 4-ej pop. odbyło się w galerji sztuki uroczyste otwarcie zjazdu przy udziale

Pianistka HALINA SOŁOWIEJCZYK

(Konservatorja berlińskie i moskiewskie) przeprowadziła się na **Wólczańską 29.**

Nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę tragicznej śmierci

ś.p. Żwirki i Wigury

W nadchodzący wtorek, dn. 11 września r. b. miją dwa lata od tragicznej śmierci zwycięcy ostatniego Challengeu, chluby lotnictwa polskiego ś.p. kpt. Franciszka Żwirki i jego towarzysza, znakomitego konstruktora polskiego i pilota, ś.p. inż. Stanisława Wigury. W związku z dwuletnią rocznicą Aeroklub Łódzki urządza w dn. 11 b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne. Będzie ono odprawione o godz. 10-ej rano w katedrze. W nabożeństwie żałobnym weźmie udział cały Aeroklub Łódzki w kompiecie, organizacje społeczne oraz szerokie warstwy społeczeństwa.

przedstawicieli władz. Po południu wygłoszone zostały dwa referaty o skwerach miejskich (p. Danielewski) i zadrcie wieniu ulic i placów (p. Marciniak), nad którymi wywiązała się długa dyskusja.

Dlaczego obcinali żydom brody?

Co mówi gen. Haller o „akcji“ hallerczyków

Jeden z dzienników nowojorskich ogłosił serję artykułów w sprawie żydów w Polsce. Poruszając sprawę antysemityzmu w jego najrozmaitszych formach, cytując autor artykułu rozmowę z generałem Hallerem, którego uważa za najwybitniejszego przedstawiciela nacjonalizmu polskiego.

— Przypadek — opowiada dzienikarz — sprawił, że spotkałem się z generałem Hallerem, przy czem dyskutowaliśmy o kwestji żydowskiej. Generał Haller zaprzecza, jakoby był antysemitą, ale twierdzi, że są dobrzy żydzi i źli żydzi...

Charakterystyczna była odpowiedź gen. Hallera na pytanie, dla czego hallerczycy obcinali brody żydom w 1919-20 roku.

Gen. Haller odpowiedział:

— Było to konieczne z przyczyn higienicznych (!!). Ucinać brody zaczęli polacy amerykańscy, którzy przyłączyli się do jego legjonu. Byli to przeważnie urodzeni Amerykanie. W Ameryce nie widzieli (!) takich żydów z brodami, a w Polsce „urządzali sobie żarty“. Żydzi wzięli to poważnie, powstała panika, wobec czego ustawił gen. Haller na każdej stacji kolejowej żandarmerję dla ochrony żydów.

— Czy wie pan — zapytał dzienikarz — że dla pobożnego żyda broda jest religijną świętością?

Gen. Haller odpowiedział, że rozkazu obcinania bród żydowskich nie wydał on sam, lecz naczelny lekarz amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce. W Polsce

panowała wówczas epidemia. Amerykański Czerwony Krzyż stracił wówczas dwóch ludzi w czasie epidemji, wobec czego wydano roz-

Najwięcej uporeczy we zaparcie
leczę szybko roślinne PIGUŁKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko zawierające 30 pigułek
zt. 2.50.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

kaz, by cała ludność przeszła kwarantannę (?) i obcinała włosy (?). Polacy przebyli kwarantannę, żydzi — nie.

— Ogłaszam — pisze dzienikarz — wersję gen. Hallera na temat tragicznych dni w Polsce, aby dowieść, jak pod płaszczykiem uczciwości można dokonywać najbardziej barbarzyńskich czynów. Napadanie na żydów i obcinanie brody, często razem z częścią twarzy, było tylko „żartem“ amerykańskich legionistów!

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gin pastyka i muzyka z płyt
10.05 Muzyka popularna (płyty)
10.30 Transmisja sumy z pięciu kongresowego w Chelmie oraz uroczystości zakończenia kongresu eucharystycznego.
12.45 Muzyka popularna - symfoniczna (płyty).
13.00 „Islandja“ — odczyt.
13.15 Poranek muzyczny.
14.00 Muzyka lekka.
15.00 „Radjofeljeton o teatrze“ — wygl. dyr. Kazimierz Wroczyński.
15.15 Muzyka (płyty).
15.40 „Sądownictwo“.
15.55 Transmisja meczu Polska — Niemcy.
17.50 Książka i wiedza“.
18.00 Słuchowisko pg. Fredry
18.45 Odczyt.
19.00 Muzyka lekka.
19.50 Feljeton pt. „Trasa turnieju lotniczego“.
20.00 Koncert wieczorny.
21.00 „Na wesolej lwowskiej fali“.

22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE
Wrocław (316)
10.50 Kwintet fortepianowy op. 23 Pfitznera.

Stuttgart (523)
00.00 Koncert (Kwintet A-dur Mozarta, Utwory chóralne Brahmsa Symfonia B-dur Schumanna, Uwertura „Rosamunda“ Szuberta).

Rzym (421)
20.45 Operetka Lehara „Taniec i łatek“.

Praga (470)
21.00 Koncert (Symfonia Nr. 8 Beethovena, Poemat symfoniczny Dworzaka, Dumka i taniec Karela)

Budapeszt (550)
20.20 Recital skrzypcowy (Sonata A-dur Händla i Koncert E-moll Mendelssohna).

Nowe banknoty 100-złotowe

Na najbliższym posiedzeniu dyrekcji Banku Polskiego rozpatrywana ma być sprawa wypuszczenia w obieg banknotów nowego typu. Od drugiej połowy b. m. znajdą się w obiegu nowe 100-u złotówki z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego.

Wrzesień

9

niedziela

CAPITOL

Parada Rezerwistów

Najweselsza komedia z życia wojskowego.

Udział biorą:

Dymsza
Walter
Sielański
Mankiewiczówna
Chór Dana

Nadprogram: Aktualności Foka oraz kronika P. A. T.

Początek o godz. 4.30

Szarmancki bohater „Osibi“ **HERMAN THIMIG**

śpiewa uroczę piosenki w najnowszym wiedeńskim przeboju p. t.

Karnawał i Miłość

W pozostałych rolach czarująca wiedenka **LIEN DEYERS** oraz niezrównany komik **HANS MOSER.**

Całkowicie mówiony i śpiewany po niemiecku

W następnym programie **Grand-Kina**



Exposé ministra Hubickiego na zjeździe regionalnym B. B. w Łodzi

Dziś, w niedzielę o godz. 10-ej rano rozpocznie się w lokalu sekretariatu wojewódzkiego Bezpartyjnego Bloku zjazd prezydentów rad powiatowych i grodzkich BBWR z terenu województwa łódzkiego. Zjazdowi temu przewodniczyć będzie b. minister, dr. Stefan Hubicki. Oprócz prezydentów rad powiatowych i grodzkich w zjeździe wezmą udział senatorowie i posłowie łódzkiej grupy regionalnej BB, przedstawiciele prasy prowincjonalnej, współpracującej z temi radami oraz delegaci licznych organizacji społecznych. Ogółem przybędzie na zjazd około 60 osób.

Wielkie zainteresowanie wzbudza zapowiedziane exposé p. Hubickiego o sytuacji politycznej, oraz przeprowadzanej reorganizacji w łonie Bloku Bezpartyjnego.

Eksmisje odraczone do 1 kwietnia 1935 r.

Termin moratorium mieszkaniowego, przewidzianego rozporządzeniem prezydenta R. P. z dnia 13 kwietnia r. b. upływa formalnie z końcem października. Jednakże wygaśnięcie tego terminu zbiega się z ustawowym zimowym terminem wstrzymania eksmisji na czas miesięcy zimowych. Z tego względu sądy odraczać będą wykonanie zapadających wyroków eksmisyjnych z mieszkań 1-2 - izbowych do dnia 1 kwietnia 1935 r.

Sklepy spożywcze dzisiaj rano otwarte

W związku z instrukcją ministra spraw wewnętrznych w sprawie zezwolenia na handel artykułami spożywczymi, dziś w niedzielę, w godzinach rannych od 7 do 10 sklepy spożywcze są otwarte.

Zaznaczyć należy, iż zarządzenie to dotyczy zarówno sklepików jak i straganów.

Entuzjazm publiczności wzbudzą

Ramon
NOVARRO
Jeanette
MACDONALD

w filmie



KOT
i
SKRZYPCE

Ostatnie dni
GRAND-KINA

Początek o g. 12-ej

Dlaczego Łódź nie pachnie?

Odpowiedź warszawskim gogusiom i stołecznym pięknoduchom

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że od czasu do czasu w prasie warszawskiej ukazują się ataki na Łódź. Właściwie nie atak, lecz bezmyślne warknięcia, złośliwe kopnięcia, gdy się tego najmniej można spodziewać. Przyjeżdża sobie taki stołeczny dryblas, typowy warszawski gogus dodany do dekoracji jakiejś cudzoziemskiej wybieczki, przemknie szybko autem przez parę ulic, rzuci okiem tu i ówdzie, nie zwalniając nawet tempa, zjada smaczny obiadek zakropiony wódecznością i winkiem, a później wraca do swych stołecznych pieleszy i wypisuje swe „wrażenia”. Tam mu brudno, a tam nędznie, a tu cuchnie, a gdzieś indziej znowu dziury w bruku, i bez kanalizacji; słyszy takie wielkie miasto, drugie po War-

szawie, stolica pracy, polski Manchester i nie jest jeszcze skanalizowane. Jakże to nie wstyd taką nędzę, brudy i za przeproszeniem smrody gościom zagranicznym pokazywać. Co sobie pomyśla? Gdzież tu sens, gdzie są kierownicy naszej propagandy, że nie mają rozumu, aby takich widoków nie dostarczać naszym drogim gościom. Czyż nie dosyć pokazać im Warszawę, Kraków. Gdynię no i w najgorszym razie Katowice. POCO taszczyć jeszcze do Łodzi, zażydzonej i zaniemzonej, zakopanej i zapracowanej, wybiezionej i spoczonej. Czyż to nie skandal? Co też tam za ludzie siedzą w tym M. S. Z-ecie!

W tym duchu pisze sobie taki pan, i w tym duchu informuje zapewne oddanych mu

na pastwę cudzoziemskich wybieczkowiczów, dodając od niechęcia trochę płaczących skarg co do stanu, w jakim po zostawili miasto okupanci, ubolewając nad zaniedbaniami, których nie sposób w krótkim czasie, bo w ciągu 15 lat od odzyskania niepodległości, odrobić.

O jednej rzeczy tylko nie mówi, a stanowczo powinien to powiedzieć. Że to tragiczne miasto, „stolica gruźlicy”, mającej najgorsze w Polsce powietrze, najstraszniejsze bruki i najbardziej zaniedbane szosy obojętne, posiadające „drewniane rozsypane się chatynki”, brudne kamienice i „bosonoga” nigdy nie myła dzieciarnię, to miasto, uderzające w nos drza zgnilym, stęchłym odorem „nigdy nie przewietrza-

nych mieszkań i niedomytych ludzkich ciał”, jednym słowem „osiedle”, woniejące nędzą, jest takim właśnie dlatego, żeby stołeczny gogus mógł rozkoszować się uroczą symfonią barw i zapachów, w jakie obfituje jego uroczą Warszawą, żeby mógł pokazywać jej cuda architektury i dobrego smaku oprowadzanym przez siebie „etrangerom”.

Bo, gdyby nie te zbyteczne i zbyt kosztowne, olbrzymie i monumentalne gmachy, gdyby nie te ciężkie miliony wyrzucane na ministerjalne siedziby i rządowe pałace, starczyłoby skromnych milioników na wykończenie kanalizacji i wodociągów w Łodzi. A wówczas wrażliwego warszawskiego gogusa nie raziłyby „gęsty opar nicomal kleistego powietrza, przesyconego mdłym zapachem wyziewów domostw - jaskiń, ścieków i ulic - śmietników”. Wówczas nie potrzebowałby ubolewać z powodu rozkopanych ulic łódzkich, bo roboty nie ciągnęłyby się w nieskończoność z powodu braku środków. Nie mogłyby mu pokazywać owych cudów stolicy, o których krąży już całe legendy na temat wydatkowanych sum i pieniędzy wyrzucanych w błoto, ale za to byłby w stanie bez wstydu oprowadzać gości zagranicznych po pięknej Łodzi, starannie zabrukowanej i skanalizowanej, z dobrem powietrzem i z wodociągami, co prawda z nędzą, ale błyszczącą i dobrze ukrytą za murami schludnych domostw. Kto wie, może nawet i bez nędzy — gdybyśmy, łodzianie, „kochający swe miasto bardzo swoistym i specyficznym patriotyzmem”, potrafili zdziałać, żeby większa niż dotychczas sum podatkowych, wywołanych do kas stołecznych, nie wsiąkała w nieprodukcyjne inwestycje, lecz trafiła do nas z powrotem i pozwoliła nam wykończyć niektóre najniezbędniejsze rzeczy.

J. J.

Nikt nie oprze się pokusie!

Ulegną wszyscy — młodzi i starzy,
mężczyźni i kobiety

„Karioka”

kiedy zjawi się

Rząd nie chce kurczyć świadczeń ubezpieczalni społecznych

Minister opieki społecznej p. Paciorek w wywiadzie dziennikarskim oświadczył m. in.:

— Obserwuję z największą uwagą każdy objaw zainteresowania się społeczeństwa zapowiedzianą przez premiera Koźłowskiego rewizją ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych. Zainteresowanie to jest nietylko bardzo żywe, ale w szerokich kołach pracowniczych połączone z poważnym niepokojem o losy dotychczasowych uprawnień ubezpieczonych.

Obecny system ubezpieczeniowy jest nietylko bardzo drogi, ale że nie odpowiada rzeczywiście potrzebom szerokiego mas ubezpieczonych, bowiem rozłożenie ciężarów i świadczeń nie jest dla nich korzystne. Mamy szukać takiego rozwiązania, aby przy możliwie zmniejszonym obciążeniu ubezpieczonych i ich warsztatów pracy, dać im świadczenia, w całości dla nich korzystniejsze.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, zaparciach stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa szybko i dodatnio. — Pytajcie się lekarzy.

Gimnastyka wśród żydów

Przy organizacji sjonistów radykalnych „Hatechijah” w Łodzi istnieje sekcja gimnastyczna. Lekcje gimnastyki prowadzone są przez instruktora p. Bronisława Gerszta, w lokalu „Bar-Kochby”, w soboty od 8 do 10 rano dla grupy męskiej i od 10 do 12 dla grupy żeńskiej. Zapisy na członków przyjmuje sekretariat sekcji codzień w godzinach wieczornych w lokalu „Hatechijah” przy ul. Śródmiejskiej 20.

Takie założenie budzi oczywiście bardzo wiele trosk i niepokoju, czy zagadnienie będzie przeprowadzone dość roztropnie, lecz

musi odpaść obawa, czy nie jest aby tendencją rządu kosztem ubezpieczonych kurczyć świadczenia instytucji publicznych.

zbudowanych dla dobra wiel-

kiego świata ludzi pracy w Polsce.

Na przeprowadzenie projektów potrzebujemy dość długiego czasu, a dopiero po ustaleniu choćby tylko jego podstawowych zasad, możemy się zastanawiać jak o jego walorach i błędach uzyskać cenę dla nas opinij zainteresowa-

Zachwycająca, uroczą,
przemiała
ANNY ONDRA



w najpiękniejszym filmie
sezonu

„CALUJ NIE JESZCZE”

Akcja ratownicza P. C. K.

na terenie nawiedzonym
klęskami wojny i pożaru

Dzisiaj o godz. 15-ej na boisku WKS (Plac Hallera) Polski Czerwony Krzyż przedstawi społeczeństwu akcję drużyn ratowniczych w różnych okolicznościach do jakich może być powołany.

Zorganizowana zostanie przy czynnej pomocy władz sanitarnych P. W. i W. F. LOPP, straży pożarnej i szeregu osób współpracujących z Czerwonym Krzyżem akcja bojowa, w czasie której drużyny będą niosły pomoc rannym i zagazowanym. Puszczane będą zesłony dynamit — wybuchy petard, pożar domu i ratowanie przez straż pożarną płonącego budynku — pokazy sprawności drużyn i za wody o nagrody.

Akcja odbędzie się tak jak w czasie klęsk żywiołowych bez względu na pogodę. Wejście bezpłatne.

NABOŻENSTWA.

W nadchodzące święta noworoczne odprawi nabożeństwa w sali filharmonii nadkantor D. Kuswicki, przy udziale chóru, składającego się z 40 osób i pod batutą znanego kompozytora - dyrygenta I. Rubina. Bilety do nabycia w kasie filharmonii codziennie od 10 rano do 9 wiecz.

NA ŚWIĘTA! PERFUMERIA F. CHARENZOWSKI Piotrkowska 7 poleca

wszelkie ARTYKUŁY KOSMETYCZNE w wielkim wyborze. — Specjalność: Wody kolońskie i kwiatowe
CENY NAJNIŻSZE!

Elegancka Pani nosi bucik z firmy A. Ogórek Zawadzka 11.
Specjalny dział wykwiutnego obuwia męskiego

Tajemnica powodzenia



W smutnej i nieomal tragicznej sytuacji znajduje się piękna Pani w czasie deszczu lub śniegu, kiedy z oczu Jej spływają czarne strugi, szpecąc misternie zrobioną twarz. Powodem tego jest stosowanie niewłaściwego tuszu do rzęs i brwi. Zarządził temu Instytut „MADELYS” w Paryżu, wytwarzając tusz o niedoścignionej jakości — analitycznie stwierdzono (Labor. d'hygiene et de profilassi di Pisto) absolutną nieszkodliwość tuszu „MADELYS”, który jest zarazem trwały i nie-szczypiący.

Do akt. Nr. Km. 1898/34
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go, zam. w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 13 września 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 70 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli należących do Juljusza i Almy małż. Reit oszacowanych na łączną sumę zł. 5250 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, d. 7.9.34 r.
Komornik (-) St. Dulkowski

Do akt. Nr. Km. 1905/34 r.
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go sam. w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 14 września 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 50 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, 2-ch żyrandoli, 2-ch lamp stołowych, fortepianu, dywanów i radio-odbiornika należących do Hugona Flakera oszacowanych na łączną sumę zł. 5350 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, 7.9.34 r.
Komornik (-) St. Dulkowski

Jedyny nożyk do twardego zarostu



LODU
od najmniejszej ilości dostarcza B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05. Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych. 992-10

SALA FILHARMONJI
W ŁODZI, UL. NARUTOWICZA 20. — TELEFON 213-84.
W **PONIEDZIAŁEK, 17-go WRZEŚNIA O GODZ. 20.15** (8 min. 15 wiecz.) odbędzie się pod wysokim protektoratem JWP. Prezydentowej Marji Ignacowej Mościckiej
KONCERT SKRZYPCOWY
mistrza
BRONISŁAWA HUBERMANA
Akompanjuje — **JAKÓB GIMPEL** ze Lwowa.
Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na rzecz pomocy ofiarom powodzi.
Bilety, już od poniedziałku, 10 b. m., do nabycia w kasie Filharmonji.



Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się? zapisz się na półroczne zawodowe
Kursy Kroju, Szycia i Modelowania
damskiego i dzieciennego oraz oddział bleźniarstwa zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Mistrzyni Łódz. Izby Rzemieślniczej, Profesorki Mōd dipl. przez Akademię Paryską
P. SZEJNFINKIEL
Aleja 1 Maja nr. 20 (róg Żeromskiego). Telef. 236-27
Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyraźniająca samodzielność.
Po końcowym egzaminie świadectwa. Opłata przystępna. Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. codz. Prospekty bezpłatne.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Porady seksualne.
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę.
Dla Pań oddzielna poczekalnia
Porada 3 zł.

Znany w Łodzi
Zakład Kuśnierski H. WASSERMANA
został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 42 na
ul. PIOTRKOWSKA 107
prawa oficyna, II piętro.
Przyjmuje zamówienia po cenach zniżonych.

LECZNICA PRYWATNA
ze stałymi łózkami
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
USZY, NOS I GARDŁO
Piotrkowska 67 Tel. 127-81
Przyjmuje od 11 — 21 5 — 8.

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!
Krawiec wojskowy J. GRINER (egz. od r. 1902)
11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter, Tel. 204-73
wykonuje mundur i spodnie oficerskie od zł. 95.— oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najskuteczniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Maria FAJNBERG-WAHLMANOWA
ucz. prof. Melcera, Egona Petri i J. Turczyńskiego
powróciła
i wznowiła lekcje gry fortepianowej.
NARUTOWICZA 74. I piętro front. m. 4.
Godz. 2—4 i 7—10.

Kierownictwo **SZKOŁY Powszechnej**
— przy —
Gimnazjum Żeńskim Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi
zawiadamia o uruchomieniu drugiego oddziału I (pierwszej) klasy (dawniej kl. A)
Do oddziału tego przyjmuje się **CHŁOPCÓW i DZIEWCZĘTA** w wieku lat 6 (sześć). — Zapisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum żeńskiego (Piramowicza 6) w godzinach przedpołudniowych.

POLSKO-PALESTYŃSKA IZBA HANDLOWA
organizuje nowe grupy jęz. **hebrajskiego i angielskiego** dla początkujących.
Wykłady rozpoczną się 20 bm.
Informacje i zapisy Piotrkowska 113.

Przychodnia Przeciwgruźlicza Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łodzi
mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 49, zostaje przeniesiona z dniem 15 września r. b. do nowego lokalu
przy ul. Piotrkowskiej 278, tel. 147-91

Henryk Berman
nauka **stenografii** polskiej i niemieckiej pod kier. Sabiny Altman.
Opłata przystępna. Zapisy i informacje: Przejazd 19, tel. 136-05, od g. 5 do 8.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.
KURSY MUZYCZNE HELENY ARONSON-WINNIKOWEJ
pod kier. artystycznym **prof. JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO.**
Klasy: fortepjan, skrzypce, śpiew i teor. przedmioty.
Zapisy przyjmuje kancelaria przy **ul. SIENKIEWICZA 53, m. 20** od 10—12 i od 4—6 pp.

Nowoczesny kurs **KROJU i modelowania** rozpoczyna się 10 września pod kierownictwem **K. Zdybickiej**
mistrza sechowego i absolwentki Francuskiej Akademii Kroju.
Zachodnia 39, tel. 193-51 poprz. ofic. parter.

Przedszkole „Dom dziecięcy” syst. Montessori — W. KAPŁANÓWNY, Piotrkowska 94,
parter, lewa oficyna
Przyjmuje się zapisy codziennie od g. 12—2 i 4—6. Języki obce dla dzieci. Zajęcia przed i popołudniu. Początek zajęć 5 września r. b.

LECZNICA POŁOŻNICZA
UL. EWANGELICKA 18 (Sienkiewicza 83) tel. 107-23
Ordynują:
Dr. med. Sz. Elgerowa i Dr. med. J. Baum.
Porody I, II i III kl.
Porady od 12—2-ej. Ceny lecznicowe

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklizowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.
Ceny niskie.
Tel. 108-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

STRADIWATT
Jedyny w swej klasie 2-lampowy odbiornik. Niezrównany w tonie, sile i selektywności. Ceny zniżone. Sprzedaj na raty
RADIO-WATT Narutowicza 16

Jedynе kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
„PRECZ Z KRYZYSEM”
z bohaterem filmu „Urwis z Hiszpanji”
EDDIE CANTOREM
w roli doradcy finansowego dla zwalczania kryzysu i jego 7-iu girls Ziegfelda
ARCYWESOŁA KOMEDJA p. t.

PRAWNIA

Okryć damskich Sz. KAC LEGJONÓW 3

(d. Zielona)
tel. 149-67Przyjmuje wszelkie zamówienia wg. najnowszych modeli — po cenach przystępnych — z własnych i powierzonych materiałów.
SPECJALNOŚĆ: ROBOTY FUTRZANE

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

LOTNY komplet Niny Rangiewicz dla dzieci od lat 3—7. Telefon 151-36 2—4 popoł i 8 wiecz.

BERLITZ-SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 10 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszersze postępy. Informacje codziennie od 12 do 11 pół i od 5 do 8. Andrzeja 3 (dawnej Piotrkowska 86). 8163-3

KONCESJONOWANE

Przedszkole Pauliny Tyller

1 komplety przygotowawcze
GDAŃSKA 44
Rozpoczynają zajęcia 4 września. Zapisy codziennie przyjmuje kancelaria od 10—11 i od 4—6 pp. W roku bieżącym zostaje uruchomiona poradnia psychologiczna pod kierunkiem psychologa miejskiej poradni pedagogicznej w Warszawie, magr. B. Markowiczówny

DR. IRÈNE JARBLUM EST REVENUE ET DONNE DES LEÇONS DE FRANÇAIS. KILIŃSKIEGO 43:

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowanie do matury. Traugutta 6. Portjer wskaże.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie — gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca, zł. 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

RUTYNOWANY pedagog doktor uniwersytetu wiedeńskiego udziela lekcji. Specjalność niemiecki, łacina, matematyka. Dzwonić 559-52 od 1 do 4.

W Z O R O W E przedszkole i komplety przygotowawcze dla dzieci 3—9. (Ogród, rytmika, języki). Wiadomość: Zakątna 85, m. 3, I-sze piętro, front, tel. 147-94. Zapisy: 11—2, 4—6. Zajęcia 12 września.

NAUCZYCIELOWIE (KI) do polskiego, matematyki, przyrody, geografii i niemieckiego po trzeźni natychmiast. Oferty sub. „Skromne wymagania”. 8263-3

M. GINSBURGOWA wznowiła lekcje języka francuskiego. Specjalne komplety dla wyjeżdżających zagranicę. Południowa 23, prawa oficyna, II wejście II p. Tel. 247-63.

WKRÓTCE

nastąpi otwarcie

największego Domu Towarowego

„WHOLE-WORTH”

Sp. z o. o.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98.

RÓG PRZEJAZDU.

BUCHALTERJI podwójnej nau czam gruntownie w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10.— Zaprowadzam księgi, sporządzam bilanse. Adres: Wólczańska 41, m. 32.

FRANCUSKIEGO najnowszą metodą konwersacyjną szybko wyucza absolwentka uniwersytetu we Francji. Przyjmie korepetycje. Telefon 192-18. 8262-3

MAGISTER PRAWA, specjalista w zakresie łaciny, udziela lekcji. Zgłoszenia telefoniczne. Tel. 222-10.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamiam P.T. Klientelę, iż mój Skład Rur, Narzędzi i Artykułów Technicznych przeniesiony został z ul. Kilińskiego 70 do frontowego sklepu przy ulicy

Piotrkowskiej 150

ROMAN ALTMAN

Skład rur, narz. i art. techn.
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 150
telefon 100-84.

Kupno i sprzedaż.

STOJĄCY kocioł wodnorurkowy 13 kw. metr. powierzchni ogrzewalnej, 7 atm. ciśnienia z książką kotłową, okazynie do sprzedania. Fabryka mydła Hugo Guttel, Łódź, Wólczańska nr. 117. 8264-3

FUTRA pg. najnowszych modeli wykonywa najtaniej Pracownia Kuśnierska I. BOMBEL Zawadzka 6 telefon 118-62.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500.— za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

ORZECHY włoskie tegoroczne złotych 9. Miód kuracyjny jasny 15.— Winogrona kuracyjne 8.— pięciokilogramowe opakowanie, franco zaliczka. Spółka Owocarska. Zaleszczyki. 12344-4

KUPIĘ wózek ręczny, blachy używane narzędzia cukiernicze. Kątna 34. Piekarnia. DO SPRZEDANIA sklep galanterijny męski na Piotrkowskiej między Andrzeja i 6 Sierpnia. Wartość 12 — 15.000 zł. Oferty „G. H.” do admin. pisma.

DOMEK: 11 ubikacji, ogród owocowy, w mieście, dobry punkt, do sprzedania. Wiadomość w administracji. 8159-2

Przepisowe płaszczy dla uczniów
oraz paletka dla chłopców i dziewcząt
B. JAKUBOWICZ, Pomorska 5.

Na sezon 1934/5

nowe paryskie i amerykańskie modele pasków i biustonoszy poleca

DIVO

Traugutta 8, tel. 118-91

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska

S. Bujnowicza

Andrzeja 1, róg Piotrkowskiej. Tel. 245-44. Przyjmuje zamówienia pg. najnowszych modeli. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny znacznie niższe.

Wielce Szanownej Klienteli składa serdeczne życzenia pomyślnego

Nowego Roku

Właśc. znanego baru
„A la FOURCHETTE” Piotrkowska 62
HERMAN BERNHEIM.



ŁUDIEŻ LEKCEWAŻYĆ — TO STRACIĆ WŁOSY
ŁUDIEŻ USUWA, NIE WYMAGA MYCIA, NIE NI SZCZY FRYZURY, PROSZEK

ŁUDIEŻOŁ

M. MOSSAKOWSKI CENA ZŁ. 2,40

Skład Główny M. MOSSAKOWSKI, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 13

Posady

POSZUKUJE na godz. pop. po sady kasjerki, sekretarki, lektorki, zajmę się starszą lub chorą osobą. Sub. „Wymagania skromne”.
SZÓSTOKLASISTKA poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na poobiedzie. Oferty sub. „Nagła” do administracji.

PANNA inteligentna, przystojna przyjmie kondycję na wyjazd. Pomoc w lekcjach, muzyka, gruntowa znajomość gospodarstwa i szycia. Oferty do admin. pod R. R.

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana z ukończoną Państwową szkołą poszukuje posady w przedszkolu lub prywatnie. Wiad. Mosiński, Kątna 34

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI NA SEZON

jesiennie-zimowy

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA SKŁAD SUKNA

G. E. RESTEL

84 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 84

TELEFON NR. 121-67.

SPECJALNOŚĆ: materiały frakowe i smokingowe. — Dla pp. oficerów znane materiały mundurowe F-my E. Piesch, Bielsko.

PLACE przy ulicy Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka nr. 47. 7998-6

Z POWODU choroby sprzedam tanio. byle zaraz nowy, murowany, dochodowy dom wzgl. zamienię na mniejszy za dopłatą. Wiad. ul. Kątna 17 m. 36 8217-3

IZRAELITKA poszukuje pracy w charakterze maszynistki ewentualnie ekspedjentki. Oferty „B. D.”

Uzdrowiska

PENSJONAT „MARYSIENKA” dla dzieci i młodzieży pod kierunkiem rutynowanej freblantki, otwarty od 15 maja 1934 r. we Włodzimierzowie. Siatkówka, tenis, gry towarzyskie. Marja Ginberżanka, Włodzimierzów. poczta „Przyglów”, II Aleja.

KINO-REWJA

AMOR

Pomorska 89, Tel. 248-05

Dojazd tramwajami 0 i 4.

Najtańszy teatr w Łodzi

Sala wentylowana

Na scenie! Czwartek 6, piątek 7, sobota 8, niedziela 9 poniedziałek 10 i wtorek 11 września r. b. Na scenie! Zrzeszenie Artystów Scen Polskich pod kier. art. WACŁAWA ZWIRSKIEGO. Szajka wesółków z nieograniczonym humorem przedstawia program Nr. 11 p. t. **TYLKO DO NAS** Arcywesołe powitanie w 12 zaproszeniach z udziałem: Lu Wilczyńskiej, H. Jarczyńskiej, Zimi Moreli, Giny Alcar, A. Krasawina, Zwirskiego i Igo Orszy. Orkiestra pod kierunkiem Artura Kochanowskiego. Dyrekcja M. Znamirowski.

Na ekranie: — Wspinały film erotyczny p. t.

Ciebie tylko kochałem

W roli głównej **Madi Christians.**

Ceny kryzysowe: od 54 gr. do zł. 1.09 gr.

Początek o 6 wiecz., w niedziele i święta o godz. 3. Początek ostatnich występów o g. 10.15 w. Tylko na poniedziałek, dn. 10 i wtorek dn. 11 września zjechał do „AMORU” Tabor cygański oraz częściowa zmiana programu z **Semem Goldbergem** w swoim przebojowym repertuarze. — W czwartek 13-go b. m. zmiana programu.

Pierwszorządny ZAKŁAD KRAWIECKI

M. FAJN Piotrkowska 43

TELEFON 200-48

zawiadamia, że nadeszły ostatnie modele na sezon bieżący i przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

Zatwierdz. przez. Min. W. R. i O. P.

Kierownictwo artystyczne:

Prof. ZBIGNIEW DRZEWIECKI

(Prof. Konserw. Państwowego w Warszawie)

KLASA FORTEPIANOWA: I. Czynn
Z. Chejfec-Lejzerowicz
„ SKRZYPCOWA: Prof. G. Baumgarten
„ PRZEDM. TEORETYCZNA: Dyr. T. Ryder
„ KAMERALNA: H. Jabłoń

Piotrkowska 53. Front II p.
(Dawniej — Radwańska Nr. 4.)

Kancelaria przyjmuje zapisy od 12—14 i 15—17. Tel. 183-92.
Telefoniczne informacje od 10—12, tel. 248-92.
= Posątek roku szkolnego 15-go września =
WARUNKI PRZYSTĘPNE. DLA NIEZAMOŻNYCH ULGI.

Różne

PO POWROCIE z wywczasów radzimy stosować drogie, lecz oszczędne w użyciu i niezawodne w skutkach preparaty do pielęgnacji twarzy: na wybielenie — krem Cytrynowy, na piegi — krem Akacjowy, na wygładzenie cery — krem Najdelikatniejszy, przeciw zmarszczkom — krem Radohormonowy, oraz higieniczny róż i puder Dr. J. Świtalskiej. Do nabycia: Warszawa „Swit” Laboratorium Higienicznych Kosmetyków, Al. Ujazdowskie 37. tel. 892 77 oraz w pierwszorządnych drogeriach i perfumeriach.

PLUSKWY wytepisz bezpowrotnie wraz z zarodkami tylko świecą „Fungigatore - Cimex”. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: telefony 120-77 i 156-59. Uwaga: Informacji udzielamy bezpłatnie.

SYMPATYCZNĄ intel. pannę, mającą 1500 zł. zabiorę do Palestyny. Oferty: „Sertyfikat 27-mego”.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)

Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich

powrócił

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.

Wyjazd do chorych zwierząt

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77

Ceny lecznicze.

WRACAM do Nowego Jorku. Załatwię polecenia handlowe itp. chętnie zaopiekuję się w drodze osobą starszą lub dzieckiem. Zgłoszenia u p. Namiot, Cegielniana 82, 3 — 5 po poł.

SWAT obracający się w lepszych sferach żyd., ofiaruje swoje usługi. Tel. 106.47.

ARTYSTYCZNA cerownia przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju uszkodzenia materiałów. Ceny przystępne. Brandes Piotrkowska 69.

KTO ZNALAZŁ? Książkę buchalteryjną (Kontokurent, długą) na ulicy Kilińskiego 37 w piątek, pomiędzy 1 a 2 popoł. Proszony jest bardzo o oddanie takiej za wynagrodzeniem na ulicę Pieprzową 15. M. Wodnik Prawa oficyna, parter.

WAŻNE DLA PAN. Tylko po 3,50 polecam eleganckie kapelusze damskie, czapeczki aksamitne i in. Uwaga: Przyjmuję również wszelkie przeróbki po cenach bardzo niskich. Tola. Zawadzka 23.

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom. Kilińskiego 18.

8096—5

Lokale

POKÓJ umeblowany z niekierującym wejściem, tanio do wynajęcia. Telefon, łazienka na miejscu. Zastać można od 9 — 11 przed południem i od 3 — 5 pop. Piłsudskiego 55 m. 12

3 POKOJOWE mieszkanie do odnajęcia. Gdańska 44, od 1 października. Wiad. tel. 214-79.

DWA POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami oraz pokój pejdynczy do wynajęcia. 11 Listopada 76.

Do wynajęcia

3 sale po 175 mtr. kw.

razem lub oddzielnie.

1 szed 400 mtr. kw.

Wiadomość: Śródmiejska 22.

LOKALE mieszkalne, handlowe i piwnice do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u adwokata Knepla, Kościuszki 22 — Piotrkowska 79.

6-CIO POKOJOWE mieszkanie front, I piętro, z wszelkimi wygodami od 1 października do wynajęcia. Informacje telefonicznie: 226-77.

SKLEP z dwoma wystawami oraz plac z szopami do wynajęcia. 11 Listopada 72. Wiadomość u dozorecy.

3 DUŻE frontowe pokoje z kuchnią. Wszelkie wygodny, II piętro do wynajęcia: 11 Listopada 72. Wiadomość u dozorecy.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią z wygodami oraz składki towarowe z rampą i piwnicą. Wiadomość Sienkiewicza 29 u dozorecy, tel. 220-59 i 204 68.

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Łodzi reflektuje na najem lokalu w 1935 r. o powierzchni użytkowej podłóg 1500 lub 3000 mtr. kw. w okolicy od ulicy Ks. Skorupki do Placu Wolności i między ul. Gdańską a Kilińskiego, możliwie w centralnym punkcie tego obszaru.

Blizszych wyjaśnień udzieli Wydział Gospodarczy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Oferty z podaniem warunków najmu oraz z załączonymi planami lokalu, należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr. 225, do dnia 25 września 1934 r.

DO WYNAJĘCIA tylko jeszcze 4 mieszkania bardzo luksusowe: 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami oraz centralnym ogrzewaniem w nowym domu u J. Salomonowicza. Gdańska 74, tel. 185-94 8253—4

POSZUKUJE 2 — 3 pokoi umeblowanych z kuchnią. Of. sub. „Dobry lokator”.

Dr. med.

R. Falkowska

choroby dzieci
powróciłaNarutowicza 32, tel. 231-21
przyjmuje od 3—5 pp. i w lecznicy „VITA”.

Dr. Akselrad

chor. wewnętrzne

powrócił

Nawrot 39, tel. 186-22

Dr. med.

S. Hollenderska

choroby oczu

przeprowadziła się na
ul. Andrzeja 32, m. 5
front II p. Tel. 173-66.
Przyjmuje codziennie od 11-12
i 7-8.30 w.

Dr. med.

Rabinowicz - Ginsbergowa

specjalista chorób wewnętrznych

powróciła

i przyjmuje od 6—8 w.

Łódź, Mielczarskiego 16, tel. 108-45

Doktor

REICHER

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych

leczenie niemocy płciowej

Południowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.

w niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr.

J. Herszfinkiel

powrócił

Zielona 8-a, tel. 111-87

Dr. med.

G. Gersztajn

chor. oczu

powrócił

Traugutta 12, tel. 175-10

przyjm. od 11—1 i od 7—8.30 wiecz.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY

WENERYZYCHNYCH I SKÓRNYCH

Została przeniesiona Zielona 2

telef. 189-33

9 rano do 9 wieczór.

PORADA 3 zł.

Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-
lekarz 11—1 i od 3—4 pp.

8264-2

CZYSTEGO. słonecznego pokoju, może z obiadem, poszukuje. Of. sub. „Niedrogo”.

8264-2

3-POKOJOWE mieszkanie nowoczesne z urządzeniem w centrum miasta zaraz do odnajęcia. Telefon 213-07 od 9 — 11 i od 2 — 5 pop.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe i 6 - pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami. Narutowicza 30. Szczegóły: 1 piętro, m. 4.

4 POKOJE z kuchnią i wygod. I p., front, od 1 października do wynajęcia. Cegielniana 55 blisko Pl. Dąbrowskiego.

OBUWIE

DAMSKIE
MĘSKIE i
DZIECIENNE

pierwszorządnej jakości najnowszych fasonów polecamy w wielkim wyborze

po cenach bardzo przystępnych

J. WINDMAN i SYN

DETALICZNA SPRZEDAŻ

ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 35

Zwracamy uwagę Sz. Klienteli na wielki wybór uczniowskiego i dzieciennego obuwia.

Firma istnieje od r. 1885.



Koncesjonowane prywatne PRZEDSZKOLE

„Ogródek Dziecięcy”

NATALI GUTMANÓWNY

absolwentki wiedeńskich „Kindergartenkurse”.

Liczba dzieci w komplecie nie przekracza 12. — W dnię pogodną zajęcia odbywać się będą w prywatnym ogrodzie.

Zapisy w godz. 12—14 i od 17—19 w lokalu przedszkola

Andrzeja 6, II piętro front, telef. pryw. 157-08.

PRYWATNA

Szkoła Powszechna Męska

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi

ul. Pomorska 46/48

telef. 106-64.

Do klasy I przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 6. Czeane we wszystkich sześciu klasach wynosi 15 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum, Pomorska 46 w godz. 8—14.

Leczenie

krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d. w gabinecie terapii fizycznej Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. med.

R. Zalcwasser

CHIRURG

powrócił

Cegielniana 19, tel. 125-17

Przyjm. od 1—2 i 4—6 pp.

ZAKŁAD

lecniczo-wychowawczy

dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

— Dr. Med. W. SPEKTOROWEJ — w Łodzi, ul. Pabjanicka 55.

Zakład ma charakter szkoły — sanatorium. Mieści się w pięknej komfortowej willi, położonej w dużym parku poza miastem. — Stała opieka lekarska. Wykwalifikowany personel pedagogiczny. Gimnastyka lecznicza. Psychoterapia. — Dla dzieci przychodnich prowadzone są komplety przedpołudniowe. — Podczas miesięcy zimowych zajęcia w tych kompletach będą odbywać się w centrum miasta.

Pracownia M. HEIMANA

AL. 1-go MAJA 7, tel. 108-34

poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze fasony kostiumów, palt i futer. Specjalność: Kostjmy angielskie.

MOTORY

Elektryczne nowe i używane po cenach najniższych.

Warsztaty reperacyjne.

Przewinięcie motorów i dynamomazyn. Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa

Przeds. inżyn.-Elektro-Mechan.

Maurycy RAK

Cegielniana 19

przeniesiony z Zawadzkiej 19

Telefon 214-11 i 248-66.

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

powróciła

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez

ślądów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4 — 8 wiecz.

Montopinol—Glob środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„Universal” leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle.

„Hebrolin” środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.

Proszek—Glob od bólu głowy.

Bobo—Glob przysypka dla dzieci.

Krem—Bobo dla dzieci.

Zambur wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.

Antihemor wyciąg siolowy środek przeciw hemoroidom poleca

Laboratorium przy Aptecz

Dr. far. St. Trawkowskiej w Łodzi.

Wycieczki DO PALESTYNY

— GRUPOWE I INDYWIDUALNE —

ORGANIZUJE

Polsko-Palestyńska Izba Handlowa

oddział w Łodzi. — Inform. Piotrkowska 113.

Niniejszem zawiadamiamy, iż z dniem 1 lipca 1934 roku firma

G. Szczybuk w Łodzi, Piotrkowska 61 nie jest naszym przedstawicielem.

Skład Konsygnacyjny naszych wyrobów na wojew. Łódzkie, Śląskie i m. Kraków, powierzyliśmy firmie

S. Fin Wilno filija w Łodzi
ul. Legionów Nr. 5-7 m. 18

dokąd prosimy zwracać się naszych szanownych odbiorców.

S-ka Bracia Kirzner i D. Mickun, Wilno
fabryka wyprawiania i farbowania futer
„FURS”

Plac z bocznicą,

wagą wozową, szopami i murowanym kantorem przy ul. 11 Listopada

do wydzierżawienia

Oferty do „Głosu Porannego” sub. „Bocznicą”.

Zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

Szkoła Gimnastyki i Tańca Art.
M. ALPERNOWY
i A. PIOTRKOWSKIEJ

Klasa zawodowa

Kursy dla początkujących i zaawansowanych
Pań, Panów i Dzieci

Początek 15 września

Zapisy w kancelarii Szkoły, ulica Zachodnia 66,
(Zw. Zaw. Prac. Miejskich)
Telefon 168-55 w godz. od 5 — 7 w.
Kancelaria czynna codziennie!

Szkoła Tańca Art. i Rytmiki Paszkówny i Góralskiej

rozpoczyna zajęcia 5 września. Kierownictwo artystyczno-pedagogiczne: Tamara Góralska. — Gimnastyka, akrobastyka, skoki: Halina Waldman.

Zapisy codziennie od 5—8 w. **Gdańska 94. Tel. 164-11**

DYPLOMOWANY MISTRZ KUŚNIERSKI

S. LIFMAN

Łódź, Traugutta 10, 176-12

CENY PRZYSTĘPNE.

Egzystuje od 1910 r.

WAŻNE DLA PANI DOMU



**ZAPRAWA DO PODEŁÓG
JASNEJ SŁOŃCA
FARBUJE BIAŁE PODEŁOGI**



**PASTA DO OBUWIA
JASNEJ SŁOŃCA
NADAJE PIĘKNY POŁYSK**



**PŁYN DO METALI
JASNEJ SŁOŃCA
CZYŚCI SZYBY I LUSTRA**

**Nasz wielki wybór towarów
wprawia zawsze
w zdumienie liczne
rzesze kupujących**

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10116

Komunikat Związku Zawodowego Nauczycieli

1. Powiadamia się niniejszem, iż bojkotowane posady w Szkole Powszechnej i Przedszkolu K. Wolfsonowej w Łodzi (Zawadzka Nr. 1), objęły następujące osoby: 1. Modlińska Leontyna

2. Kremermanówna L.

Postępowanie wymienionych osób podajemy pod sąd opinii nauczycielskiej.

2. Przypomina się, iż bojkot posad w Szkole Powszechnej i Gimnazjum Męskim Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi (Pomorska 40-48 trwa nadal. Informujemy ogół nauczycielstwa, iż na bojkotowanych posadach w wymienionych wyżej szkołach pracują: 1. J. Ballin, 2. B. Baran, 3. Szymon Cyndler, 4. M. Glass, 5. R. Golubowiczówna, 6. Gruszczynski, 7. Mordka Hengieltraub, 8. Hupper, 9. Wanda Jabłońska, 10. Lajzer Lilker, 11. Fajwel Lula, 12. J. Olster, 13. Lea Schlichterówna, 14. Solderfer, 15. Sz. Szwajcer, 16. L. Szaklin, 17. B. Urbachówna.

Związek Zawodowy Nauczycieli
Szkół Żydowskich w Polsce
Zarząd Główny.

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO,
CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE —
— WIELOKROTNIIE LEPSZE!



Gimnastyka, Rytmika i Plastyka Zina Kruszówna

Piotrkowska 53 front, II p., tel. 183-92,
Początek 15 września.

Zapisy codziennie między 5 — 7 i pół.

Cukiernia „Zróżdło”

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

POLECA

**Śniadania i kolacje z 4-ch dań
po 90 gr.**

Wielki wybór własnych wyrobów cukier-
niczych.

Szkoły i stowarz. otrzymują z tego 10% rabatu

Willa w Ogrodzie w śródmieściu

przy ul. Zagajnikowej 16 róg Cegielnianej jest do sprzedania. Domek 5-cio pokojowy z wszelkimi wygodami.

Dojazd tramwajami 4, 7, 2 do ul. Zagajnikowej. Tamże do wynajęcia 2 mieszkania 3 pokojowe z wszelkimi wygodami.

Dźwiękowe kino Przedwiośnie



Zeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

CSIBI

Film całkowicie śpiewany i mówiony w języku niemieckim

W rolach głównych: **Franciszka Gaal, Herman Thimig i Tibor von Halmay**

Następny program: „ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE” w roli popisowej światowej sławy tenor opery w Wiedniu **JÓZEF SCHMIDT.** Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.

Kupony ulgowe po 70 gr. — W niedzielę bilety ulgowe nieważne.

Dziś początek o g. 12 w poł. — O g. 11-ej wyświetlać będziemy **poranek dla młodzieży**
Prosimy o przybycie na wcześniejsze seanse

Kino-teatr Sztuka

Kopernika 16.

Pocz. o 4 pp., w soboty,
niedz. i święta o 12.

Następny program:
„Tańcząca Wenus”

Dziś i dni następnych!

„FORTANCERKA”

Cudowny film o miłości, szczęściu i bezgranicznym poświęceniu.

W rolach głównych: uroczą parą kochanków ekranu **Nancy Carrol i John Boles**

opaz **Józef Schmidt** śpiewa w filmie „Siedem dni szczęścia”

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstowe redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sərəczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

RELIGIJA W AMERYCYCE

Dr. Jesse H. Holmes, profesor filozofii na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, największego i najslawniejszego kładu naukowego Ameryki, opublikował ostatnio traktat naukowy na temat „Religia w naszych czasach”, w którym zapuścił się w następujące, godne uwagi wywody:

„Największe niebezpieczeństwo dla naszej wiary kryje się w tym, że wciąż jeszcze wyrażamy nasze uczucia religijne słowami ludu pasterskiego z przed dwu czy trzech tysięcy lat, zamiast dać im bardziej współczesny wyraz. Tak np. psalm „Pan jest moim pasterzem” jest pieśnią chłopów, która nie może znaleźć odzwierciedlenia u mieszkańców miast. Jeśli chcemy znowu napędzić kościoły i zapewnić im w ten sposób materialne podstawy, to winniśmy dla współczesnych ludzi zmienić ten psalm w sposób mniej więcej następujący:

Pan jest światłem słonecznym w moim pokoju, które przynosi mi zdrowie ultrafioletowych promieni;

Pan jest pierwszym biegiem mego auta, który mi pomaga wjechać na stromy pagórek;

Pan jest moim środkiem antyseptycznym, który przeprowadza mnie bezpiecznie przez czasy niebezpiecznych epidemii;

Pan jest moim dynamo, które odświeża me zużyte walce życiowe i baterie...

Ostatni rocznik urzędu statystycznego w Waszyngtonie wylicza 236 samodzielnych religijnych gmin w Stanach Zjednoczonych, które wielokrotnie są co prawda tylko płaszczykiem dzielnych przedsiębiorców prywatnych. Bęben reklamy bije dla takich sekt z tą samą wytrzymałością, jak dla jakiejś nowej pasty do zębów, lub środka na odciski; stosuje się najbardziej niegodne i niewiarogodne środki, aby skierować uwagę publiczności na tę nową specjalność wiary. Pierwszym i jedynym celem tej akcji jest masowe łowienie zwolenników, obojętne za jaką cenę.

W stanie Kentucky powstał ostatnio „kościół”, który ma już swe organizacje w szeregu miejscowości. Każdej niedzieli zrana zjawia się przed ich domami modlitwy grupa mężczyzn z obnażonymi do pasa ciałami i pozwala się podziwiać przez tłum. Bowiem każdy z nich ma skórę wprost usianą tatuuowaniami, przedstawiającymi sceny z biblii, otoczone kunsztownie wersefami nabożnymi i

cytatami. Podczas kazania mówca wzywa obecnych, aby na znak przyznania się do nowej gminy religijnej, kazali sobie również upiększyć ciała, przedkładając jednocześnie do wyboru szereg odpowiednich szkiców.

George M. Stockdale, pastor kościoła metodystów św. Jakóba, urządził przed niedawnym czasem pięciodniowy cyrk napowietrzny w Nowym Jorku celem zebrania pieniędzy na naprawę kościoła. Z portu lotniczego wysłano tuziny maszyn w powietrze, które wykonywały loty akrobatyczne oraz szereg najrozmaitszych sztuczek. Sam pastor uwiesił się drabinką sznurowej, na której uniesiono go na tysiąc metrów w górę, a przytem wygłaszał on przez radio kazanie. Zakrytyj musiał stawać na rękach na skrzydłach znajdującego się w ruchu samolotu. Jednakże głównym punktem atrakcyjnym było ośm młodych ładnych dziewcząt, należących do chóru kościelnego, które wyskoczyły ze spadochronami z wysokości 2 tys. metrów, przyczem rozwinęły sztandary z wizerunkami patronów kościoła!

— Kazanie może być również pełne humoru — twierdził pastor W. A. Frazes z Plymouth w stanie Wisconsin. To też co tydzień rozrzuca w swoim okręgu kilka tysięcy u-

lotek, w których przyrzeka dziesięć dolarów nagrody temu, kto w czasie kazania w kościele nie będzie się śmiał! O wiele skromniejszy jest jego kolega z Selwick w stanie Kansas, który przyrzeka tylko pięć dolarów każdemu, który zdoła zasnąć w czasie jego kazania w kościele.

Wiadomo już od lat, że szereg kościołów amerykańskich wyświela przed nabożeństwem filmy, szczególnie komedje. Natomiast zupełnie nowym pomysłem jest wprowadzenie występów artysty kabaretowego, który przed nabożeństwem opowiada zgromadzonym wernym najświeższe dowcipy; zwyczaj ten wprowadził pastor M. Slater z Denver.

Nie skąpi się również upominków w amerykańskich domach modlitwy. Duchowny w Bratfordzie w stanie Maine wpadł na doskonały pomysł ofiarowywania w porze deszczowej wszystkim odwiedzającym kościół przy wejściu paczuski cukierków na kaszel. Pastor z Newportu w stanie Maryland uczynił jednak znaczny krok naprzód. W przekonaniu, że niejedni wierni jest namiętnym palaczem, któremu brak tytoniu silnie dokucza w czasie nabożeństwa, nie tylko pozwolił na palenie w kościele, ale nawet ofiaruje każdemu mężczyźnie, wchodzącemu do kościoła, bezpłatnie pięć papiero-

sów. Popielniczkę i zapalki rozmięszczone są w dostatecznej ilości wśród ławek.

A szanowny pastor kościoła św. Stefana w Wheeting w stanie Wirginia, Eljasz J. Knoch, który odziedziczył po swym ojcu mieszczący się koło kościoła zajazd, pozwala nawet w czasie swego kazania, aby kelnerzy przynosili wernym wszelkiego rodzaju napoje, co prawda tylko za gotówkę.

Kościół stają również bez osłonek do dyspozycji różnych przedsiębiorstw. Tak np. dzielny pasterz z Birminghamu w stanie Pensylwanja ma na ambonie zamiast sukna co niedzieli plakat reklamowy innej firmy, nigdy nie zapomni również pod koniec kazania wskazać w kilku odpowiednich słowach na reklamowany artykuł, obojętne, czy dotyczy to nożyków do golenia, czy marki whisky... A inny kaznodzieja stale zwraca uwagę w swych przemówieniach, że swój czysty głos zawdzięcza jedynie określonej celiaksirowi do płókania gardła. Jeszcze inny wreszcie, wskazując na swoją piękną czuprynę, wychwala doskonały środek na porost włosów.

Nie należy się dziwić, że w kościołach amerykańskich urządziła się również najróżnorodniejsze ciekawe zawody. Pewien pastor z Los Angeles zachwylił swych słuchaczy tem, że wygłaszał kazanie w ciągu

24 godzin zrzędu bez przerwy. W pewnym kościele w San Francisco istnieje zwyczaj, iż raz do roku odczytuje się cały nowy testament w ciągu jednego jedyne go dnia. Oczywiście przy tej czynności zmienia się kolejno kilku członków gminy, obdarzonych silnymi głosami. Rekordem nawet na stosunki amerykańskie jest zwyczaj w kościele męskim w Portland w stanie Oregon, iż z pośród obecnych pań wybierają się królową piękności, przy czem pan pastor własnoręcznie urządza przy pomocy miarki i cyrkla dla stwierdzenia klasycznych kształtów.

Dziwne poglądy panują również w Stanach Zjednoczonych na temat kłótności osób duchownych. Tak np. obojętny duszpasterz z Jones w stanie Arkansas uwikłał się z jakimś powodem w spór, wobec czego pastor Dale Crowlex wdarł się pewnej niedzieli do kościoła swego przeciwnika, zakłócając jego kazanie dzięki strzelaniną. Kaznodzieja Joe Jeffres, który w międzyczasie zajął się dziennikarstwem, opowiada w swych wspomnieniach, że na ambonie miał przy sobie nalaadowany rewolwer, aby w razie potrzeby utrzymać w ryzach zgromadzone owieczki.

Dr. WILLI STERNE
(Harvard, U.S.A.)

Konflikt

trwający od 1300 lat

Niedawno do Chin przybył nowo wyznaczony poseł perski. Nominację jego poprzedziła ciekawa historia, którą opisuje „Figaro”:

— Przed niedawnym czasem pewna bogata i znakomita persjanka, zamierzająca wyjechać do Chin, zwróciła się do szacha z prośbą o pisemne polecenie jej opieki posła perskiego w Chinach.

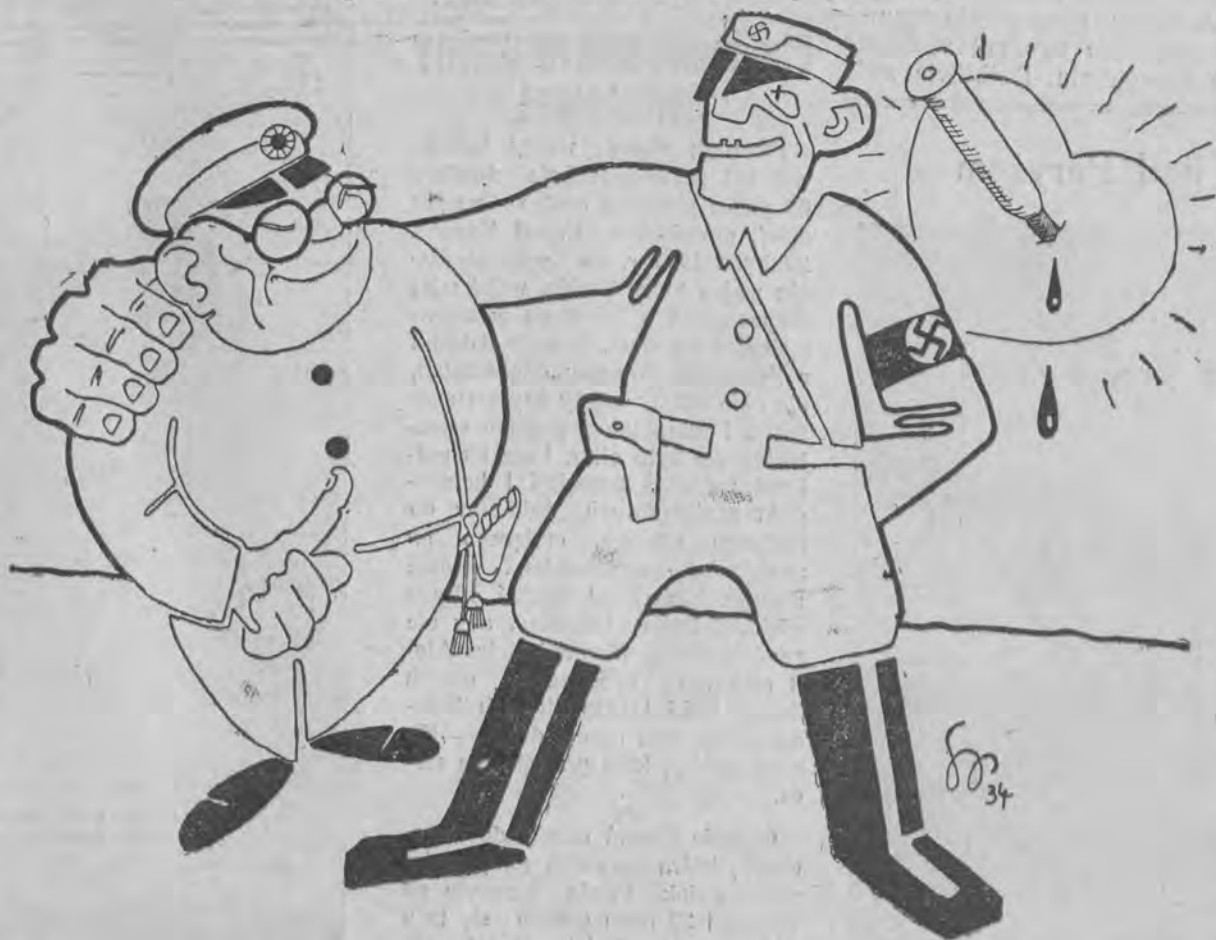
Szach polecił swemu ministrowi spraw zagranicznych przygotować odpowiednie pismo, ten jednak odpowiedział, że jest to niemożliwe, gdyż Persja nie ma w Chinach swego poselstwa.

— Dlaczego?
— Dlatego, że między Persją i Chinami zostały zerwane wszelkie stosunki dyplomatyczne.
Szach zdziwił się:
— Od jakiego czasu?
— Przeszło od 1300 lat.

Okazało się, że w 6 wiekach między obydwojma krajami rzeczywiście zaszły jakieś nieporozumienia — jakie, tego nie zdołano stwierdzić, gdyż akta z tych czasów nie istnieją już w archiwum. W każdym razie przez przeszło trzysta lat Persja i Persja nie wysyłały sobie wzajemnie przedstawicielstw dyplomatycznych.

Szach polecił naprawić te nieporozumienia i wkrótce też, po wzajemnej wymianie not, sprawę pomysłnie załatwiono.

Współdziałanie niemiecko-japońskie



Dwie rasy — jedna dusza.

(Rys. Stan. Prussak).

Jak to było przed 20 laty

Wszyscy błędzili poomacku

Notatki Lloyd George'a o wojnie światowej

Wojna... Czy Anglja weźmie w niej udział? Rząd waha się. Czy nie lepiej pozostawić kontynent własnemu losowi?

Lloyd George oświadcza: „Gdyby Niemcy nie pogwałciły neutralności Belgji, Anglja pozostałaby tylko świadkiem wojny”.

Kilka razy podkreśla swój pa cyfizm. Lecz jeżeli zdecydowano się wziąć udział w wojnie, należy walczyć do końca. Cel musi być osiągnięty.

Decydujący moment

Wieczorem 4 sierpnia przejęto depeszę z Berlina. Jagow zawiadamiał niemieckiego posła w Londynie, że ambasador angielski zażądał paszportów i wypowiedział wojnę. Zebrała się rada ministrów.

Czy wypowiedzieć wojnę zaraz, czy czekać do północy? — Postanowiono czekać do 11-ej. Na koniec rozległy się metaliczne uderzenia z wieży parlamentu. Płynęły chwile, brzemienne w skutki.

Na sali panowała trwożna cisza. Wszyscy czuli, że trzeba będzie wychylić do dna kielich. Czy starczy sił? Po upływie 20 minut wszedł Winston Churchill i oświadczył, że wszystkie angielskie krajozniki otrzymały już wiadomość o rozpoczęciu kroków wojennych. Uczestnicy rady rozeszli się.

Zapanowało ogólne podniecenie. — Nazajutrz zebrał się przed parlamentem tak wielki tłum, że żadne auto nie mogło przejechać ulicą.

— Ci wszyscy chcą postać na śmierć naszych biednych żołnierzy — rzekł Lloyd George do Asquitha. — A czy wielu z nich samych pójdzie na front? Lecz ochotnicy napływali tłumnie. Ale stara maksyma utrzymuje, że wszystkie wojny cieszą się popularnością na początku.

Wina Wilhelma

Lloyd George jest przekonany, że nikt nie pragnął wojny. Odnosiło się tylko wrażenie ogólnego chaosu. Cesarz Wilhelm podczas wycieczki na

fjordy norweskie był informowany nie przez Berlin, a przez miejscowe gazety. W Niemczech parły do wojny jedynie koła wojskowe. Generalowie wiedzieli, że cesarz nie jest zół nierzem z ducha i nie pragnie wojny. Ich faworytem był następca tronu. Cesarza bolało głęboko to lekceważenie jego osobistej odwagi. Ubóstwiał armję i przestał się wahać, nie chcąc utracić resztek jej szacunku. Przed światem stał czło wiek, przejęty strachem i próżnością, który nie stracił jednak zdrowego rozsądku. Strach i rozsadek zatrzymały go nad przepaścią, ale straciła go w nią próżność. Gdy zrozumiał, że przemarsz przez Belgję spro wokuje Anglję, zapytał Moltke go, czy nie da się zmienić planu wojny i skierować wszystkich sił na Rosję.

Moltke odpowiedział:

— Za późno. Armja nasza jest już gotowa do marszu przez Belgję, aby zająć Paryż.

— Stryj pański miałby dla mnie inną odpowiedź — rzekł cesarz.

„Ale poddał się konieczności. Wszak główne sztaby Niemiec i Austrii mówiły mu podstępnie o „małej wojnie”. Wystarczyło według nich zająć Białogród, aby wszystko było skończone. Wilhelm dał się skusić. Wypadki potoczyły się szybko i nieubłaganie.

Grzechy pierworodne

Lloyd George przychodzi do przekonania, że na samym początku popełniono kardynalny błąd, nie kierując angielskimi wojskami wprost do Antwerpji. — Wtedy bowiem w połączeniu z armją belgijską i holenderską utworzyłaby się siła, wystarczająca do wstrzymania marszu niemców na południe. Ale Trench zaproponował wyłączenie węg Francji, skąd trzeba było posuwać się brzegiem do Antwerpji. Jednak i ta propozycja nie została wykonana. Anglja rozpoczęła wojnę absolutnie nieprzygotowana. — Trzeba było tworzyć wszystko na poczekaniu. Dotkliwie zwiła

szcza dał się odczuć brak amunicji. Wytworzyła się sytuacja analogiczna do stanu rzeczy na rosyjskim froncie. Rzecz nie do wiary, ale sam Kitchener oszczędzał amunicję, zamiast zasypywać nią wroga.

Po bitwie pod Neuve - Chapelle wszedł do sali posiedzeń sztabu z oznakami najwyższego gniewu.

— Czy straty są tak wielkie? — zapytał obecni.

— Nie myślę w tej chwili o stratach w ludziach, lecz o rozrzuconym szafowaniu amunicją.

Rosja osamotniona

Jeszcze gorzej były zaopatrzone w amunicję rosyjskie wojska. General Januszkiewicz napróżno błagał Suchomlinowa o karabiny maszynowe, armaty, w ostateczności o zwykłe karabiny. Angielski oficer donosił swemu sztabowi, że wielki książę Sergiusz jest czło wiekiem bardzo zdolnym, ale nie wahał nigdy prochu. Nie doceniał więc wartości amunicji, redukował wciąż ilość, wyznaczoną miesięcznie dla każdego działu i nie uznawał konieczności posiadania zapasów.

Lloyd George słusznie oburza się na obojętność Angli i Francji na losy Rosji i na niedoceniecie jej roli w wojnie.

„Historja osądzi, pilsze ten polityk, postępowanie francuskiego i angielskiego dowództwa, które uczyniły z Rosji ofiarę swego egoizmu, podczas gdy pomoc okazana wschodniemu frontowi, wyszłaby im tylko na korzyść”.

Należało rozszerzyć przemysł wojenny. Sztaby ententy powinny były przewidzieć czas trwania wojny. Wtedy Rosja stałaby się groźnym orężem w ich ręku. Dość będzie powiedzieć, że w końcu 1916 roku armja rosyjska liczyła 13 milionów ludzi. Lecz francuzi oszczędzali amunicję, niby zło-

to i chętni się posiadanym za pasem. Wogóle każdy z uczestników zanadto dbał o siebie.

Anglja postąpiłaby rozsądnie, gdyby swe siły przerzuciła na rosyjski front. Gdyby Rosja nie osłabła, Bułgarja przyłączyłaby się do ententy. Wtedy bałkańska federacja, t. j. Serbja, Rumunja, Grecja, a może i Bułgarja poszłyby ręką w rękę z Włochami. Austrija zostałaby rozbita i wojna skończona w 1915 roku. Państwo to stało na progu katastrofy, a Niemcy nie posiadały dość sił, aby powstrzymać krach sojusznika. Lecz nie poparto Rosji i przyspieszono tem tragiczny zwrot na Bałkanach.

Wynalazek Weizmana

Zaskoczono nową sytuacją rządy pokładały nadzieję w nowych wynalazkach, szukali ludzi. Lloyd - George spotkał się wtedy z redaktorem „Manchester Guardian”.

Potrzebny był zdolny chemik. Wyczerpały się bowiem zapasy niezbędnego drzewnego spirytusu.

— W naszym uniwersytecie — rzekł dziennikarz — jest wybitny profesor chemji. Nazywa się Weizman. Jest zwoleńnikiem ententy, lecz marzy o niepodległej Palestynie.

Nawiązano rokowania z profesorem, który wywarł na Lloyd - George'u bardzo dobre wrażenie. Podjął się próby produkowania acetonu sposobem laboratoryjnym. Po kilku tygodniach zawiadomił rząd angielski o dodatnim wyniku. Produkcja acetonu stanowi obecnie ważną gałąź angielskiego przemysłu.

— Wyjednam panu order u jego królewskiej mości — rzekł Lloyd - George.

— Nie żądam niczego dla siebie — odrzekł Weizman. — Lecz uczynicie coś dla mojego narodu.

Weizman wyluszczył swe żądania. Marzył o powrocie żydów do Palestyny, o stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej. Lord Balfour zainteresował się za pośrednictwem Lloyd - George'a pragnieniem Weizmana.

Brak wodzów

Najbardziej niepokoił ententę brak zdolnych wodzów. Żadna z wojujących stron nie posiadała wojennych genjuszów. Największem uznaniem cieszył się Kitchener, posiadający rzeczywicie czasami genialny rozmach. Kitchener cenit wyso ko zalety niemieckiej armji i nie wierzył w zdolności francuzów, bo nie uznawał demokracji. Utrzymywał, że idea wolności nie daje się połączyć z prawdziwą dyscypliną. Kitchener omylił się. System niemiecki był dobry na krótki czas. W długiej walce zwyciężyła jednak francuska demokracja.

Drzewa przesłoniły

Lloyd - George nie zachwyca się Kitchenerem. Zwycęstwo ententy przypisuje sobie. Ten wniosek można wyprowadzić, czytając jego notatki. Ale nasuwają się i inne: jak mało przewidywano, jak nie poznawano się na powszechnym trągnięciu wojny, jak nikt nie mógł określić terminów i trwania, jak postępowano na chybił trafił, wszystko błędziło poomacku. Osobiste cele odsuwały na dalszy plan główne zadania. Drzewa przesłoniły światu las.

R. W.

Manewry lotnicze nad Paryżem



Samolot myśliwski przygotowany do odparcia ataku eskadry bombowej.

Pierwsza ofiara wojny światowej

Pierwszą ofiarą wojny światowej był prawdopodobnie żołnierz 68 pułku piechoty austro - węgierskiej, nazwiskiem Paweł Kovacs. 29 lipca 1914 r. po wypowiedzeniu wojny przez Serbję, wojska jej rozpoczęły z kilku stron gwałtowny ogień na most, łączący Belgrad z Zemuniem. Węgrzy odpowiadali, ale obie strony zajęły kryte stanowiska i przez jakąś godzinę strzelaniny nie było ofiar. Lecz 68 pułkowi zabrakło amunicji i komendant posłał dwóch żołnierzy do budynku celnego, stojącego po austriacko - węgierskiej stronie Dunaju. Nie chciał wysłać od razu większej ilości żołnierzy, aby nie zwrócić uwagi nieprzyjaciela. A toli serbowie spostrzegli owych dwóch ludzi i zasypali ich kulami. Jeden padł ranny, drugi — Kovacs, zabity, kula przebiła mu serce.

Obecnie Zemun należy do Jugosławji, która zezwoliła na przeniesienie zwłok Pawła Kovacs na Węgry i 29 lipca odbyło się to z wielką uroczystością. Koszta obchodu pokryto ze składek, zebranych przez pismo Magyarsag.

Statek bez ogona



wykonywujący ewolucje nad lotniskiem „leovil” w Anglii.

Przykład z domu obłąkanych

Znalazł się autor, który napisał bezlitosną, miazdzącą krytykę swą jej powieści. Ośmieszył ją, wyszydził. I współczuje czytelnikom, którzy narazili na tego rodzaju lekture.

Pseudonim: Ralf Bridge'ński. Tytuł powieści: „Jeszcze o kobiecie zwyrodniałej na wesolo”. Treść ma być „pikantna”. Przemyślane i senacyjne dzieło nieszczerze śliwej w życiu erotycznym Sylenki. Przeżycia „szalone” i „perwersyjne”.

Próbki stylu wielce kwiecistego: „Niewiadoma dokładnie godzina interesującego ją pociągu wisiła nad jej głową co najmniej jak miecz Damoklesa”.

„Nie nawijał się pod jej oczy, bo gotowa cię, w przenośni mówiąc, psiarnią rozszarpać, gdybyś odważył się naruszyć jej eksterytorjalność”.

„Dekoracja peronu, utrzymana w tonach ponuro posępnych, mimo nielicznych świateł i obrazonego księżycy, napoiła obficie lekkiem naiwne serduszek Sylenki. Zatrzymała się niepewnie jak sarenka na skraju pełnej lwów i tygrysów pustyni, atoli w przypływie dzielności bohaterstwa rezolutnie podeszła do budki kabiny telefonicznej i cichutko odemknęła drzwi”.

„Kobietę uderzyć? Jeszcze mi się nigdy nie zdarzyło. Potworny nietykt. Byłem dotychczas dżentelmenem pod tym względem”.

„Sylenka uważała za stosowne skłonić głowę na znak afirmatywnej aprobaty i powstała, patrząc nieco zgóry na rozmówcę”.

„Oddechła pół piersią i uśmiechnęła się gadkowym w za myśleniu uśmiechem wymalowanej Giocondy”.

„Nie dziwnego, że starała się nadrobić swe niejasne braki, parodiując nieodczuwany pociąg zmysłowy według swych możliwości”.

Tak pisanych powieści jest mnóstwo ale zdarzyło się po raz pierwszy, że sam autor sprawiedliwie ocenił swój utwór. Dlatego zasłużył na wzmiankę w „Sygnalach”.

W końcowym rozdziale powieści, autor, zastanawiając się nad dalszymi losami Sylenki, powiada nam o swoim własnym losie i przy tej sposobności przeprosza czytelników za wypisane przezeń „brednie”, za „wesolośmudną, idjotyczną brechę”.

I dalej:

„Tłumaczy mi to, że piszę z nudów, zamknięty złośliwie w Tworach pod Warszawą, w zakładzie, delikatniej mówiąc, w sanatorium dla wrażliwych osobników, podejrzanych, że są „niespełna rozum”. A aczkolwiek nie uważam się bynajmniej za zdeklarowanego warjata, czy też Hipka-Warjata, jednakowoż w obecnym stanie nie jestem zdolna dać z siebie coś więcej, nie mając pod ręką ani biblioteki, ani muzeów, ani wystaw malarskich, ani obserwatorów astronomicznych, ani ogrodów zoologicznych lub botanicznych. Zatem utwór niniejszy jest całkowicie płodem mego Króla Duchy i myśli fantastycznej, a nie okielzanej”.

Z nudów i w braku owych muzeów i ogrodów opisuje się — jak sam wyznaje — „okropnym w skutkach grafomaństwem”.

W zakończeniu powieści obietni ca:

„Gdy będę zdrowszy na ciele i umyśle, opiszę wam, gdy mnie grzecznie poprosicie, straszny, makabryczny koniec Sylenki i dzieje jej bandy. Tymczasem dowiedzcie! Nie rzucić mi czasem w podniecie jakiejś doniczki z kwiatkami lub bez kwiatków, albo mego własnego kafamarza, nawpół tylko opróżnionego”.

Nie rzucimy. Już choćby dlatego, że ujął nas i wzruszył sąd autor o własnej twórczości.

Raz nareszcie zdarzyło się, że grafoman wymiał swoją powieść

Historie rzewne z botaniki

I. Wrzosa (Ericaceae)

Rozwrzosiły się lasy Polski, jak długa i szeroka, i w puszczy Białowieskiej, i w puszczy Nalibodzkiej, i nad Spalą unosi się woń delikatna; zaszniwały wrzosowiska na Podkarpaciu. Do tych lasów podkarpaccy przychodził z węgierskiej strony na odyńce, na jelenie, arcyksiążę Ferdynand Bogumił Józef, gdy Maria Teresa obmyślała zagarnięcie Galicji, gdy Napoleon w pieluszkach leżał, a Ludwik XV w objęciach markizy Pompadour. Tam też rozmawiał się w fioletowych płachtach wrzosowisk. Pan z panów, snob i dziwak, zaczął kolekcjonować wrzosa. Złożył w parku w Schönbrunnie wrzosowiska różnego gatunku. Są bowiem różne odmiany wrzosów; u nas tylko dwie.

Otóż dowiedział się arcyksiążę, że w Ameryce Południowej wówczas jeszcze mało znanej, pełnej cudów, są piękne gatunki wrzosów. Nie namyślając się długo, posłał swego ogrodnika Kleinbärtla do Brazylii, aby zebrał kolekcje wrzosów. Kleinbärtel po kilkumiesięcznej podróży dobił do brzegów Ameryki Południowej i wziął się do wypełnienia polecenia tak gorliwie, że w krótkim czasie zginał po nim wszelki ślad. Mijały lata, o Kleinbärtlu zapomniano — widocznie zjedzony został przez jaguara. Aż tu nagle po 20 latach doszedł arcyksiążę list Kleinbärtla, że jest gotów ze swoją kolekcją. Z trudem przypomniał sobie, kto to właściwie jest, i sprawa dzono go do domu. Kolekcja rzeczywiście była wspaniała.

Wrzosa zasadzono w Schönbrunnie.

Zmarł arcyksiążę, zniknęli wogóle arcyksiążęta, lecz wrzosa pozostały do dziś. Natomiast wyginęło wiele gatunków tych wrzosów w Ameryce, która ma obecnie swoje ogrody botaniczne i swoje instytucje naukowe.

Wtedy zwrócili się amerykańnie do Wiednia: „Oddajcie nam nasze wrzosa, które u nas wyginęły”.

Powędrowały wtedy piękne egzemplarze wrzosów z powrotem do swego kraju rodzinnego, gdzie otoczono je czułą opieką w ogrodach botanicznych.

II. Affyla i przelaszczka (Hepatica nobilis)

„Trawa nie rosła więcej, gdzie koń jego nogę postawił”. Dzięki hordy z głębi Azji zalały Europę, siejąc mord i pożogę. Lecz w brudnych swych lachmanach, w rozdartych opanieczach, nie wiedząc o tem, przynieśli nasiona przelaszczki, która ongiś rosła u podnóża gór Kaukazu. Hunnowie wyginęli, przyniesione nasiona rozsypały się po Europie całej, za kielkowały, puściły korzenie właśnie tam, gdzie stała noga konia Attyli. A dziś wczesną wiosną w każdym lesie Europy znaleźć można delikatny, błękitny kwiatek, przelaszczką zwany. Tak przelaszczka zwyciężyła Attylę.

III. Dąb historyk (Quercus robur)

Gdy Pepin Krótki kładł podwaliny przyszłej Francji, w dalekim nieznanym kraju, późniejszej Kanadzie, nad jezioro

Winipeg, zaczęła kiełkować żołądzka dęba kanadyjskiego. Gdy Roland zginął w wąwozie Roncewalskim, z kiełka był już okazały, młody dąbek. Rokrocznie narastała jedna warstwa drzewna trzonu, jak to widzimy na ściegłych pniach, jako pierścienie. Odtąd dąb nasz rozwijał się równoległe z potęgą Francji, przeżył Rewolucję, Napoleona, klęskę pod Sedanem, wreszcie bitwę nad Marną.

Gdy w r. 1918 żołnierze kanadyjscy wrócili z pół Szampanji i zameldowali starem u dowódcy o zwycięstwie, uznał on swą rolę za skończoną. Dąb ściegł i krąg jeden z tysiącem pierścieni — lat pięknie wypolerowano i przesłano w upominku Francji, a na pierścieniach tych lat, w których wielkie zdarzenia dziejowe nawiedziły Francję, umieszczono tabliczki z odpowiednim napisem. W Jardin des Plantes w Paryżu możemy z puia tego odczytać historię Francji.

IV. Uczony kasztan (Castanea sativa)

W IV wieku przed N. Ch. wielki lekarz grecki nauczał w Azji Mniejszej, w mieście Halikarnasie, obecnie Burun zwanym. Był to lekarz z Bożej łaski. Miał zwyczaj uczyć swoich uczniów pod kasztanem, który obok domu jego rosnął. Przyszłuchiwali się kasztan, jak pierwszy raz mówiono o nowo tworze, przez Hipokratesa rakiem nazwanym, jak to medycyna do dziś dnia czyni. Pierwszy raz wiele chorób omawiano w sposób, który do naszych czasów przetrwał. Jeszcze dziś lekarze mówią o twarzy hipokratesowskiej, jako o obliczu

zbliżającej się śmierci. Do dziś też przetrwał sam kasztan Hipokratesa jako symbol ciągle żywej i rozwijającej się nauki.

V. Baobabiątko (Adansonia digitata)

Było ich trzech braci: Antoni, Bernard i Józef. Józef miał syna Wawrzyńca, a Wawrzyńca Adrijana. Wszyscy z rodu Jussieu, wszyscy botanicy. Najślawniejszy z nich był Bernard (zmarł w r. 1777). Głęboko zamilowany w nauce, odbył kilka podróży do nieznanych krajów podzwrotnikowych, często narażając życie i zdrowie dla zbadania szeregu nieznanych roślin. Pierwszy z europejczyków zapoznał się z baobabem i postanowił egzemplarz jeden przynieść do Francji. Podróż z dalekich krajów była wtedy niełatwa, trwała długie miesiące i była pełna niebezpieczeństw. Okręt, którym płynął Jussieu, wpadł w strefę ciszy morskiej pod zabójczą promieniami równika. Zarządzono ścisłe racjonowanie drogiej wody. Śmierć w męczarniach zagrażała podróżnym. Nie bał się Jussieu własnej śmierci, ale drżał nad małym, cienkim jak żdźbło, baobabem, niezem nad rodzone dziecko. Cisza trwała kilka tygodni i Jussieu skąpa porcję dzienną wody stała się dla niego ciężarem. W ostatnich dniach Jussieu drzącą ręką oddawał całą już wodę baobabowi, aż wreszcie przyszło zbawienie i spadł tropikalny deszcz — potop. Baobab przetrwał do Francji i został zasadzony w paryskim Jardin des Plantes. Dziś obrazy ten, znany jako baobab Jussieu, stoi niezachwianie jak Francja. St. H.

„Czarny Napoleon” Haiti

Po 19 latach okupacji amerykańskiej wyspa odzyskała wolność

Dnia 29 sierpnia b. r. krótkie doniesienie z Nowego Jorku opiewało, że oddziały floty wojennej Stanów Zjednoczonych A. P. opuściły onegdaj wyspę Haiti, gdzie przebywały od 1915 r.”.

W praktyce oznaczało to zatem, że po 19 latach, a mianowicie od grudnia 1915 r. ustąpiła okupacja wyspiarskiej republiki Haiti, zwanej czasami także San Domingo, po wyspie Kubie największej wyspy archipelagu „Wielkie Antyle”, liczącej bowiem około 75 tys. km. kw. i około 2 miliony mieszkańców, przy znakomych warunkach gospodarczych.

W każdym razie murzyńska republika Haiti jest już teraz całkowicie wolna, kanonierki Stanów Zjednoczonych wśród pogodnych nastrojów i wzajemnych wiwatów podniosły swe kotwice, biali brzozyści i czarni tubylecy radują się szczerze i rozgłośnie, a wśród gorących okrzyków zadowolenia nie brak także ciepłych wspomnień dla „ojca” wolności tej wyspy, murzyńskiego księcia Toussaint — Louverture’a, który po ciężkich kilku

— i to warjat. Czy trzeba aż dostać się do Tworek, żeby zdobyć się na tak ekwalebny samokrytycyzm? Ixon.

letnich zmaganiach się z hiszpanami i anglikami, o nawet francuzami, jako samozwańczymi okupantami, ostatecznie w 1801 r. podniósł sztandar wolności tej wyspy, kładąc tem samem podwaliny jej przyszłego rozwoju.

Sprawa ta ma zaś dla Polski tę smutną aktualność, że wiąże się ściśle z tragedją części legji naddunajskiej, którą Napoleon Bonaparte po pokonaniu w Lunewilu przerzucił na Haiti pod wodzą nieszczęsnego Władysława Jabłonowskiego, czyniąc z tych bojowników wolności narzędzie swojej tyranji.

Dzieje emancypacji wyspy Haiti, jako pierwszej w świecie wyzwolonej „czarnej” republiki, łączą się ściśle z prawdziwie romantycznymi kolejami życia wspomnianego Toussaint — Louverture’a, „czarnego” księcia z afrykańskiego rodu Gaon Quindu, którego ojca arabscy handlarze niewolników z kraju uwieźli i sprzedali na Haiti, wówczas jeszcze kolonii francuskiej. Tam to w r. 1743 przyszedł na świat przyszły wódz powstańców murzyńskich, a chociaż na fermie hr. de Noe młodość jego przeszła wśród mroków i poniżeń, to jednak posiadłszy z czasem tajemnicę swego księżęcego pochodzenia stał się ośrodkiem i wodem ruchu wolnościowego,

który po niezwykle ciężkich i awanturnych przejściach przybraną jego ojczyznę doprowadził do upragnionej wolności.

Usługi oddane Francji przez Louverture’a w okresie wielkiej rewolucji sprawiły, że obdarzono go zaufaniem do tego stopnia, iż po odwołaniu do Paryża gen. Lavaux, tego właśnie „czarnego” wówczas już pułkownika mianowano generałem, powierzając mu dowództwo wojsk francuskich na wyspie, a tem samem rzeczywistą wszelką zwierzchnią władzę. Ku niepomierzniemu zdziwieniu dyrektorjatu paryskiego zjawili się on jednak nagle w 1800 r. w Paryżu z żądaniem nadania wyspie wolności, a na zakładników lojalności swej i swych żołnierzy oddał w ręce dyrektorjatu obu swych synów. Dyrektorjat niezwykłe to żądanie ostatecznie w 1803 r. uwzględnił (pozostawiając to zresztą w związku ze zmianą polityki kolonialnej Napoleona), a w ten sposób „czarna” republika San Domingo (tak brzmiała wówczas urzędowa nazwa wyspy) stała się faktem. Epizod z ekspedycją gen. Leclerca i jego flotą, złożoną z 54 okrętów i nieszczęsnymi legjonistami polskimi szybko, głównie wskutek tego, że zabójcza febra zdzieliła

wała szeregi okupantów.

Sam twórca niepodległości San Domingo zmarł wprawdzie w więzieniu francuskim, ale już w rok później (grudzień 1804 r.) jeden z jego podkomendnych Dessalines obwołał się „cesarzem” wyspy, jako Jakób I i posunął naprzód dzieło rozpoczęte przez tego „czarnego Napoleona”, które to miało przynieść mu miejscowa tradycja. Coprawda nie brakło wstrząsów i nawet walk bratobójczych na Haiti w ciągu całego XIX w., kraj rozpadł się nawet na dwie części: francuską (mulacko — murzyńską) i hiszpańską, ale w 1820 r. nastąpiło ich połączenie na zasadzie nowej konstytucji. Z czasem wyspiarskie to państwo murzyńskie tak wzrosło w siłę, że dwukrotnie w 1807 i 1902 r. popadło w zbrojny konflikt z Niemcami, ponosząc oczywiście znaczne straty.

Niepotrzebnie pokusiło się też o „własną” politykę w czasie wojny światowej i doprowadziło do incydentu ze Stanami Zjednoczonymi w grudniu 1914 r., w następstwie czego kanonierki Stanów Zjednoczonych wysadziły na ląd oddziały marynarskie, skonfiskowały skarb republikański w kwocie 500.000 dolarów i „kontrolowały” wolność Haiti aż do ostatnich dni sierpnia 1934 r. czyli niemal przez 19 lat.

Życie prywatne władców Europy

Szczęście królów jest przyszłościowe. Mówi się zwykle: „szczęśliwy jak król“, choć dużo, dużo brakuje do ich szczęścia w szczególności w obecnych warunkach, kiedy rządzenie państwem połączone jest z tyłoma niebezpieczeństwami. Poniższe szkice o życiu prywatnym władców Europy oparte są na wiarygodnych źródłach, zaczerpniętych przez korespondentów

tych przez korespondentów pism zagranicznych, akredytowanych w poszczególnych państwach, a mają one na celu zilustrowanie przed oczyma czytelnika możnych tego świata, odartych z blasku oficjalnej etykiety. Życie ich, jak się przekonamy, bynajmniej nie odbiega daleko od życia przeciętnego obywatela kraju.

gierskiego, z którą rozwiódł się po trzech latach współżycia. Obie wnuczki wychowują się pod okiem matki i często odwiedzają swego dziadka.

Drugi syn, Stefan, jest inżynierem największej fabryki węgierskiej. — Odbył on dłuższą praktykę w fabryce Forda w Detroit. Regent ma jeszcze córkę Paulinę, która jest żoną Juliusza Karolyi, szwagra Mikolaja.

Regent Horthy nosi stale mundur admirałski dawnej floty austriacko-węgierskiej. Był jej szefem podczas wojny światowej i wslawił się wtedy zwycięstwem, jakie odniósł z małą grupką pancerników nad znacznie liczniejszą flotą włoską w pobliżu Otante. Podczas tej bitwy został ciężko ranny, lecz nie opuścił stanowiska przed ostatecznym zwycięstwem. Pani Horthy, mimo swych siwych włosów, jeszcze uroczą i pełną energii, jest duszą komitetów społecznych. Stale przewodniczy organizacjom dobroczynnym, mającym na celu ulżenie ciężkiej doli bezrobotnych.

przystojny mężczyzna, w dobrze skrojonym ubraniu, w miękkiej sportowej koszuli; krawat swobodnie związany. — Jest wesół, pełen życia. Gwiżdżąc lub nucąc wesołą melodię przebiega szybko przestrzenną korytarze zamkowe i zwraca swe kroki do pokoju syna. — Zamienia z nim kilka słów, życzy dobrej nocy i odchodzi. — Stąd do garażu i wnet opuszcza pałac w skromnym torpedzie. Starannie omija aleje, w których rozstawione są warty pałacowe i lawirując bocznymi uliczkami, znika wśród drzew wspaniałego ogrodu, otaczającego zaciszną willę. Tu prowadzi Karol wykwintne życie, dając się porównać do egzystencji bogatego przemysłowca, który po całodziennym trudzie wraca do boku kochającej żony i w dobrobycie pędzi bez troski żywot bogacza.

Pani Lupescu jest kochanką króla już od lat dziesięciu. Sto sunek ich pozostało do dziś dnia niezmiennym, wbrew wszystkiemu i wszystkim. Razem spożywają kolację, przygotowaną pod osobistym kierownictwem pani Lupescu. Wieczór spędza król na lekturze, słuchając radja, czasem na długich wędrow

kach w głąb olbrzymiego parku lub zwyczajnie, siedząc w fotelu, na rozmowie z zaproszonymi przyjaciółmi.

Nie uchybia też niczem obowiązkom wzorowego syna. — W każdą sobotę spożywa kolację w towarzystwie królowej-matki Marii. Spędza wówczas cały wieczór w jej rezydencji w pałacu Cotroceni. Towarzysząmi stołu są wtedy najczęściej książę Mikolaj i ekscesarzowa Grecji Elżbieta. Niedziela król Karol poświęca młodemu księciu Michałowi. Po wyjściu z kościoła król, ks. Michał i kilku jego kolegów z liceum siadają razem do śniadania i bawią się w najlepsze. Koledzy młodego księcia pochodzą z rozmaitych środowisk społecznych, ale w obecności króla zachowują się zupełnie swobodnie. Król Karol jest zapalonym miłośnikiem sportów, niestety wysokie stanowisko jego nie pozwala mu oddawać się im w tym stopniu, jakby tego pragnął. Natomiast, gdy mu się udaje zwolnić na dzień lub dwa, śpieszy wtedy na polowanie, skąd wraca zwykle z rezultatem, jakiego mógłby mu pozazdrościć najlepszy myśliwi.

Horthy-regent węgierski



na Daleki Wschód. Opowiadać umie dużo i ciekawie, szczególnie historie i anegdoty z dworu Franciszka Józefa, którego adjutantem był podczas wojny. — Prawdziwą pasją starego wilka morskiego jest malarstwo i rzeźba. Maluje z zamiłowaniem pejzaże morskie, w których wyraża nostalgię i smutek szerokich przestrzeni.

Od roku 1919, to jest od czasu mianowania go regentem Węgier, Horthy nie widział morza i nie opuścił ani razu Węgier.

Starszy syn admirała, Mikolaj, poślubił hrabinę Consuelę Karolyi, córkę szlachcica wę-

Król Karol rumuński

Los tego króla nie jest godny zazdrości. Pominąwszy już to, że żyje stale pod groźbą zamachu bombowego, zdradzieckiej kuli, sztyletu lub trucizny, stale jest wystawiony na krytykę społeczeństwa, podobny w tym wypadku do wystawy wspaniałego magazynu, przed którym wolno zatrzymać się każdemu. Jeśli władcą jest człowiek młody, gorącego serca — a takim jest właśnie król Karol — musi prowadzić życie podwójne, albowiem w przeciwnym razie nie byłby w stanie zachować równowagi duchowej. To też w życiu Karo-

la rumuńskiego należy bezspornie wyróżnić dwie odmiany: życie króla i życie człowieka.

Jako król jest przedewszystkiem żołnierzem; brwi ma groźne ściągnięte, zawsze jest w mundurze i do przesady jest skrupulatny w zachowaniu wszelkich ceremoniałów dworskich.

Dzień króla zaczyna się o godzinie ósmej rano. O tej porze majordom w błyszczącej liberji puka delikatnie do drzwi sypialni królewskiej i podaje królowi kawę na złotej tacy. — Czynność bardzo delikatna, bo

Borys-król Bułgarii

Borys, król Bułgarii, monarcha, liczący obecnie czterdzieści lat, należy do władców „najwcześniejszych“, gdyż wstał je zazwyczaj o wpół do siódmej rano, a jeśli wymagają tego ważne sprawy państwowe, jest na nogach już o godzinie piątej. Po skończeniu toalety śpieszy do pokoju córki, księżniczki Marii - Ludwici. — O dziewiątej pracuje już w swoim gabinecie, który opuszcza dopiero o pierwszej.

O godzinie pierwszej spożywa obiad, do którego zasiada zwykle w towarzystwie żony i małej księżniczki. Król Borys jest zwolennikiem potraw niewyszukanych, przeważnie jarzyn i jego menu nie różni się niczem od tych, jakie można spotkać w każdym przeciętnym domu bułgarskim.

O godzinie trzeciej jest znowu przy pracy, od której nie odrywa się aż do wieczora. — Królowa Joanna i szwagierka księżniczka Eudoksja są mistrzyniami sztuki kulinarnej. To też często, kiedy król przyjmuje u siebie przyjaciół, woła z dumą: „To ciastko jest dziełem mojej żony!“

Do najmilszych rozrywek króla należą brydż i szachy. — Prawdziwą przyjemnością są dla króla dzienniki, szczególnie wydawnictwa humorystyczne. Jest on zawsze pobłażliwy na dobry dowcip, natomiast nie zniosłby nigdy wulgarnego poufałości albo nietaktu.

W chwilach wolnych od zajęć państwowych, król Borys jest światowcem w pełnym tego słowa znaczeniu. W świecie jest znany jako doskonały kierowca, mechanik. Uchodzi za mistrza szybkiej jazdy i zawsze sam prowadzi swoje auto.

Do innych sportów, uprawianych przez króla, należą: narciarstwo, sport pływacki i wioślarstwo. Ale opowiadają, oczywiście w tajemnicy, że ostatnim sportem, któremu Borys oddaje się najczęściej, jest jazda konna. Ma ona polegać na tem, że król oddaje swoje plecy do dyspozycji wiele wymagającego jeźdźcy, jakim jest jego mała córka Miśca.

Król Borys, aczkolwiek wodzi swój rodowód od dwu



rodzin królewskich, saskiej Koberg - Gotha i Burbonów francuskich, jest stuprocentowym bułgarem. W przeciwieństwie do in. władców bałkańskich, Borys urodził się na tej ziemi, którą miał rządzić w przyszłości. Mowy ojczyste nauczył się będąc dzieckiem. Dzielił los prostego żołnierza podczas wojen bałkańskich i ostatniej zawieruchy światowej.

Król Borys cieszy się wprost olbrzymią popularnością. Jest on z krwi i kości demokratą. — Prowadzi często długie rozmowy ze swymi podwładnymi, przez których jest bardzo lubiany. Przyjaciół swoich i znajomych nazywa zazwyczaj zdrobniale po imieniu. Borys zna wszystkich szoferów i konduktorów Bułgarii. Największą pasją jego jest być razem z nimi, w niebieskiej bluzie robotniczej, zabrudzonej oliwą i smarami. Jak ognia unika pompacyjnych przyjęć i parad, a choć liczne zdjęcia przedstawiają go w mundurze wojskowym, faktem jest, że czuje się w nim skrępowany. Lubi natomiast mknąć samochodem połmami drogami, w skromnym ubraniu cywilnym, najchętniej sportowym. Często wybiera się incognito na wieś lub do miasta i to mu pozwala zaznajamiać się z bliska z problemami państwa wem.

W przeciwieństwie do swego ojca, króla Ferdynanda, Borys jest raczej dziedzicznym prezydentem, niż królem. (mg.)

Admirał Mikolaj Horthy prowadzi życie stosunkowo skromne, w głębi wspaniałego pałacu królewskiego, zbudowanego w XVIII wieku przez królowę Marię. Wstaje stale o godzinie siódmej rano i rozpoczyna dzień od gimnastyki: jazdy konnej, szermierki lub pływania. O godzinie wpół do dziewiątej zasiada do stołu w towarzystwie żony. Śniadanie spożywa nadzwyczaj skromnie: kawa i chleb z masłem. Po śniadaniu kąpiel ranna następnie admirał przegląda nadesłaną pocztę i dzienniki poranne. O godzinie dziesiątej przyjmuje członków gabinetu cywilnego i wojskowego, którzy składają mu szczegółowe sprawozdania o ważniejszych wydarzeniach politycznych, wojskowych i administracyjnych, następnie przyjmuje do godziny drugiej ministrów, generałów, dyplomatów i wzwane przez niego wybitne jednostki.

Obiad admirała jest również skromny, jak śniadanie: rosół, ryba albo mięso, jarzyny, deser czasami wino lub kawa. Horthy jest zwolennikiem kuchni francuskiej i żona jego zarządza osobiście gospodarką pałacową. Codziennie wzywa do siebie nadwornego kucharza i adziela mu szczegółowych dyspozycji. Po obiedzie admirał w towarzystwie żony udaje się na przechadzkę do parku, położonego tuż nad Dunajem. — Od godziny czwartej do ósmej pracuje zwykle w swym gabinecie. O tej porze podają mu podwieczorek, podczas którego słucha radja albo czytuje dzienniki. Często odwiedza z żoną operę i teatry.

Lato spędza przeważnie w pobliżu Budapesztu, w pałacu Gedoello, otoczonym zewsząd lasami. Czas wolny poświęca na polowanie i samotne wycieczki.

Szczęśliwe chwile spędza władca Węgier w towarzystwie swoich rozkośnych wnucząt, Nicoletty i Zofji, liczących jedenaście, a druga sześć lat, córek jego starszego syna Mikolaja. Kiedy przychodzą w odwiedziny do dziadka, sadza je na kolana i opowiada ekscentryczne historie z czasów jego podróży



wymaga asysty aż czterech paziów w czerwonych liberjach. Następnie król bierze ranną kąpiel i udaje się do jadalni, gdzie spożywa śniadanie w towarzystwie swego syna księcia Michała, liczącego obecnie lat dwanaście.

O godzinie dziewiątej rozpoczyna się praca oficjalna. — Król pracuje stale w wykwintnie urządzonej bibliotece, graniczącej bezpośrednio z jego apartamentami prywatnymi. Naj-

pierw przyjmuje szambelana dworu i adjutantów, którzy składają mu szczegółowe raporty. Audjencje rozpoczynają się o godzinie jedenastej i trwają do godziny pierwszej, a później następują inne zajęcia, związane z rządzeniem wielkiego kraju.

Wieczorem, gdy wybije godzina siódma król wraca do swych apartamentów i w tej chwili jakby przeistacza się w zwykłego śmiertelnika. Młody,

Miasto, które użyźnia krew

Pittsburg kwitnie tylko w okresie wojen i walk bratobójczych

NOWY JORK, we wrześniu. Staliśmy na jednym z wiszących mostów Pittsburga. Na nocnym niebie gorzała krwa-wa luna, unosząca się z trzech wież, które widać było na horyzoncie, stojące obok siebie. Zdawały się zionąć rozpalamym do białości żarem, który odbijał się w głębokich nur-tach obu rzek. Ciężkie barki przesuwaly się, jak zjawy, na falach.

— Wielkie piece — powiedział mój towarzysz — pracują bez przerwy, a wyprodukowana stal nie znajduje zbytu.

— Nie rozumiem. Dlaczego więc nie gaszą ich? Przecież nadprodukcja niezmniejsza bezrobocia.

— Nie chodzi tu o robotników. Ale ponowne rozpalenie pieca kosztuje 15.000 dolarów. Więc pracują na skład.

Pragnienia przemysłu stalowego

— Pozatem — mój rozmówca uśmiechnął się nieznacznie — o ile królom stalowym i ich prasie uda się wzniecić trwogę przed Japonją, uchwalone zostaną niezwłocznie kredyty na zbrojenia i posypią się obstanki dla wojennej marynarki. Wtedy znajdzie się zbyt dla kapasów stali.

— Więc wierzy pan, że wojna położy kres kryzysowi w eksporcie?

— Niestety, wierzę. Przynajmniej w przemyśle stalowym. Najmniejsze powikłania w polityce są tu pożądane. Gdy w lutym nadeszły alarmujące wieści z Wiednia i Paryża, fabryki broni zaangażowały już następnego dnia 1000 robotników. Wielkie przeto było rozczarowanie, gdy wieści okazały się kłamliwe.

— To straszne. A co staje się z bronią, która nie znalazła zbytu?

— Jest pan naiwny. Bronią znajduje zbytu. Wystarczy przecież wywołanie zaniepokojenia, aby wzmożły się zbrojenia. Fabryki broni trafnie ocenily sytuację. Nacisk, wywierany przez wytwórców stali, może pogmatwać najpoprawniejsze międzynarodowe stosunki.

Na horyzoncie gorzały groźne stalowe wulkany. Dolatywał stamtąd huk młotów i maszyn. Jak zjawy ślizgały się po nurtach barki, naladowane węglem, rudą i gotowym metalem.

Myślałem o jedenastu milionach poległych w światowej wojnie. Luna na nocnym niebie Pittsburga przypominała o przelanej krwi.

699,000 i 1000 ludzi

Później widziałem Pittsburg przy świetle dziennym. Na miłą wokół miasta nie widać żdźbła trawy. Wszystko pokrywa miał węglowy. Brudne nowe tumany pyłu otulają miasto. Potężne zwały miały tezę przy drogach, przy torach kolejowych oraz na brzegach rzek naprzemian z górami niezdatnych do użytku części maszyn.

Pittsburg jest od dziesiątków lat stalowym centrum Ameryki. Miasto leży przy zbiegu rzek Ohio i Alleghany-Rizez w pierścieniu kopalni węgla i żelaza. Obok hut żelaznych i odlewni stali kwitnie tu przemysł szklany i elektryczny.

Pociągi, składające się często z 400 wagonów bieżą stąd do wszystkich zakątków U. S. A. Tak wyglądał Pittsburg przed kryzysem. Gorączkowo pracowały potężne zakłady metalurgiczne. Dziesiątki tysięcy robotników znajdowały tu chleb.

Wybuch na giełdzie

Pittsburg posiada 700.000 ludności. Z nich 699.000 żyje dla węgla i stali, a tylko dla 1000 płyna z tych źródeł dostaki.

Jeżeli Pittsburg był miastem przeciwieństw już przed wielkim kryzysem 1929 roku, to po tym terminie stał się prawdziwym wcieleniem kontrastów.

W roku 1919 utracono potężny rynek zbytu, a mianowicie wojnę światową, zużywającą codziennie za miliony żelaza i stali. Napiętno sprzeciwiali się potentaci stalowi w wieszaniu broni, jak obecnie przeciwni są rozbrojeniu. Ich gorliwe zabiegi nie mogły odwlec pokoju. Ustały potężne do stawy. Najcięższe straty poniósł przemysł stalowy.

Przez dziesięć lat zwalczała Ameryka widmo katastrofy gospodarczej. Zyski wojenne i inflacja w Europie okupily kilka lat „prosperity“, niezwykle go rozrostu przemysłu, głównie automobilowego, zatrudniającego jeszcze obecnie 2 i pół miliona ludzi.

Pomimo to rosła groźba kryzysu wywozowego. Powstawały fikcyjne spółki akcyjne, fałszywe bilanse. Bezwartościowe akcje miały zasłonić katastro-

falny stan gospodarczy. Naprawdę. W roku 1929 doszło do wybuchu: był to krach na Wallstreet! Stało się wiadomym, że przemysł stalowy pracował bez przerwy, rzucając na rynek akcje przy braku zbytu.

Napis gлина

Katastrofa przemysłu stalowego była katastrofą Pittsburga. Piec gasł za piecem. Odlewnia stawała za odlewnią. Ty-siące robotników wyrzucono na bruk.

Wielu szukało pracy na zachodzie. Czepiali się osi pociągów węglowych, przebywali ty-siące mil. Lecz na zachodzie panowały te same stosunki. — Nie było mowy o pracy.

Na gościńcu, wiodącym do Pittsburga, stało przed kilku miesiącami stare auto, będące przytulkiem sześciu osób. Napis na tylnej ścianie brzmiał: „Mam czworo dzieci. Nie chcę zapomogi. Dajcie mi pracę“.

Właściciel skarbów i... nędzarzy

Na zboczach niektórych wzgórz, na których zbudowano Pittsburg, leżą robotnicze dzielnice — osławione „slum-sy“.

Brudne, niezabrukowane ulice. Nawpół rozwalone domy o krzywych oknach, często bez szyb. W tych „domach“ czysz musi być najpунктуальniej płacony. Zalegający w opłacie zostają bez litości eksmitowani. Rudery te należą do wiel-

kich banków, które wybudowały je, lub odkupiły od przedsiębiorców, nie mogących opłacać podatków.

— Pomyśl pan tylko — rzekł mój towarzysz — wszystkie te lepianki, przedsiębiorstwa budowlane i banki, które je wykupują, należą do jednego tylko człowieka, byłego ministra finansów, Andrewa Mellona, króla stalowego.

— Nie do wiary! Człowiek ten pobiera więc czynsz od swych robotników i zarabia na nich, jako zwykły kamienicznik?

— Nietylko, jako kamienicznik. Gazu, elektryczności, nawet mleka dostarczają przedsiębiorstwa, zależne od Mellona. Większa część pieniędzy, które wypłaca swoim robotnikom, wraca do kas towarzystw akcyjnych, przez niego utworzonych.

— A co staje się z tymi zyskami?

— Zaraz to panu pokaże. Opuściliśmy właśnie dzielnicę robotniczą na zboczach wzgórz i stanęliśmy na jego wierzchołku. Na południowej stronie stały wspaniałe wille, otoczone parkanami. Pomiedzy nimi biegły asfaltowane ulice, po których mknęły eleganckie auta.

— Dzielnica „rezydencji“ — rzekł mój rozmówca. — Tam mieszka Mellon i ludzie, kierujący jego przedsiębiorstwami. Dalej leży główny plac Pittsburga.

— Nie rozumiem. Przecież to kraniec miasta?

— Tak jest. Ponieważ jednak centrum jest zbyt brudne, hałaśliwe i za ciasne na pomieszczenie publicznych instytucji założono tu „arystokratyczną dzielnicę. Czy nie widzi pan jeszcze naszego uniwersytetu, „drapiącego“ niebo?

— Nie.

— Zjedźmy więc na dół.

Katedra wiedzy

Wokół wielkiego placu w dzielnicy „rezydencji“ stoją wspaniałe masywne budynki w najrozmaitszych stylach. — Przed egipskim portalem stoją stare armaty.

— Z czasów wojny secesyjnej — zauważył mój towarzysz — w pobliżu wznosi się czteropiętrowy gmach z kolumnadą. To „Instytut technologiczny Rockefellera“, gdzie poddawane są badaniom próby ziemi.

Na środku placu wznosi się 24 piętrowa budowla. Nad portalem napis: „Katedra wiedzy. Zbudowana w roku 1933 przez Andrewa Mellona dla mieszkańców Pittsburga“.

U stóp wzgórz, na którym rozpościera się dzielnica „rezydencji“ bieżą tory kolejowe z niezliczonymi pociągami. Wznoszą się góry węgla. Ładzie, pokryci potem i sadzami, pracują z szybkością maszyn. Wszystko spowite dymem, rozplywającym się ponędzej miejsca, gdzie wznoszą się pałace, gdzie lśni w promieniach słońca „Katedra wiedzy“ i technie wonią zieleń parków.

E. Ubrall.

Życie pisze scenariusze filmowe

Zjazd osobliwych władców

Bracia Ross spotkali się po długiej rozłące we Wiedniu

W jednym z eleganckich wiedeńskich hoteli bawili niedawno dwaj niezwykle panowie. Jeden z nich przybył z okolic oceanu Indyjskiego, a drugi z kraniec Alaski, gdzie nosi tytuł „Człowieka z północnego bieguna“. Ludzie ci są rodzonimi braćmi i zjechali się do Wiednia z rodzinami po długiej rozłące. Nie byłoby w tym rodzinnym zjeździe nic dziwnego, gdyby nie fakt, że obaj bracia są „panującymi“ królów, równych obszarem Austrii.

Król północy i król południa

Bracia noszą nazwisko Ross. Są Anglikami i potomkami świątelnego poszukiwacza przygód, który przez

zawładnięcie w roku 1823 jednym z drobnych archipelagów na oceanie Indyjskim

stał się bohaterem niezliczonych powieści i opisów podróży. Potomkowie jego, bawący w Wiedniu, niemniej są sławni od przodka. Są synami obecnego „króla“ archipelagu, Coco - Keeling. Starszy, noszący imię Sidney,

obejmie w przyszłości rządy po ojcu Sidney'u IV,

którego egzotyczne „państwo“ znajduje się pod protektoratem

Anglii. Młodszy z braci Jack Ross

jest naczelnikiem instytucji pocztowych na dalekiej północy.

Amerikanie, czując pociąg do fantastyczności, nazywają go „Królem północy“ lub „Panem Alaski“.

Stacja pod biegunem

Jack Ross opuścił przed 25 laty rodzinny archipelag. Z początku przewędrował cały świat.

Na Alasce przyłączył się do grupy poszukiwaczy złota,

z którym przybył na północny kraniec półwyspu. Rozstał się później z towarzyszami i w odległości 800 km. od Quebecu założył centralę poczty, zwaną od jego imienia „Stacją Rossa“. Instytucja ta jest zarazem urzędem podatkowym i biurem informacyjnym dla całego okręgu. Jak jego przodek na południe, tak Jacka Rossa ciągnęło na północ, gdzie

rzadzi, jako samowładny pan, szanowany przez przyjaciół i wrogów.

Obaj bracia zamierzają teraz objechać Europę, aby zaznaczyć z nią swe rodziny. O ojczyźnie swojej opowiadają interesujące szczegóły.

Prywatna wojna

W roku 1823 Sidney Ross wyładował na koralowym archipelagu Coco - Keeling. Miejscowość spodobała mu się do tego stopnia, że założył na największej z wysp osiedle, będące

zaczątkiem jego późniejszego „państwa“.

Wkrótce przybył na archipelag jakiś Amerykanin nazwiskiem Hare i osiadł na jednej z pomniejszych wysp. Hare przywiózł z sobą

pewną liczbę niewolników.

Lecz obchodził się z nimi tak okrutnie, że uciekli do Rossa. Ten nie chciał wtrącać się do „wewnętrznej polityki“ sąsiadniego „państwa“ i zabronił zbiegom pobytu na swej wyspie. Gdy jednak zbiegli do niego po raz wtóry, błagając o opiekę,

udzielił im przytulku.

Czynem tym ściągnął na siebie niechęć Amerykanina.

Po upływie tygodnia „Hare przysłał ultimatum“,

w którym groził rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Ross zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą o przysłanie okrętu wojennego. Zimą 1856 roku przybył angielski krążownik i kapitan zawiadomił oficjalnie Amerykanina, że rząd brytyjski wydzierżawił

archipelag na 999 lat Rossowi, który w ten sposób stał się jego nieograniczonym władcą. Hare musiał się wynieść.

Od tej chwili zaczęło rozwijać się życie na archipelagu, który

stopniowo się zaludnił.

„Król“ założył plantacje drzew kokosowych i handel orzechami przynosił coraz znaczniejsze korzyści.

Syn „królewski“ kształcił się w Anglii i ożenił się z malajską księżniczką.

Orkan niszczy państwo

W roku 1910 ludność archipelagu wynosiła około 1000 osób, żyjących w spokoju i dostatku. Lecz nagle

straszliwy orkan obrócił w gruzy całe „państwo“,

pociągając za sobą ofiary w ludziach. Zginęła również para królewska. Ale pozostali przy życiu członkowie „dynastji“ wraz z osławłą ludnością

usunęli wkrótce ślady zniszczenia,

przywracając dawny dobrobyt. Mógł przeto obecny władca państwa Coco - Keeling z całym spokojem przedsięwziąć podróż po Europie, aby zobaczyć się z bratem i pokazać swej rodzinie cywilizowany zacisób

Sort.

Pogrzeby i stary parasol

odegrały decydującą rolę w karierze znakomitego pisarza francuskiego, Yvesa Mirande'a

U wrót mojej kariery stoi Pa-ryż — opowiada Yves Miran-de, ten przedziwny talent galijski, który nikogo i niczego na świecie, a więc i siebie samego nie potrafi brać poważnie. — Życie jest nieskończone — ciągnie dalej — ale człowiek ma swoje granice i dlatego życie każdego człowieka musi się gdzieś zacząć. Ja zacząłem, gdy jako wąż chłopiec dostałem się z Bretanii do Paryża, niby ćma w ognisty krąg świecy. — Nie miałem grosza przy duszy i zacząłem pisywać do „Journala”. Stary poczciwy Letellier był jeszcze wtedy właścicielem i wydawcą. Powierzył mi dział „przejechanych piesków pokojowych”. Owa rubryka stała w dziennikach wszystkich krajów, która powstaje w ten sposób, że wieczorem składa się wizyty we wszystkich komisariatach i zbiera te wypadki, które nie były dość ważne, aby znaleźć uwzględnienie w raportach i komunikatach policji.

W tamtych czasach mieszkalem, jako człowiek ambitny, na wierzchołku Montmartre'u, akurat naprzeciwko cmentarza w pobliżu Boga, na 5-tym piętrze. Więcej pieter mianowicie nie było. Ponieważ nie miałem pieniędzy, a dzień był długi, więc od rana do wieczora sterczałem przy oknie i oglądałem kondukt pogrzebowe, zaludniane cmentarz. Niema nic bardziej rozweselającego, niż pogrzeb. Zrodziła się we mnie wielka sympatja dla uroczystych żałobników i od tej chwili sam chodziłem zawsze czarno ubrany. Uznałem, że jest to bardzo wytworne. Od czasu do czasu schodziłem ze swego przewiewnego mieszkania i mieszałem się z tłumem żałobników. Miałem uczucie, że należę do nich i że mam wielu rego rodzaju znajomych w tem mieście, do którego przybyłem zupełnie sam, jako strasznie samotne dziecko prowincji. Czuliem się mniej opuszczony. Ścisnąłem żałobnym krewnym ręce i mrucałem coś w rodzaju: — Biedny poczciwiec, więc wyprowadził się na zawsze...

Pewnego razu, gdy właśnie przeżywałem oberwanie się chmury, skinieniem ręki przywołałem wóz do transportowania gości żałobnych; zatrzymał się rzeczywiście i zawiózł mnie do redakcji w przypuszczeniu, że jestem jednym z krewnych. Wygodna jazda odpowiadała mi i od tej chwili stałe używałem tego środka lokomocji, gdy chciałem się ze swego mieszkania dostać do redakcji. Aby nie wypaść z roli stałe czarne rękawiczki i miałem zawsze melancholijnie uroczysty wyraz twarzy. Ale poczciwemu papie Letellierowi w oko, że co-

dziennie wieczorem wóz cmentarny zatrzymywał się przed redakcją „Journala”. Zaczął on wreszcie dowiadywać się, który z jego współpracowników codziennie traci kogoś z ukochanych najbliższych. Poinformowano go i w związku z tem zaprosił mnie na następne popołudnie na audjencję.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rankiem tego wielkiego dnia u myłem się ze szczególną starannością aż po szyję, zacerowałem największe dziury w swych czarnych rękawiczkach, a nawet przejechałem się mokrą szczotką po swej fryzurze. Zabrałem parasol i z bijącym sercem wszedłem do gabinetu wydawcy.

W owych czasach wychodziłem z domu stale, niezależnie od pogody, z parasolem pod pachą. Uważałem to mianowicie również za bardzo eleganckie, przyczem parasol należał wogóle do dekoracji krewnego w żałobie.

Ponieważ Letellier bez zwłoki zapytał mnie o tajemnicę codziennej żałoby, uważałem za najslusniejsze zdradzić mu tę tajemnicę, w odpowiedzi na co ten starszy pan zaszczycił mnie dłuższą rozmową, którą stale przerywały wybuchy śmiechu na wspomnienie mojej tajemnicy. — Czuliem, że jest to

chwila „wielkiej szansy“ i towarzyszyłem wszechpotężnemu szefowi w niezwykle podnieceniu aż do bramy. Właśnie gdyśmy wychodzili na ulicę zaczął padać deszcz.

— Jak widzę — powiedział Letellier — pada deszcz.

— Ten stary jest genjuszem dziennikarskim z krwi i kości — pomyślałem w duchu. — Wszystko spostrzegł! Nawet deszcz! — i dodałem głośno: — Rzeczywiście, pada. Ale na tym deszczu nie można zmoknąć!

— Sądzi pan? — odparł szef — Ale może jednak mógłby pan otworzyć swój parasol?

— Parasol? — wyjąkałem. — Ach tak, otworzyć parasol... Zupełnie zapomniałem, że mam przy sobie parasol... A rzeczywiście, oto jest mój parasol...

— A więc otwórz go pan już wreszcie! — zawołał zdenerwowany szef, moknąc na ulicznym deszczu.

— Ach, otworzyć...? — Tak! Ale szybko! Przecież leje.

Wyjąkałem, że wreszcie muszę się przyznać do wszystkiego.

— Chodzi o to — powiedziałam — że muszę uczynić wyznanie. Ten parasol, proszę pa-
na, jest parasolem, a jednak

nim nie jest. To jest parasol dopóki deszcz nie pada. Na deszczu przestaje nim być.

Mój parasol mianowicie służył jedynie w stanie zamkniętym elegancji, natomiast otwarty był podziurawionym jak sito dachem i miał wszystkie pręciki złamane. Letellier nie odpowiedział nic na tę rewelację. Udało mu się przywołać jakąś taksówkę, do której wskoczył już kompletnie przemoczony.

Nazajutrz byłem bardzo zdziwiony, gdy mnie wezwano. Redaktor naczelny chciał ze mną mówić. Zrozumiałem od razu, że Letellier przeziębził się na deszczu i kazał mnie wyrzucić. Ale stało się wręcz odwrotnie. Redaktor naczelny zawiadomił mnie, że pan Letellier podwyższył mi pensję, ponieważ uważa, że członkowie jego redakcji powinni być tak wyposażeni, aby mogli się zaopatrzyć w prawdziwe parasole na wypadek deszczu.

W związku z podwyżką żądano odemnie większej wydajności pracy i przeniesiono mnie do działu politycznego, gdzie jest jeszcze więcej biegaczy ze względu na wielką liczbę deputowanych. Teraz wypadało już przyjąć jakieś zabarwienie polityczne, więc zostałem radykałem. Na tej drodze

wylądowałem potem akurat przed wyborami jako sekretarz jednego z postów radykałów. Przebyłem w towarzystwie mego chlebobdawcy całą kampanję wyborczą. Wprawdzie nie redagowałem jego przemówień, ale byłem autorem wszystkich okrzyków. Moim obowiązkiem było wykrzykiwanie z tłumy i stawianie pytań, celem ożywienia wieców przed wyborczych. Stawiałem pytania z takim talentem, że mój pan uzyskał olbrzymią większość głosów. Przez wdzięczność skierował mnie do literatury i do pisania utworów scenicznych. W ten sposób wreszcie wszedłem na właściwą drogę.

— I od tego czasu — zapytał gawędzący z Mirandem dziennikarz — nie próbował pan niczego innego?

— POCO, jeśli z pisania żyję sobie bardzo dobrze... To jest pewnego razu mianowano mnie jednak podprefektem, nie powiem, w którym departamencie. Pociągiem o godz. 11 min. 50 przybyłem do tego miasta powiatowego, a pociągiem o godz. 12 min. 45 odjechałem z powrotem do Paryża. Okolica mi się nie podobała... W tutejszych teatrach panuje o wiele lepsza i przyjemniejsza atmosfera...

Rosyjski Baudelaire

Kaleidoskop życia poety Uspenskiego

Przed niedawnym czasem w całym szeregu pism ukazały się artykuły, poświęcone ciężkiej chorobie i wyjątkowej nędzy poety niemieckiego Joachima Ringelnatza. W związku z tem autorzy artykułów przeprowadzali porównania między Ringelnatzem i znakomitym poetą francuskim, Baudelairem. Odnosi się wrażenie, że każdy naród i każda epoka miały posiadać swego Baudelaire'a. Właśnie teraz akademia w Moskwie przygotowuje nowe krytyczne wydanie dzieł Mikołaja Uspenskiego, którego całe życie — jak czytamy w przedmowie do tego wydania — było „najstraszniejsze, jakie można sobie wyobrazić”. Uspenski byłby, jak twierdzi autor przedmowy, godny uwiecznienia przez Dostojewskiego, jako bohater jednej z jego powieści.

Jako syn popa wiejskiego z gubernji Tulskiej, miał młody Mikołaj zostać również duchownym. Ale nie mógł on znieść gorzkiej nędzy, która czyniła mu życie obrzydliwym, więc niebawem uciekł ze szkoły duchownej, przeprowadził się w roku 1856 do Petersburga i zabrał się do studjowania medycyny. Ale gdy pewnego razu pociął na kawałki rękę, daną mu do spreparowania, połamał

instrumenty i potłukł wszystko w korytarzu kliniki, został natychmiast relegowany.

W międzyczasie zdążył już o głosić drukiem dwa opowiadania z życia ludu, które zainteresowały jego osobą poetę rosyjskiego Niekrasowa, piewę między rosyjskiej. Zaprosił on Uspenskiego do siebie i zaproponował mu stanowisko nowelisty w wydawanym przezeń czasopiśmie „Sowremiennik”. Celem dalszego kształcenia wysłał go Niekrasow na zachód, ale Uspenski spędzał cały czas w Paryżu na włóczeniu się po bulwarach i zalewaniu swego spleenu absyntem.

Po powrocie do Rosji wydał książkę, która wywołała niesłychaną sensację. Powodzenie uderzyło mu do głowy, pokłó-

cił się ze swym mecenasem Niekrasowem na tle niesłychanych wprost żądań materialnych. Wtedy to powołał go Tołstoj, jako nauczyciela, do Jasnej Polany. Tam przebywał cępoty, aż nazwał Tołstoją głupcem i karłem duchowym wobec czego został oczywiście wyrzucony. Po tym epizodzie próbował Turgieniew wprowadzić go na właściwą drogę. Zaprościł go do swego majątku i podarował mu kawał ziemi, na którym mógłby spokojnie pracować. Ukoronowaniem tej próby było gorzkie rozczarowanie Turgieniewa i przykre klótnie, bowiem Uspenski zwracał się do pisarza wciąż z nowymi żadaniami pieniędzy i drogą gróźb szantażowych zmusił swego dobroczyńcę do odkupienia podarowanej mu ziemi.

Teraz zaczęła się włóczęga Uspenskiego. Najpierw był nauczycielem w korpusie kadetów w Orenburgu, następnie zajął analogiczne stanowisko w Moskwie, gdzie jako 40-letni mężczyzna ożenił się z 16-letnią dziewczyną. Małżeństwo stało się pasmem cierpień dla nieszczęśliwej dziewczyny, która wreszcie niebawem zmarła, pozostawiając 2-letnią córeczkę.

Uspenski zabrał harmonję, wypchanego krokodyla i tym

podobne rzeczy, które przed dwudziestu laty zakuł za pieniądze Niekrasowa i ruszył wraz z dzieckiem, zawsze w łachmanach i pijany, w swego rodzaju kaftanie więziennym, w świąt, spędzając czas po szynkach i domach noclegowych. Gdy dziecko podrosło, musiało śpiewać i tańczyć i zbierać datki na talerz. Wreszcie rodzina zmarłej żony odebrała mu dziecko i od tego czasu szynk stał się jego stałym przytułkiem. Po powrocie do Petersburga zabrał się do pracy dziennikarskiej i został jednym z najgorszych fabrykantów sensacji kryminalnych w cbskurnym świątku brukowym. Przytem tonął wprost w błocie i brudzie. Gdy pewnego razu odwiedził swoją córkę, uciekła ona na jego widok śmiertelnie przerażona. To go dobiło. Pewnego dnia znalazł go w roku 1889 o świcie na ulicy dzielnicy nędzarzy w Moskwie w kałuży krwi. Zastrzelił się ze swego starego pistoletu.

Dzisiaj świat pochłania jego książki! Z każdego wiersza wyciera prawdziwy poeta, jeden z nielicznych, którym dane było uwiecznić w porywającej formie niezmiernie otchłanie życia ludu rosyjskiego.

O. G.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA”

Film-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

REKLAMA W HOLLYWOOD



Joan Crawford

larów. Ze mamy tu do czynienia znowu z manewrem reklamowym, wynika z tego, iż fotografie twierdzą Keatona z dokładnym opisem wszystkich urządzeń bezpieczeństwa podane zostały w całym szeregu pism. Keaton zdaje się zapominać o tem, że wszystkie te urządzenia tracą znacznie na wartości z chwilą, gdy groźni bandyci są o nich dokładnie poinformowani.

Harold Lloyd sprowadził sobie z Walji za cenę 15 tys. dolarów cztery rasowe angielskie buldogi, aby pilnowały jego domu.

Joan Crawford

również uprawia reklamę przy pomocy psów. Posiada ich dwa dziesięć siedem i każdy z tych oczywiście najczystszej rasy riesków nosi nazwę postaci filmowej, granej przez Joan w ówczesnym siedmiu kreowanych przez nią filmach. Przy każdym nowym obrazie kupuje nowego psa. Czasami Joan wyprowadza swoją psiarnię na spacer, dbając naturalnie o to, aby przy tej okazji dokonano dostatecznej ilości zdjęć reporterskich.

Pozatem zwierzęta nie cieszą się chwilowo powodzeniem. Od czasu, kiedy

Pearl White

spacerowała po bulwarze w Hollywood z młodym lwem, idea ta zbyt często znajdowa-



Clark Gable

ła naśladowców. Każda reklamująca się gwiazda posiada ją kieszonką zwierzę, to też fakt taki wystarcza już dziś zaledwie do jednego zdjęcia, albo krótkiej notatki reklamowej.

Obecnie stało się modne ciągnąć gwiazd do sceny.

Katarzyna Hepburn

debiutowała ostatnio z wielkim powodzeniem na Broadway'u, reklamując się przy tej okazji w ten sposób, iż przed swym debiutem rozwdzi się, ponieważ aktorka winna być „wolna i niezależna”. Oczywiście w całej tej wiadomości nie było ani słowa praw-

dy. Katarzyna żyje dalej szczęśliwie przy boku męża.

Ramon Novarro

posiada już od dłuższego czasu swoją prywatną scenę, wyposażeń z dużym przepychem w najnowocześniejsze urządzenia sceniczne. Ramon jest jedyną gwiazdą tej sceny i produkuje się na niej wobec wybranego audytorjum, jako śpiewak operowy. Oczywiście każdą arję śpiewa w odpowiednim kosztownym kostjumie. Joan Crawford przejęła ten pomysł i ka zała sobie również urządzenie prywatną scenę. Pod względem przepychu zaściana ona nawet scenę Ramona. Na widowni stoją trzy rzędy śnieżnobiałych foteli klubowych. Joan doбира sobie partnera i gra sceny teatralne wobec audytorjum, składającego się wyłącznie z dziennikarzy.

Mae West

oświadczyła reporterom, że udaje się na kilka tygodni na zupełnie niezamieszkałą część Haiti, aby zbudować sobie tam własnoręcznie blokhaus i móc w spokoju napisać scenariusz do swego najnowszego filmu. Mae wykonała zresztą swe postanowienie, bowiem gazety podają wielozpaltowe sprawozdania o tym kobiecym Robinsonie. Niewątpliwie Mae West musiała zabrać kamerę z autematem do zdejmowania, ponieważ gazety publikują również niezliczoną ilość zdjęć ukazujących Mae w jej samotni.

Annabella w teatrze

Wybitna diva wystąpi w komedii Szekspira

Znakomita artystka filmowa, Annabella, przeszła rzadką metamorfozę. Z divy filmowej przekształca się w artystkę-tragiczkę i będzie grała Szekspira. W ten sposób urzeczywistniła się najgorętsze jej marzenie. Już we wczesnej młodości marzyła o tem, aby stać aktorką i grać tragiczne role w dziełach szekspirowskich. Jako córka wydawcy „Dziennika turystycznego” już w dzieciństwie miała zamiłowanie do przygód, które w jej marzeniach winny były się skończyć sławą sceniczną. Przyjaciółom lat dziecińczych Annabella zawsze opowiadała, że będzie aktorką. I wszyscy jej rówieśnicy byli przekonani, że Zuzanne Charpentier, późniejsza Annabellę, czeka wspaniała przyszłość. Z czasem do marzeń o teatrze doszły marzenia o ekranie.

— Będę znakomitą aktorką i divą filmową — oświadczyła Zuzanna swoim towarzyszom zabaw.

Pierwsze kroki w teatrze nie dały jednak tych wspaniałych wyników, jakich się spodziewała. Sława jej rozpoczęła się dopiero przy pracy w filmie, a szczególnie po obrazie „Napoleon”. W filmie dopiero zdobyła pierwsze wyrazy uznania. To też w tej dziedzinie sztuki postanowiła pozostać do końca życia. Ale przypadek w osobie Wiktora Barnowskiego, b. dyrektora berlińskiego teatru Lessinga, skierował ją na inne tory. Ten utalentowany reżyser, który swego czasu odkrył Marlenę Dietrich, już dawno zwrócił uwagę na Annabellę i zachwycony jej filmowymi kreacjami marzył o wyyskaniu jej na scenie. Barnowski często przyjeżdżał do Paryża, gdzie miał wielu znajomych wśród dramaturgów francuskich. Których dzieła wystawiał w swoim teatrze. Annabellę nie znał i być może, że jego marzenie o niej nigdy by się nie urzeczywistniło, gdyby w Niemczech nie wybuchła rewolu-

cja hitlerowska, która zmusiła Barnowskiego do wyemigrowania do Francji.

Osiadłszy w Paryżu Barnowski natychmiast zaznajomił się z Annabellą i zaproponował jej zagranie

Dziw techniki filmowej

Myszka Mickey w towarzystwie ludzi żywych

Fenomenalny twór Walta Disneya, myszka Mickey wkroczyła w nową erę życia. Ta najslawniejsza aktorka świata, stworzona piórkami i tuszem, występowała dotąd zawsze wraz z sobie podobnymi twórcami, obecnie zaczyna się w jej życiu nowy okres. Dzięki ta jenniczemu metodom kamery filmowej, sympatyczna myszka zesłała z ekranu i zawarła znajomość z żywymi ludźmi.

Tych przeciekawych zdjęć dokonano w najnowszym filmie „Tu rządzi humor”. Myszka Mickey występuje wraz z elitą komików amerykańskich z Flipem i Flapem z Jimmy Durante, z Charles Butterworthem, z Polly Moran i z Lupe Velez. Twórcy tego obrazu wykreowali poza normalny szablon komedii muzycznej i stworzyli film zupełnie nowy i oryginalny.

Jest to pewnego rodzaju muzyczna ekstrawagancja, pełna humoru i wesołości. Ci wszyscy komicy, zebrani po raz pierwszy razem, ofiarowują nam jedną z najweselszych uczt, jakie podano nam kiedykolwiek z ekranu.

Film stoi również na bardzo wysokim poziomie muzycznym. Oprócz występów tych wszystkich siewców humoru i myszki Mickey raduje jeszcze występ armii czekoladowych żołnierzy, walczących czekoladową bronią i zdobywających czekoladowe miasta, a stworzonych również przez Walta Disneya.

w sztuce Szekspira. Propozycja ta zachwyciła divę filmową, która natychmiast wyraziła zgodę na rolę kobiecą w komedji „Jak wam się podoba” — tę samą rolę, którą w Berlinie w teatrze Lessinga grała Elżbieta Bergner. Cały teatralny Paryż niecierpliwie oczekuje premjery komedji szekspirowskiej, w której wystąpi ulubiona artystka filmowa.

*

Przed kilku dniami znakomita gwiazda filmu francuskiego, Annabella, wsiadła do ekspresu Paryż — Berlin, zajęła miejsce w wagonie sypialnym, rozebrała się i wręczyła swój paszport konduktorowi. Rzeczywiście zarówno na francuskiej, jak i na belgijskiej granicy pozostawiono gwiazdę w zupełnym spokoju. Ale na granicy niemieckiej tępy urzędnik kazał Annabellę obudzić i wysadzić w Kolonji, ponieważ nie posiada niemieckiej wizy wjazdowej. Biedna gwiazdka musiała przez kilka godzin w nocy czekać na dworcu w Kolonji z wielkim bagażem na pociąg z powrotem do Leodjun, gdzie w konsulacie otrzymała oczywiście natychmiast wymaganą wizę. Przybyła ona do Berlina z opóźnieniem 24 godzin. Prasa paryska jest oczywiście oburzona i daje wyraz swej pogardzie dla tępoty urzędników granicznych państwa bojaźni bożej i hitlerowskiej. Niech sobie będzie oburzona! Aber Ordnung muss sein!



Ramon Novarro

Pięcioraczki, które obdarzona została żoną pewnego farmera, stały się również pożądaną okazją dla reklamistów mówców z Hollywood.

Helen Hayes

zaofiarowała się publicznie do pielęgnowania maleństw, a potem ofiarowała 5 tys. dolarów na ich wychowanie. Ten dobry przykład podziałał zaradliwie.

Norma Talmadge

która właśnie wyszła po raz czwarty z żoną ofiarowała 5 kosztownych wyprawek dziecięcych, a szereg gwiazd filmowych zaofiarował się na matki chrzestne.

Oto jakimi drogami chadza dzisiaj reklama w królestwie filmu. Tricki nie są wprawdzie zbyt mądre ale widocznie odpowiadają poziomowi i mentalności amerykańskiej publiczności kinowej.

Prof. FELIKS HALPERN

PIANISTA

mieszka obecnie

Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.

Zapisy na lekcje od 10 września w g. 4—6 p.p.

Turystyka jesienna

Wbrew ogólnemu błędnemu mniemaniu, Polska posiada liczne tereny, specjalnie nadające się do turystyki jesienniej, gdyż właśnie w tej porze roku rozciągają największą pełnię swego piękna.

Na pierwszym miejscu należy postawić wśród nich ciepłe Podole, t. j. powiaty zaleszczycki i borszczowski, wraz z ich przepięknymi jarami Dniestru i Zbruczu. Drugą połowę września i październik odznaczają się tutaj przeważnie pięknymi, a nie upalnymi pogodami. Miesiące wczesnej jesieni posiadają tu temperaturę rzadko przekraczającą 28—30 stopni, wskutek czego ciepłota dnia i wieczoru pozbawiona jest kontrastów, jakie obserwujemy np. w lipcu i sierpniu. Jesień jest również doskonałym momentem dla przeprowadzenia kuracji owocowej i winogronowej.

Drugim miejscem specjalnie nadającym się na wycieczki i pobyt jesienny jest Kosów koło Kolomyj i sąsiednie Kuty.

Dolina Prutu bywa na jesieni niemiernie piękna. Wszystkie miejscowości, poczynając od Dory, a kończąc na Worochcie, posiadają niezwykle urok, tonące żółtymi i złotymi barwami w promieniach mocno dogrzewającego słońca. O pogodę w dolinie Prutu łatwiej jest znaleźć nie we wrześniu niż w czerwcu i lipcu.

Gorgany i Bieszczady w partjach do 400 m. najpiękniejsze są właśnie na jesieni. To samo można powiedzieć o dolinach Oporu, Stryja i górnego Sannu.

Niezwykły urok posiadają też sieni Pieniny, których kolorystyka stanowi o tej porze roku niezwykle feerję barw i światła.

Zakopane jest również na jesieni pełne uroku, jakkolwiek wyższe wycieczki w Tatry nie zawsze są już możliwe i bezpieczne.

Jesień nad morzem jest rzeczą ryzykowną. — Bywają tu wprawdzie jeszcze piękne i słoneczne dni, ale nierzadkie są już we wrześniu dokuczliwe okresy wiatrów i deszczów.

Ogólna charakterystyka polskiej jesieni turystycznej jest następująca: pogoda ustabilizowana, tanie ceny, przepiękne widoki i dogodne warunki podróży. Nie jest też naszą jesienią niczym innym, jak dalszym ciągiem lata, tem pełniejszym, że dojrzałszym.

„Turysta w Polsce“

Z inicjatywy min. komunikacji podjęte zostało wydawanie czasopisma pt. „Turysta w Polsce”. Zarówno pod względem treści jak i pod względem układu graficznego wydawnictwo to, redagowane przez wybitnego podróżnika i publicystę p. T. Lepeckiego, przedstawia się doskonale.

W treści numeru znajdujemy artykuły wybitnych fachowców, jak prof. Schafera, radcy Lenartowicza, dr. Orłowicza, prof. Goetla itd.

Publikacja stanowi niewątpliwie przyczynek doskonały do rozwoju czasopism poświęconych turystyce w Polsce. Podkreślić przytem należy, że publikacja ta pomyślana jest jako wydawnictwo propagandowe i w tym celu ukazywać się będzie również i w językach obcych.

Z zadowoleniem podkreślić należy tę inicjatywę min. komunikacji która świadczy o wzrastającym wśród czynników rządowych zrozu mieniu dla zagadnień turystyki w Polsce.

Na polskiej Riwierze

Jurata ma przed sobą wielką przyszłość

Jurata, we wrześniu.

Do najmłodszej na półwyspie helskim miejscowości dostać się można w trojaki sposób. Po ciągiem, motorówką, kursującą z Jastarni, lub kutrem, wynajętym na Helu.

Nazwa Jurata do niedawna jeszcze nie mówiła. Parę lat temu szumiał tu jeszcze dzięki las, a nadbrzeżne piaski świeciły pustką nawet w pełni sezonu gdy w sąsiedniej Jastarni walczyć trzeba było o miejsce na plaży. Obecnie Jurata jest najelegantszą miejscowością na półwyspie i prześcignęła nawet jeżeli chodzi o szyk i komfort, a szczególnie... ceny, Jastrzębia Górę.

Powstanie Juraty wypełniło lukę na naszym wybrzeżu. — Prymitywne domki, wynajmowane za cenę luksusowych pokojów hotelowych, marne restauracje i nudne dancinigi zniechęcały wiele osób, przyzwyczajonych do miejskich wygód, do przyjazdu na polskie wybrzeże. Sentyment nie mógł zaścąpić łaźienki, dobrego jedzenia i komfortu...

Jurata była więc budowana pod kątem widzenia ludzi, lubiących wygodę. A że posiada idealne warunki rozwoju, że jest pięknie położona i ma do-

stępna komunikację, nie dziw, że rozwija się w sposób imponujący.

Począwszy od estetycznej budki, imitującej dworzec kolejowy, poprzez kilka domków, gdzie mieszczą się sklepy, do wspaniałego hotelu „Lido” — wszystko wygląda w Juracie okazale i elegancko.

Środkiem biegnie szeroka uliczka, stanowiąca przedłużenie leśnej drogi z Jastarni. Po obu stronach wykładane płytami chodniki, pośrodku wysypa na żwirze jezdnia. W centrum Juraty, w jednakowej odległości od spokojnej zatoki i burzliwego morza stoi biały, murywany budynek.

Hotel, restauracja i dancing „Lido”.

Tu koncentruje się życie Juraty. — Przynajmniej połowa przybywających do tego polskiego Juan les Pins lokuje się w wygodn. eleganckich pokojach hotelowych. Elektryczność bieżąca woda i komfortowe wnętrza usprawiedliwiają poczęści drożyznę, jaka tu panuje. Dzień pobytu w „Lido” kalkuluje się nie taniej, jak 20 zł, nie licząc żadnych wydatków ubocznych, ani rozrywek.

W „Lido” mieści się jedyny w Juracie cocktail-bar i jedyny

dancing z dobrą orkiestrą. — Podwieczorek kosztuje około 3 zł., przyczem kawa jest tak samo marna, jak na całym wybrzeżu.

Uderza przybysza porządek, jakiego nie spotyka się nigdzie, na całym wybrzeżu. Dobrze zarabiający zarząd Juraty dba o czystość i trzyma dość liczny personel administracyjny. Poza „Lido” jest tu jeszcze jeden pensjonat, już nie tak elegancki i mniej komfortowy, ale też nie tani. W „Juratee” jest natomiast mniej sztywno i dlatego bodaj weselej.

Jurata zbudowana została we dług zgóry ułożonego planu. — Otrzymała jednocześnie z domami chodniki na ulicach, molo spacerowe, wysunięte w zatokę, a wreszcie planowo zabudowane tereny campingowe i kort tenisowy. Wieża wodociągowa, kanalizacja, chłodnia i elektrownia, choć miniaturowe, nadają uzdrowisku charakter europejski.

Pomyślano też o ogródkach kwiatowych przed budynkami, które dają barwną oprawę na tle zielonej korony lasów, pokrywających całą szerokość półwyspu w tem miejscu.

Drewniane chodniki prowadzą z jednej strony na molo, z

drugiej na plażę nadmorską. Na molo nie widać kutrów rybackich, czarnych barek węglowych i nadgryzionych zębami czasu szkunerów. Tu króluje elegancki jachcik jednego z łódzkich potentatów przemysłowych, zgrabny szlizowiec zarządy Juraty, motorówka konunikacyjna, prywatne kajaki.

Gdy porównać tę przystań z mołem w Jastarni, otrzymamy kontrast niezwykle. Z jednej strony rybacki port, w którym wie ciężka praca od rana do późnej nocy, z drugiej beztraska, chęć użycia, zabawa. Tak. Jurata stworzona została dla zabawy i wypoczynku ludzi zamożnych. Tu trzeba być ubranym modnie i elegancko, trzeba chociaż z wypchanym portfelem, do którego ręką sięgać musi co chwile.

Plaża w Juracie również nosi piętno elegancji. Jest węższa, niż w Jastarni, ale ma miłsze wybrzeże, pozbawione prawie ostrego żwiru. Ślicznie wyglądają z budki strażnika na skraju lasu różnobarwne plamy kostiumów i płaszczy kąpielowych, rozrzucone na ziołym piasku.

Koszty wypoczynkowe, urządzenia dla siatkówki, łódź ratunkowa — akcesoria eleganckich plaży — strzeżone przez dwóch spalonych na brąz synów morza. Cieszą się oni dużym powodzeniem u płci nadobnej, a nawet na piaskach plaży szepczą się na ucho o flirtach i flircikach pań z towarzysztwa z panami z budki strażniczej.

Większe niż plaża ma powodzenie poobiedni dancing i bridge w przeznaczony na to sali. Tańczą w Juracie lepiej, niż grają w bridge'a, ale najlepiej piją wódkę z eleganckich wysokich kieliszków po złotych ce każdy.

W Juracie mieszka high-life. Przyjeżdżają eleganczy szwale żerowie z Warszawy, prezentujący w tańcu lakierowane długie buty, mieszkał przez pewien czas płk. Sławek, odwiedził Juratę sędziwy prezes Sieroszewski.

Jurata ma przyszłość, tembardziej, że cieszy się opieką wysokich sfer, które chcą stworzyć z tej pięknej nadbrzeżnej miejscowości polską Rivięre.

Jn.

Nowy rozkład „LOTU“

Komunikacja lotnicza w Polsce rozwija się w sposób imponujący. Sieć polskich linii lotniczych „LOT” sięga coraz dalej w głąb zagranicy, czasy przelotu ciągle zostają skracane. Ze względu na zainteresowanie Łodzi dla komunikacji lotniczej podajemy terminy odlotu i przylotu samolotów na najważniejszych szlakach komunikacyjnych.

Warszawa — Poznań — Berlin. Odląd z Warszawy 9. 10. z Poznania 11,00, przyjazd do Berlina 12,15. Warszawa — Kraków — Brno — Wiedeń. Odląd z Warszawy 8,45, z Krakowa 10,30, z Brna 13,10, w Wiedniu 14, Warszawa — Lwów — Bukareszt. Odląd z Warszawy 8,00, z Lwowa 10,45, w Bukareszt 16,50.

Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin. Odląd z Warszawy 7,00, z Wilna 10,05, z Rygi 14,05, w Tallinie 15,55.

Związek propagandy turystyki

powstanie w najbliższym czasie na terenie województwa

Zwołanie, po dłuższej przerwie, łódzkiej wojewódzkiej komisji turystycznej stanowić może niewątpliwie doniosły etap w rozwoju turystyki na terenie województwa łódzkiego. Udział delegatów wydziału turystyki min. komunikacji w osobach dr. M. Orłowicza i p. Piwońskiego, bardzo liczny udział członków komisji, wysoki poziom dyskusji oraz żywe zainteresowanie poszczególnymi fragmentami zebrania przemawiają za tem, że sprawy turystyki na terenie województwa ruszą z martwego punktu i znajdą najwłaściwsze rozwiązanie.

Oczywista poza momentami natury ogólnej wylania się kwestji środków materialnych dla popierania rozwoju turystyki. Wolno jednak wyrazić nadzieję, że samorząd miejski oraz samorząd gospodarczy, doceniając całkowicie dodatnie momenty, wynikające z rozwoju turystyki, weźmie udział w ak-

cji finansowej, która umożliwi powołanie do życia związku propagandy turystyki. Tylko bowiem uzyskanie dostatecznej podstawy finansowej zapewni — jak słusznie podkreślił w dyskusji dr. Orłowicz — ciągłość pracy w tej dziedzinie oraz mocną podstawę, na której oprze się w przyszłości rozwój turystyki.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że utworzenie związku propagandy turystyki naprzód w Łodzi, a następnie w szeregu innych ośrodków, przyczyni się nietylko do spularyzowania poszczególnych terenów województwa łódzkiego, ale i umożliwi wynalezienie nowych terenów i miejscowości dotąd stosunkowo mało znanych z powodu trudności komunikacyjnych oraz zaniechania w tej dziedzinie.

Również i szereg uchwał jak np. w sprawie corocznego u-

rzędzania raidów turystycznych, w sprawie rozpisania ankiety na temat możliwości ożywienia ruchu turystycznego, jak w sprawie wydania pierwszego źródłowego przewodnika po Łodzi, a następnie i po województwie łódzkim — wszystko to stanowić będzie niewątpliwie stopniowe etapy do rozwoju turystyki.

Należy tylko wyrazić życzenie, aby komisja organizacyjna, wyłoniona na zebraniu plenarnem wojewódzkiej komisji turystycznej, jako ciało ściślejsze została przez zainteresowane czynniki jaknajszybciej zwołana, gdyż ukonstytuowanie jej umożliwi podjęcie już bardziej praktycznych prac, które winny być prowadzone w możliwie szybkim tempie, aby jaknajrychlej wyrównać dotychczasowe zaniedbania na odcinku turystyki w województwie łódzkim.

Dokąd jechać na jesieni?

INDYWIDUALNE WYJAZDY DO PALESTYNY

Począwszy od 11 października Wagons Lits Cook przyjmuje zapisy na indywidualne wyjazdy do Palestyny. Biuro podróży załatwia paszporty i wiza, przyczem paszport ważny jest na 6, a wiza na 3 miesiące.

Ceny wahają się w granicach od 660 zł. do 1150 zł.

Wyjazdy co dwa tygodnie.

POCIĄG NA CHALLENGE 1934

Wagons Lits i Orbis przyjmują zapisy i sprzedają bilety na pociąg

popularny do Warszawy dnia 16 bm. na zakończenie turnieju lotniczego.

ZAPISY NA WYCIECZKĘ

Na wycieczkę lądowo - morską „Falą Adriatyku na morza Południa” w dniach do 13 października najtańsze bilety w cenie 480 zł zostały wysprzedane.

PASZPORTY DO JUGOSŁAWJI

Wydział paszportowy Wagons Lits wydaje w dalszym ciągu bez ograniczenia paszporty do Jugosławji.

REWJA PODTATRZAŃSKA

W okresie do 19 września Zakopane organizuje „Rewję podtatrzańską” jako imprezę regionalną z udziałem 6 gmin sąsiadujących z Zakopanem.

ZMIANY W WYDZ. TURYSTYKI

w najbliższej przyszłości ustępuje ze swego stanowiska naczelnik wydziału turystyki ogólnej p. Podworski.

Stanowisko to ma objąć p. Szatkowski.



Komplet jesienny



Kreacja jednego z wielkich magazynów paryskich

Torby i torebki

Zanim zadecydujemy co wybrać na ulicę, warto zastanowić się nad kwestją, nie mającą napozór znaczenia, ale w rzeczy samej bardzo ważną i stanowiącą o elegancji i dobrym smaku pani. Jest to kwestja torebki. Koniecznym warunkiem wyboru odpowiedniej torebki jest scharmonizowanie jej z całością. Jaskrawy kontrast dopuszczalny jest jedynie w zakresie kolorów. Do białego i czarnego okrycia — każdy kolor, nawet najjaśniejszy, może się nadać.

W zakresie linii i rodzaju żadna ekstrawagancja nie jest dopuszczalna. Zasadniczo moda torebek idzie w parze z ogólną tendencją mody.

Największą, jeśli chodzi o rozmiar, jest torebka podróżna, z żółtej lub beige skóry, opatrzona dwiema rączkami do trzymania. Za mykana na prostą klamrę, lub blyskawiczny zamek, świetnie pasuje do płaszcza z szerokimi klapami i baskijskiego beretu. Torba taka musi pomieścić w razie potrzeby cały weekendowy ekwipunek: kostjum kąpielowy, nocną koszulę, pantofle itp.

Wśród fasonów torebek spacerowych, noszonych do płaszczy jesiennych, kostjumów i futrzanych kurtek, przeważają kształty płaskie i podłużne, ze skóry matowej: krokodyla, foki lub kozła, ujęte w niklową ramę. Formę mają prosto kątą lub zackrągloną u dołu; rączki albo nie mają wcale, albo mają metalowy łańcuch. Ten rodzaj torebek, nadaje się również do wełnianych sukien popołudniowych.

W dziedzinie torebek elegantycznych, wieczorowych, najmiej widzialny jest aksamit i renifer. Modele wieczorowe mają kształt małej koperty, materiał osadzony jest zazwyczaj na gładkich lub cyzelowanych klamrach, a całość ozdobi monogram.

Co przynosi Paryż?

PARYŻ, we wrześniu.

Czy Paryż jest ośrodkiem mody, dzięki nimbowi, który go otacza, czy też dzięki kreacjom, które corocznie cały świat się zachwyca? Sądzę, że dzięki obu tym przyczynom. Bowiem tylko galijski gust może stwarzać wszystkie te artystyczne kreacje i tylko Paryż może dawać inspiracje do modnych arcydzieł. Nie zdziwiłam się więc wcale, gdy ujrzalam znów całą masę pięknych nowości.

Przedewszystkiem zwrócić uwagę na nowe materiały. Tkaniny, przetykane metalem, przepiękne, błyszczące i matowe jedwabie, tafty, haftowane w grochy, mory, lamy i cielowane aksamity — fascynują swą efektywnością i dzięki swej elastyczności przyczyniają się znakomicie do podkreślenia linii, którą to cechą odznaczają się wszystkie jesiennie i zimowe modele. Sylwetka znajduje się pod wpływem mody fin de siecle i stylu directoire. Zarówno trotteur'y, jak komplety popołudniowe i toalety wieczorowe podlegają tym wpływom. Komplet, składający się z dwóch części, spódniczki i bluzki, jest ulubionym strojem na skromne przyjęcia. Piękne modele tego rodzaju pokazuje Maggy Rouff.

Kostjumy z aksamitu, przetykanego angorą lub z grubej

wełny, jakie demonstrują Creed i Schiaparelli, całkowicie opanują ulicę.

Pajety i dzęty błyszczą na eleganckich sukniach i okryciach wieczorowych.

Niezwykle oryginalne są tego rodzaju ozdoby na modelach od Marcellego Rochas. Charakterystyczną cechą tego domu mody są suknie z tunikami i kolor „czarny tulipan”.

Spódniczki stały się węższe. Małe rozcięcia na bokach lub z tyłu, wyglądają bardzo zręcznie i umożliwiają wygodne chodzenie. Długość spódniczek zależna jest od ich przeznaczenia i pory dnia. Sukienki sportowe zachowały dotychczasową długość, suknie wizytowe sięgają do kostek, wieczorowe przykrywają pantofle, a balowe są bardzo długie i kończą się małymi trenami, lecz dzięki specjalnemu krojowi, odsłaniają one z przodu lub z boku nogę do łydki. Ten przepis pochodzi od Molyneux. Jego suknie wyglądają, jak zrobione z jednego kawałka materiału, otulają figurę, nie mają pasków, a rękawy przechodzą w rękawiczki.

W oczy rzuciły mi się kostjumy, w stylu rosyjskim, do których Worth prezentuje wysokie buty z cholewkami, z tego samego materiału i kozackie czapki. Faworyzuje on kolory: szarawy, śliwkowy i czarny.

Suknie wieczorowe są niezwykle dekoracyjne; wieczorowe pantofle mają kształt sandałów i pozbawione są obcasów.

Martial i Armand farbują lisy i inne futra na kolor palt i sukien. Ich suknie wieczorowe robione są z najdroższych materiałów, błyszczą złotem lub srebrem, i dzięki zręcznym draperjom, wyglądają oryginalnie i szykownie. Ten dom mody zwraca baczną uwagę na ozdoby. Godne uwagi są motywy ze sztrasów i klamry metalowe, które rozjaśniają ciemne suknie; piękne paski, na których wiszą torebki i wyłogi, w kształcie żabotów. Wchodzą również w modę ażurowe hafty — efekt z dawnych czasów. Pignet'owi podobają się hafty i stare koronki i zdbi niemi swoje suknie popołudniowe. Bardzo efektowna była suknie koronkowa, utkana ze szklanych nitok; na czarnym spodzie, ozdobiona rulonikami z czarnego aksamitu — kreacja Maggy Rouff. W tym domu króluje styl directoire.

Tegoroczna jesień znajduje się pod znakiem obramowań i ozdób futrzanych.

Moda jesienna daje każdej z pań możliwość ukazania się z jaknajlepszej strony i dzięki temu ma zapewnione powodzenie.

Jeanette.

Tkaniny ręczne i ich imitacje

znajdują się na pierwszym miejscu listy modnych materiałów

Tkaniny ręczne i trykotowe są już od kilku lat nieodłącznym atrybutem mody i garderoby damskiej. Każda pani zna ich zalety i w swej garderobie letniej i zimowej posiada kilka sukien i kompletów z jersey'u i kilka ręcznych pulloverów i kamizelkę. Moda jersey'owa zatacza nadal coraz szersze kręgi i zbliżający się sezon jesienny — jak to wykazują pierwsze rewje paryskie — przynosi nawet eleganckie suknie popołudniowe i wieczorowe z tkanin ręcznych lub imitujących ręczne. Na te cele nadają się nici metalowe, złote lub srebrne, tkane razem z nitkami wełnianymi. Te nowe materiały są miękkie i przytulne, podkreślają linię figury i jednocześnie nie krepują swobody ruchów.

Uwładzania się już odwrót od materiałów tańszych i dążenie do tkanin lepszych i szlachetniejszych. Nitka wełniana, w najlepszym gatunku, łączy się z angorą lub sierścią wielbłądzia. Modne są zarówno materiały tkane z nitok o jednym odcieniu, jak i prześliczne połączenia kolorów.

Sukienki mają nietylko linję angielską, lecz i francuską — ale w prostym wykonaniu. — Króluje kimono i raglan. Tuniki są tak samo modne, jak sportowe, krótkie kasaki. Ozdoby grają o wiele mniejszą rolę, niż dotychczas. Żabot, garnitur

guzików, szykowny paseczek lub ładna klamra, wystarczają w zupełności do ozdobienia najelegantszej sukni. Paski ze srebrzystego celefanu i klamry z matowego metalu, formy spiralnej lub muszlikowatej — należą do najpożądanych ozdób.

Kołnierz zachodzący na szyję i brak dekoltu są nadal up to date.

Co się tyczy kolorów, Paryż lansuje zielony i śliwkowy, ale czarny nadal stoi na pierwszym miejscu.

Jumpry zaopatrzone są „patentem” i mogą być noszone na zewnątrz i wpuszczone w

spódniczkę. Są one albo gładkie, angielskie, w sflumionych kolorach, albo strojnieszje i ja skrawe. Te ostatnie oznaczają się ostreimi kontrastami barw. Jumper sportowy pokryty jest włoskami i ma rulonik dokoła szyi, co bardzo ładnie wygląda przy kostjumach bez kołnierzyków.

Kostjumy są tak samo modne jak spódniczki z paltami, tylko że utrzymane są w stylu sportowym.

W kolekcjach paryskich widać dużo spódniczek z ręcznymi kamizelkami. Kamizelki te, z rękawami, nadają się również do sportów zimowych.

Jesienne kapelusze

W przeciwieństwie do jednostajnej, prawie uniformowej mody beretów, jesień przynosi różnorodność fasonów i pomysłów, która zdolnym modystkom umożliwia zastosowanie kapelusza do indywidualności każdej z pań i do stylu jej sukni.

Na rewjach paryskich pokazywano obok znanych już beretów, toczki, kłosze z główkami szpiczaste lub garnkowate i kapelusze odsłaniające profil.

Każdy wielki dom mody lansuje inny fason.

Molyneux pokazuje wciąż jeszcze duże, płaskie kapelusze i ma

łe toczki; Rosa Valois propaguje kapelusze ze szpiczastymi główkami; Maddy, nowa gwiazda, której pomysły cieszą się w Paryżu dużym powodzeniem, tworzy wysokie, szpiczaste głowy, na samej górze zakończone rozetami; a Talbot wprowadza kapelusze odsłaniające profil i odgięte z boku kłoski, ozdobione kontrastującym kolorem.

Wszystkie te fasony najlepiej dają się wykonać z miękkiego, jedwabistego filcu.

Pod względem kolorów, kapelusze stosują się do ogólnego kierunku mody.

Elegancka pani



podczas wyścigu Grand - Prix na torze w Deauville.

Pierwsze zwiastuny jesieni

Wreszcie paryscy twórcy mody uchyliłi rąbka tajemnicy i zaprezentowali swoje kolekcje, zestawione niezwykle pomysłowo i z prawdziwym esprit.

Rzuca się w oczy powrót do normalnych proporcji, wszelka przesada została całkowicie odrzucona. Linja naturalna osiągnęła znów swe dawne znaczenie. Reakcja ta specjalnie uwidacznia się w dziedzinie płaszczy, zarówno sportowych jak i trotteur'ów i modeli popołudniowych. Płaszcze przylegają do figury i ozdobione są zakładkami lub stębnówkami. Tylko nieliczne modele mają luźne plecy, imitujące bolera lub pelerynki.

Ramiona są poszerzone krojem kimonowym lub raglanowym, dzięki czemu uwidacznia się jeszcze bardziej smukłość bioder.

Gładkie palt są bogato ozdobione futrem. Lisy niebieskie i srebrne, farbowane lisy polarne tworzą oryginalne ozdoby na ramionach, rękawach i w dolnej części palt.

Martial i Armand zaprezentowali przepiękne palt z patynowozielonej wełny, ozdobione lisami, farbowanymi na ten sam kolor.

Przy niektórych modelach obramowania z lisów sięgały kolan i tworzyły tak modne obecnie efekty tunikowe.

Z cienkich futer i miękkich materiałów układa się drapowane, duże kołnierze. Martial i Armand pokazali płaszcze z granatowego boucle z kołnierzem krecim, w tym samym kolorze, udrapowanym w kształcie kapiszona.

Krety, breitszwance, nutrie i karakuly w kolorach naturalnych lub farbowane na kolor palt, są najmłodniejszymi futrami na rok 1934-1935.

Do sportowych modeli używane są skóry tygrysie.

Należy wziąć pod uwagę, że fasony kimonowe nadają się tylko dla pań szczupłych. Panie o pełniejszej figurze powinny unikać tego fasonu.

HUMOR i SATYRA

Opowieści wschodnie

EUGENJUSZ MOLNER

Czarodziejska laska

Jakiś człowiek zgubił w pewnym domu sakiewkę z pieniędzmi. Zawiadomił o tem sądziego, który wezwał do siebie wszystkich mieszkańców owego domu. Gdy przybyli, rozdał im po pięć i rzekł:

Jeden z was jest złodziejem. Pręty, które wam rozdałem, są różnej wielkości. Lecz pręt, otrzymany przez złodzieja urośnie przez noc na szerokość palca.

Ludzie wrócili do domu. Ale złodziej, który istotnie znajdował się wśród nich, odeiął od swego pręta kawałek długi na szerokość palca w obawie, że pręt urośnie i wyda jego nieuczciwość.

Gdy sądzia wezwał powtórnie podejrzanych o kradzież i porównał pręty, okazało się, że jeden był krótszy od innych.

— To ty ukradłeś sakiewkę, — rzekł do złodzieja. Zmusił go do zwrotu ukradzionych pieniędzy i skazał na surową karę.

Słowa lagodzą treść

Sultanowi śniło się, że wypadły mu wszystkie zęby. Przewybrał nazajutrz astrologa i zażądał od niego wyjaśnienia snu. Ów rzekł:

— O królu, sen twój jest złym znakiem. Będziesz patrzył na śmierć awych dzieci i krewnych!

Sultan rozgniewał się i kazał wtrącić astrologa do więzienia.

Następnie wezwał innego wykładacza snów, który rzekł:

— O królu, sen twój jest bardzo dobrym znakiem. Będziesz żył długo, dłużej niż twoje dzieci i krewni!

Sultan roześmiał się z ukontentowania i obdarzył hojnie astrologa.

Dowcipna odpowiedź

Ubogi rybak sprzedawał zwykle swój połów na targu. Pewnego dnia złowił wielką rybę. Rzekł do siebie:

— Gdy zaniosę tę rybę na targ, otrzymam za nią w najlepszym razie trzy talary. Wolę więc zanieść ją sultanowi, który zapłaci mi za nią więcej.

Ryba spodobała się monarsze i rozkazał wypłacić rybakowi 100 talarów. Obecny przy tem wezyr nachylił się do ucha władcy i rzekł:

— Zbyt drogo zapłaciłeś za rybę, królu.

— Nie mogę cofnąć przyrzeczenia — odrzekł sultan.

Wezyr rzekł:

— Znajdzie się rada. Zapytaj rybaka, jakiej płci jest ryba. Jeżeli okaże się samcem, zażądaj, aby przyniósł również samiczkę lub naodwrot. Rybak będzie w kłopotach, gdyż wątpliwym jest, aby złowił drugą rybę tej wielkości. Nie pozostanie mu więc nic innego, jak wyrzec się zapłaty.

Sultanowi spodobała się myśl wezyra i powtórzył rybakowi pytanie. Ale przebiegły rybak odrzekł:

— Ta ryba jest hermafrodyta! Sultan uśmieł się z dowcipu rybaka i kazał wypłacić mu 200 talarów.

Pikantny dowcip

Niedawno pewnego wieczoru po kolacji zapaliłem, jak zwykle, papierosa i usadowiłem się wygodnie w głębokim fotelu. Natomiast żona moja usiadła do pianina i zaczęła grać po raz tysięczny najnowsze tango. Nagle przerwała grę i powiedziała najwyraźniej zawstydzona:

— Albercie! Znam bardzo do bry, ale pikantny dowcip. Czy mam ci go opowiedzieć?

— Ależ naturalnie, kochanie! — zachęciłem ją.

Opowiedziała dowcip. Uśmiełem się serdecznie.

— Skąd znasz ten dowcip? — zapytałem.

— Skąd? Opowiedziała mi go moja przyjaciółka Alicja.

— Alicja?

— Nie sądzisz chyba, że ośmieliłby się opowiedzieć mi go jakiś mężczyzna? — oburzyła się moja żona.

— Niech Bóg bronii! A gdzie go Alicja usłyszała?

— Od swego męża. Juljusz zabawia swoją żonę. Nosi nawet stale przy sobie notatnik, w którym zapisuje dowcipy. Ty nawet tego nie robisz.

— Dobrze. Zalóżę sobie również notatnik, aby zbierać w nim dowcipy — powiedziałem.

— Ach, jakis ty miły! — zawołała żona i przytuliła się do mnie.

W szkole

Lekcja arytmetyki. Nauczyciel zadaje pytanie:

— Jeżeli dom ma pięć piętter, każde pigro składa się z dwudziestu schodów, to po ilu schodach trzeba wejść, żeby się dostać na piąte piętro?

Klasa milczy. Po chwili podnosi palec Wacek, najmniej pilny uczeń.

— Patrzcie dzieci, mówi nauczyciel. — Wacek wie! Wacek, który się najgorzej uczy, a wie! Nie wstyd wam! No, mów, Wacek, mów! Po ilu schodach!

— Po wszystkich, panie psorzel!

Miły żart

Państwo Kolasinscy zaprosili na obiad pana Kuśmidorowicza. Gość przyszedł bardzo punktualnie, a pana Kolasinskiego jeszcze nie było.

Pani Kolasinśka bawi gości. W pewnej chwili słyszy, jak mąż otwiera kluczem drzwi. Przychodzi jej na myśl zrobić mu figla.

— Wie pan co? — mówi panu Kuśmidorowiczowi, — niech się pan echowa za portjere. Powiem mężowi, że pan nie przyszedł! Pan Kuśmidorowicz chowa się. Wchodzi pan Kolasinśki.

— Wyobraź sobie — powiada żona — telefonował pan Kuśmidorowicz, że nie przyjdzie.

— Doskonale! — mówi pan Kolasinśki. — Raz w życiu ten bydlak zrobił coś mądrego.

Nowy sposób

Na ulicy Rybnej poranił ciężko niejakiego Lupałskiego swoją żonę, z którą miał pięcioro dzieci za pomocą uderzenia młotkiem w głowę.

Następnego dnia miałem coś do załatwienia w centrum miasta. Droga moja prowadziła koło Banku narodowego, w którym pracuje mój brat. Nie wiedziałem go już dość dawno, więc postanowiłem wskoczyć doń na chwilę.

— Servus, Albercie! — zawołał już zdaleka, gdy mnie spostrzegł.

— Servus, Julku! Oczywiście pilnie pracujesz. To bardzo nudne zajęcie. Żeby cię trochę rozweselić, opowiem ci najnowszy dowcip.

Opowiedziałem mu dowcip, usłyszany od żony. Julek śmiał się tak serdecznie, że aż mu łzy kapały z oczu.

— Ha, ha, ha!... Wspaniały! Znakomity! Jeszcze dzisiaj w południe opowiem go mojej żonie!

— Napewno ją bardzo ubawi! Ucałowanie rączek ode mnie dla pani!

Z banku udałem się na pocztę. Po drodze spotkałem mego przyjaciela Stefana, który był wielkim wielbicielem mojej żony i mego domu.

— Czy słyszałeś już najnowszy dowcip? — zwrócił się do mnie. — Wprost znakomity!

Zaczął mi opowiadać ten sam pikantny dowcip. Dałem sygnał alarmowy, że go już znam.

— Prawda, że dobry? — powiedział Stefan.

— Doskonały! — potwierdziłem. — Od kogo go słyszałeś?

— Od naszego przyjaciela Julka. Jest on namiętnym zbieraczem dowcipów. A ty?

— Ja? Od pewnego kolegi biurowego. Umie on doskonale opowiadać tego rodzaju dowcipy.

Podczas obiadu powiedziałem do żony:

— Rozmawiałem dzisiaj z Julkiem i opowiedziałem mu twój dowcip. Nie znał go, aczkolwiek oświadczył mi, że opowiedział go Alicji, a Alicja tobie.

— Niemożliwe! — odparła żona.

— Następnie spotkałem Stefana, który przedewszystkiem opowiedział mi twój dowcip. — To bardzo podejrzane. Napew-

no usłyszałaś go nie od Alicji, a od Stefana.

— Czy zgłupiałeś? — oburzyła się żona. — Co za podejrzenia! Ach, wy mężczyźni! Julek zna ten dowcip bardzo dobrze, ale ten frywolny człowiek napewno chciał go jeszcze raz usłyszeć z innych ust!

Tego samego wieczora odwiedziło nas sporo gości: Karadi z żoną, piękna pani Brauner (młoda rozwódka), małżeństwo Leosiowie i oczywiście Stefan. Pani Brauner usunęła się w ką, a ja siadłem obok niej.

— Czy słyszała już pani najnowszy dowcip? — zapytałem, ciesząc się zgóry, że opowiem jej go pierwszy.

— Jaki dowcip? — zapytała. Zaczęłam opowiadać, ale natychmiast mi przerwała.

— Ten dowcip już znam! — Niech pan opowie inny!

— A od kogo go pani słyszała?

— Od kogo? Naturalnie od pańskiej żony! Przecież o paru wiadomo powszechnie, że zawsze dowiaduje się pan pierwszy takich pikantnych historyjek i opowiada je natychmiast swej żonie!

— Tak jest, zgadza się... — mruknąłem. — Ja jej opowiedziałem. Obcy mężczyzna nigdyby się nie odważył opowiedzieć takiego dowcipu mojej żonie! Nie radziłbym mu...

— Od kogo? — pyta uprzejmie.

— Narazie nic... Dziękuję. Kelner kłania się i odchodzi. Mija pół godziny. Gość ciągle siedzi przy pustym stole.

— Może pan teraz coś zamówi?... — zwraca się doń ponownie kelner...

— Nie...

— Pan wybacz, ale u nas trzeba coś zamówić...

— Jaki pan jest niepraktyczny — odpowiada gość. — Co pan będzie z tego miał, jak ja zamówię pół czarnej, za którą przecież i tak nie zapłacę?!

no usłyszałaś go nie od Alicji, a od Stefana.

— Czy zgłupiałeś? — oburzyła się żona. — Co za podejrzenia! Ach, wy mężczyźni! Julek zna ten dowcip bardzo dobrze, ale ten frywolny człowiek napewno chciał go jeszcze raz usłyszeć z innych ust!

Tego samego wieczora odwiedziło nas sporo gości: Karadi z żoną, piękna pani Brauner (młoda rozwódka), małżeństwo Leosiowie i oczywiście Stefan.

Pani Brauner usunęła się w ką, a ja siadłem obok niej.

— Czy słyszała już pani najnowszy dowcip? — zapytałem, ciesząc się zgóry, że opowiem jej go pierwszy.

— Jaki dowcip? — zapytała. Zaczęłam opowiadać, ale natychmiast mi przerwała.

— Ten dowcip już znam! — Niech pan opowie inny!

— A od kogo go pani słyszała?

— Od kogo? Naturalnie od pańskiej żony! Przecież o paru wiadomo powszechnie, że zawsze dowiaduje się pan pierwszy takich pikantnych historyjek i opowiada je natychmiast swej żonie!

— Tak jest, zgadza się... — mruknąłem. — Ja jej opowiedziałem. Obcy mężczyzna nigdyby się nie odważył opowiedzieć takiego dowcipu mojej żonie! Nie radziłbym mu...

— Od kogo? — pyta uprzejmie.

— Narazie nic... Dziękuję. Kelner kłania się i odchodzi. Mija pół godziny. Gość ciągle siedzi przy pustym stole.

— Może pan teraz coś zamówi?... — zwraca się doń ponownie kelner...

— Nie...

— Pan wybacz, ale u nas trzeba coś zamówić...

— Jaki pan jest niepraktyczny — odpowiada gość. — Co pan będzie z tego miał, jak ja zamówię pół czarnej, za którą przecież i tak nie zapłacę?!

— Nie mogę tego wszystkiego zrozumieć. Przecież ten młodzieniec zaręczył się z twoją córką przed dwoma miesiącami! Dlaczego od razu nie zasiągnąłeś informacji?

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

Władysław Gömöri

Partja się rozchwiała!

Pan Blokman, właściciel sklepu galanteryjnego był w bardzo złym humorze. Wymyślał cały dzień urzędnikom i nikt nie mógł go zadowolić. W pewnej chwili odwiedził go dawny wspólnik i przeszedł do prywatnego gabinetu.

— Drogi Blokmanie! Nie gniewaj się na mnie — usprawiedliwiał się przyjaciel. — Nie mogłem wczoraj być obecny na ślubie twojej córki. Poślizgnąłem się na posadzce i jeszcze dzisiaj chodzę z trudnością.

Blokman westchnął ciężko.

— Nie nie spóźniłeś!

— Jakto? Przecież miało być wielkie przyjęcie?

— Kolacja była wprawdzie przygotowana, ale nikt jej nie jadł. Partja się rozchwiała.

— Partja się rozchwiała? — powtórzył zdumiony przyjaciel.

— Co znaczy rozchwiała? Rozkładała się! Dałem temu lotrowi, temu hochstaplerowi w twarz i zrzuciłem go ze wszystkich schodów! Taki lotr! Przed dwoma laty pracował w banku, gdzie defraudował pięć tysięcy złotych! Dostał się przed sąd i został skazany na osiem miesięcy!

— Miał pewno kiepskiego adwokata...

— Gdy wyszedł z więzienia, był na utrzymaniu jakiejś tancerki, a jednocześnie adorował moją córkę. Taki lotr! U nas bywał codziennie na obiedzie, u tancerki na kolacji.

— A jak się dowiedziałeś o tych wszystkich sprawach?

— To bardzo proste. Poleciałem do biura wywiadowczego, aby dostarczyć mi dokładnych informacji o tym młodzieńcu. W ciągu 24 godzin wiedziałem wszystko. Pożył sobie, taka kompromitacja!

Następnego dnia miał się odbyć ślub, zaproszenia już były wysłane. Całe miasto jest przekouane, że ślub się naprawdę odbył. Moja żona płacze teraz dzień i noc, a córka chce co chwila wyskoczyć przez okno. Znajomi przychodzą kolejno i żądają zwrotu prezentów ślubnych.

— Nie mogę tego wszystkiego zrozumieć. Przecież ten młodzieniec zaręczył się z twoją córką przed dwoma miesiącami! Dlaczego od razu nie zasiągnąłeś informacji?

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

— To był czysty przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop, wobec czego chciałem do jego powrotu posłać do inkasa mego przyszłego zięcia. Wtedy oczywiście zasiągnąłem informacji..

— To mi nawet na myśl nie wpadło. Robił bardzo dodatnie wrażenie, przychodził zawsze bardzo punktualnie na obiad i miał zawsze bardzo czystą koszulę!

— A dlaczego dwa dni przed ślubem poszedłeś do biura wywiadowczego? Jak ci to wpadło na myśl?

Zemsta



Różnie bywa

Pan Wincenty wybrał się pewnego dnia na przechadzkę za miasto. Powróciwszy, oprócz przepisanej taryfy zapłaty, daje szoferowi napiwek. Szofer bez słowa chowa pieniądze do kieszeni.

— Czy nasi szoferzy nie mówią „dziękuję”, gdy im się daje napiwek? — pyta oburzony zachowaniem się szofera.

Szofer najspokojniej odpowiada:

— Jedni mówią, drudzy nie!

Dwa światy

ONA: — Mówiłeś przecież, że zastępuję ci cały świat, a teraz flirtujesz z panią Alą.

ON: — Moja droga, są przecież dwa światy: stary i nowy.

Powstrzymany bieg czasu

Spełnione marzenia Icara.-W 3 godziny z Ameryki do Europy.-Loty stratosferyczne

Dwukrotny zwycięzca w poprzednich challenge'ach, niemiec Fritz Morzik, zapytany przed kilku dniami na zawodach w Warszawie o różnicach w wymaganiach Challenge'u z roku 1932 i tegorocznego, w odpowiedzi uśmiechnął się tylko.

Lotnictwo w ostatnich dwóch latach poczyniło ogromne postępy.

Dzisiejsze udoskonalone samoloty są o niebo wyższe od maszyn z ubiegłego Challenge'u. Prawie każdy przecięt miesiąc zeszłych dwóch lat przynosił światu nowe pomysły konstrukcyjne, poprawiane były rekordy, a gigantyczne loty, bogate w doświadczenia, coraz bardziej doskonaliły maszynę i zmniejszały odległości, oddzielające kontynenty.

Skrzydła Icara wynalezione

Jednakże zawody p. n. Challenge nie reprezentują wszystkich zdobyczy dzisiejszego lotnictwa, a przede wszystkim samolotu dnia jutrzejszego. Widzimy bowiem na nich jedynie samoloty turystyczne, popędzane motorem, wymagające lotnika do startu i lądowania, mogące latać niezbyt wysoko nad ziemią i posiadające niską teoretyczną granicę szybkości ze względu na opór powietrza. A tymczasem konstruktorzy latających aparatów mogą się poszczycić piękną kolekcją wynalazków.

Zacznijmy przegląd od sztucznych skrzydeł, o których ludzkość marzy od prawników, od Dedala i Icara. O skrzydłach w dosłownym znaczeniu, t. j. przymocowanych do rąk ludzkich.

Człowiek chciałby mieć lekkość ptaka, pozbyć się ciężaru ciała, który go przykuwa do ziemi i ogranicza w ruchach. Chciałby wysiłkiem tylko własnych mięśni wlecieć jaknajwyżej, lekko, jak jaskółka. Marzenie to emocjonuje i tworzy wynalazców, z których b. wielu opłaciło już życiem legendę Icara.

Ale oto dowiadujemy się, że 62-letniemu Arturowi Jaenschowi ze Słupska (Stolpa) na Pomorzu niemieckim udało się zrealizować marzenie całego swego życia. Skonstruował bo wiem z jedwabiu i drutów skrzydła, przy których pomocy

unosi się jak nietoperz na dość znaczną wysokość w powietrzu.

Skrzydła te przymocowuje do rąk i nóg w ciągu kilku sekund.

Naoczni świadkowie opowiadają, że Jaensch potrafi poruszać skrzydłami, wznieść się mimo wiatru na zawrotną wysokość, a potem

lotem srogowca majestatycznie i łagodnie wylądować na dowolnym miejscu.

Cały aparat Jaenscha waży około 8 klg., jest łatwy w użyciu i składa się ze skrzydeł siedmiometrowej długości. Wy-

nalazca wzorował się w konstrukcji na skrzydłach nietoperza. Jeżeli rzeczywiście udało się Jaenschowi rozwiązać problem latania przy pomocy skrzydeł, to wynalazek ten może dać początek b. ciekawemu sportowi. Natomiast w dziedzinie komunikacji światowej wynalazek nie będzie miał znaczenia.

Pociągi powietrzne

Od skrzydeł można przejść do szybownictwa. Wiemy, że konstrukcja szybowców opiera się na budowie ptaka. Pierwszy konstruktor opracowywał szczegóły aparatu, obserwując gdzieś, zdaje się w Afryce, lot ptaków drapieżnych, wiszących w powietrzu bez poruszania skrzydeł.

Szybownictwo jest najtańszym sposobem latania i emocjonującym sportem. Wymaga jednak pomocy samolotu z aparatem— dla wzniesienia się w górę. Ostatnio powzięto próby praktycznego wykorzystania szybownictwa przez stworzenie pociągów powietrznych. Jeden z takich pociągów mają uruchomić już na stałe w Ameryce dla rozwożenia przesyłek pocztowych.

Auto-Giro

A teraz o samolocie, który może startować i lądować pionowo. Jest to auto - giro, lub inaczej helikopter. Samolot ten posiada górne poziome śmigło, dużych rozmiarów, które uniezależnia aparat od lotniska i szybkości, t. j. samolot może się utrzymywać nieruchomo w powietrzu, jakby wisiał.

Szybkość jego jest jednak mniejsza, niż samolotu zwykłego.

Wynalazcą auta - giro jest hiszpan Juan de la Cierva. Dziś istnieje już w Anglii towarzystwo dla eksploatacji i ulepszenia auto - gira.

Ameryka wprowadza ten rodzaj aparatu do armji. Interesuje się nim Anglia i Francja. Również rząd Hiszpanji zakupił patent wynalazku. Jak widzimy auto - giro zdobywa coraz większe stanowisko w lotnictwie.

Zawrotne wysokości

Jednakże ani skrzydła, ani szybowiec, ani auto - giro nie zaspakajają głodu szybkości, który od pewnego czasu zaczyna wysuwać się na czoło zagadnień w lotnictwie.

Szybkość bowiem zmniejsza odległości i daje więcej szans na zwycięstwo w... wojnie. W ostatnich czasach konstruktorzy doszli do przekonania, że największe możliwości czekają lotnictwo w stratosferze, gdzie opór powietrza jest minimalny.

Samolot musi wznieść się w stratosferę. Oznacza to, że musi osiągnąć co najmniej około 15 kilometrów na równiku, w naszej zaś strefie około 10.5 klm., a na biegunie jeszcze mniej.

Nauka określa teoretyczny zasięg atmosfery wogóle na 42 tysiące klm. ponad równikiem, oraz 28.000 klm. ponad biegunami. Na tej wysokości dopiero równoważy się przyciąganie

ziemi z siłą odśrodkową, wywołaną obrotem dookoła ziemi. Dalej zaś rozciąga się pustka międzyplanetarna, pozbawiona wszelkiej materji. Atmosfera natomiast dzieli się na troposferę (wysokość na równiku 15 klm., w naszej strefie 10.5), stratosferę i jonosferę.

W stratosferze ciśnienie jest b. niskie

i zmienia się od podstawy do górnej granicy od jednej czwartej do b. małego ułamka normalnego ciśnienia atmosferycznego. Opór powietrza jest tu nieznaczący i umożliwia samolotom rozwinięcie niesamowitej szybkości.

Otóż w tych dniach amerykański lotnik, Wiley Post, indjanin z pochodzenia, zamierza wystartować do pierwszego w dziejach lotnictwa lotu stratosferycznego na samolocie.

Post chce wznieść się ponad stratosferę i przelecieć przestrzeń z N. Jorku do Los Angeles w rekordowym czasie. Lot ten Post traktuje jak

trening przed lotem wyścigowym z Anglii do Australji, który odbędzie się 20 października r. b.

Trzeba nadmienić, że wyścig ten odbędzie się dla uczczenia stulecia istnienia miasta australijskiego Melbourne. Będzie to największa jak dotychczas impreza lotnicza na świecie.

Linja lotu wynosi około 22.000 klm.,

t. j. taka sama odległość, którą Post pokonał podczas ostatniego swego lotu dookoła ziemi z N. Jorku do N. Jorku. Nagrody tego wyścigu ufundował bogaty obywatel Melbourne Mac Pherson Robertson. Dlatego też impreza nosi nazwę „Mac Robertson International Air Races“.

Regulamin wyścigu Anglja— Australja wymaga, sby zawodnik pokonał trasę 22 tys. klm. w ciągu 16 dni. Natomiast Post zapowiada, że przeleci ją w ciągu 45 lub 46 godzin.

W celu przystosowania swego aparatu, który się nazywa „Winnie Mae“, Post oddał go do warsztatu, gdzie dokonają ulepszeń konstrukcyjnych. Kabina będzie otoczona nieprzenikliwą powłoką, motory będą przebudowane i t. d. Post jest dobrej myśli. Zobaczymy wkrótce, czy dotrzyma obietnic.

„Powstrzymany bieg czasu“

Prasa włoska, w związku z zainteresowaniem się Italji lotnictwem stratosferycznym, zapowiada, że już w niedalekiej przyszłości można będzie odbywać

podróż z Włoch do Ameryki w ciągu 7 godzin.

natomiast odbycie podróży dookoła ziemi po linii równika będzie możliwe w ciągu półtora dnia.

Amerykanin Readge idzie jednak dalej i twierdzi, że za kilka lat będziemy mogli pokonywać przestrzeń

z Europy do Ameryki w stratosferze w ciągu 3 godzin.

Coraz szybciej więc i szybciej. Konstruktorzy włoscy wyrażają nawet przypuszczenie, że w przyszłości dla lotnika bieg czasu zostanie wstrzymany. Dzięki bowiem niesamowitej szybkości ponad 1 tysiąc klm. na godzinę aparat stratosferyczny, który wystartował w określonym kierunku, a który mknąć będzie w kierunku przeciwnym do obrotu ziemi,

będzie mógł wylądować po pewnym czasie o tej samej godzinie wystartowania z innej miejscowości.

Nastąpi to wtedy, gdy szybkość aparatu jego będzie równa szybkości ziemi.

Narazie jednak są to tylko przypuszczenia i pełne dobrych chęci zamierzenia. Na całym świecie odbywają się intensywne badania stratosfery; konstruktorzy budują modele samolotów stratosferycznych— wyczuwa się podniecenie. Ostatnie depeche doniosły, że w Rosji sowieckiej

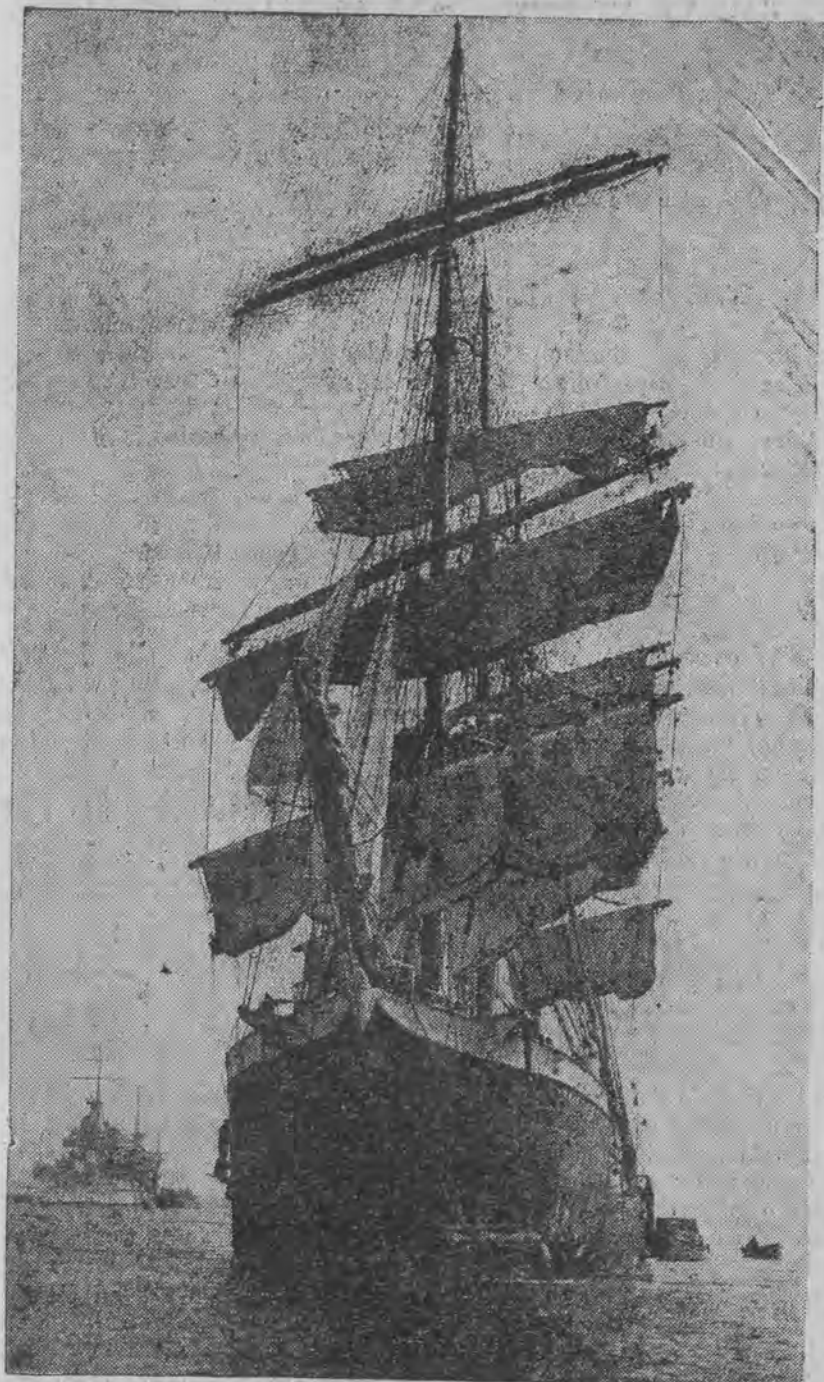
z pokładu łamacza lodów „Jermak“ wyrzucono w atmosferę sondę, która dotarła na wysokość 23 klm.

Jest to rekord światowy. Oznacza to, że znamy już mniej więcej warunki, panujące na tej wysokości.

Profesor Piccard zapowiada jednak lot na 30 klm.

Coraz wyżej i wyżej. Zaczyna to już niepokoić lotników— dlatego też zamierzają samoloty przystosować do jaknajwyższych lotów i wznieść się w dotychczasowe dominium balonów stratosferycznych.

Żaglowiec „Lawhill“



przebył z Australji do Anglii w 170 dni, zwalczając na oceanie liczne niebezpieczne burze.

Królowe piękności



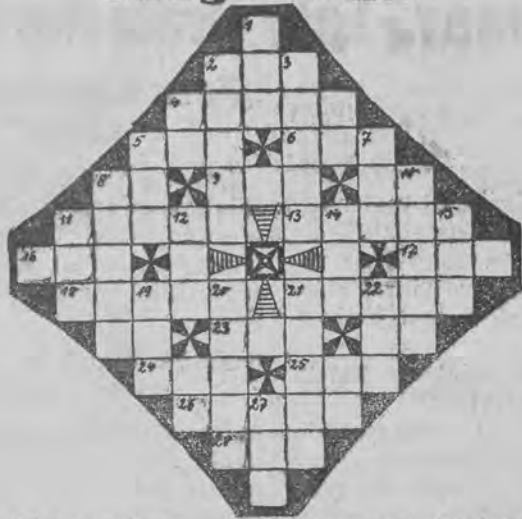
Belgji, Rumunii, Hiszpanji i Danji podczas podróży na decydujący konkurs do Hiszpanji

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SZACHY



Krzyżówka

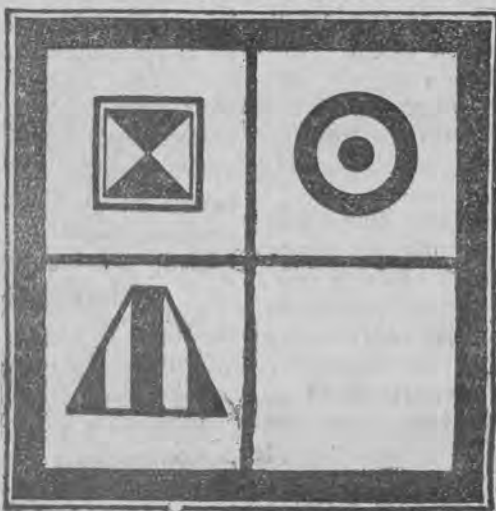


Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 2) Czarodziej. 4) Puls. 5) Termin szachowy. 6) Roślina iglasta. 8) „Posiada”. 9) Przeczenie. 11) Jezioro w Polsce. 13) Rzeka w Polsce. 16) Tytuł angielski. 17) Imię żeńskie. 18) Gospodarz-góral. 21) Drzewo. 23) Ozdoba zwierząt. 24) Prezent. 25) Rodzina. 26) związek duchowny. 28) Ryba.

Pionowo: 1) Atrybut doróżkarski. 2) „Nieprzezroczysty”. 3) Złość. 4) Zaimek. 5) Czarodziej. 7) Miara powierzchni. 8) Złuda. 10) Zbocza. 11) Rzeka w Europie. 12) Pierwiastek. 14) „Sztuka” w obcym języku. 15) Imię żeńskie. 19) Tył koński. 20) Gobelin. 21) Potęga. 22) Rzeka w Azji. 27) Ptak domowy.

Trening myślowy



Ile rozmaitych kombinacji stworzyć można w powyższych czterech kwadratach, przedstawiając dane trzy figury.

Rozwiązania powyższych rozrywek myślowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Po-

rannego” (Piotrkowska 101), z adnotacją „Rozrywki umysłowe” do dnia 16 września.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznaczona drogą losowania nagrodę w postaci 2 biletów do pierwszorzędnej kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 20 „REWJI”

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: Śliwa, Lopek, Hmeń, impet, okres, P. O. S., Ost Ulm, kto zew, swoja, powóz, Cezar, górka (wspak), szmer.

Pionowo: Olimp, owies.

Tońko, beret, śni, alt, Leo, kos, porto, Rszew, Ala, kwoka, Ojców, zorza, wózek, sza, A. E. G., pas, raz.

Rozwiązanie treningu myślowego

Morderca skoczył na huśtawkę, kilkoma przysiadami wprawił ją w ruch i gdy znajdowała się w górze skoczył na mur. Z muru wskoczył do pobliskie

go jeziora i przepłynął je. Po pewnym czasie na drugim brzegu znaleziono odciski jego stóp.

NAGRODY

Nadesłano 90 rozwiązań, z czego 43 były dobre. Nagrodę otrzymał Henryk Konorski, ul. Narutowicza 30.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 70) jutro, w poniedziałek, między godz. 5 — 7 po południu.

Jak oszczędził prawo

burmistrz Nowego Jorku

Już niedługo Nowy Jork otrzyma własną loterię. Sumy pieniężne, które miasto wydawało na pomoc bezrobotnym były tak wielkie, że kasa miejska opustoszała. Wobec zbliżającego się bankructwa, uzyskała nie stałego większego dopływu gotówki stało się koniecznością. Dlatego burmistrz Nowego Jorku postanowił zorganizować loterię miejską.

Ponieważ jednak ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych zakazuje urządzania loterii pieniężnych, przeto burmistrz znalazł ciekawą wyjście. Bilety będą kosztowały po 2 i pół dolara. Ciągnięcie będzie odbywać się co trzy mie-

siące. 60 proc. ogólnej wartości biletów pójdzie na rzecz kasy miejskiej, pozostałe zaś 40 procent zużytkuje się na wygrane.

Wygrywający otrzymywać będą nie pieniądze, lecz kupony, na których mocy każdy wygrywający staje się członkiem towarzystwa loteryjnego. Towarzystwo to w przeciągu o określonego czasu będzie wypłacało swoim członkom pensje za jakąś nic nie znaczącą pracę.

W tak dowcipny sposób burmistrz Nowego Jorku oszczędził ustawy zakaz loterii pieniężnych.

Turniej w Leningradzie

Turniej mistrzów szachowych Rosji sowieckiej, w którym brał również udział mistrz holenderski Euwe i mistrz austriacki Kmoeh, został już zakończony. Pierwszą nagrodę zdobył mistrz sowiecki Botwinnik, osiągając 7 i pół punktów na 11 granych partii. Drugą, trzecią i czwartą nagrodę podzielili również szachiści rosyjscy Rabinowicz, Riumin i Romanowski. Dopiero na 5 miejscu uleował się Euwe z 5 i pół punktami, a na 6 miejscu Kmoeh — 5 punktów.

Przed wyjazdem z Leningradu oświadczył dr. Euwe przed stawicielom prasy, że przeciętny poziom gry szachistów sowieckich jest wyższy, niż mistrzów europejskich. Mistrzowie sowiecy przeszli wszelkie jego oczekiwania. Ich podziwu godna znajomość teorii stawia ich w szeregu najlepszych mistrzów świata.

Poniżej podajemy jedną z partii, graną na turnieju w Leningradzie.

Indyjskie otwarcie

Białe:	Czarne:
H. Kmoeh	G. Loewenfish
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	Lf8—b4
4. Dd1—b3	Sb8—c6
5. e2—e3	d7—d5
6. Sg1—f3	0—0
7. Lc1—d2	d5xc4
8. Lf1xc4	Lb4—d6
9. Lc4—e2	e6—e5
10. d4—d5	Sc6—e7
11. e3—e4	Sf6—d7
12. 0—0	Sd7—c5
13. Db3—c2	f7—f5
14. b2—b4!	So5xe4
15. Sc3xe4	f5xe4
16. Sf3—g5
Silniejsze niż natychmiast Dxe4.	
16.	Lc8—f5

Lepiej byłoby, jak pisze dr. Euwe w „Telegraaf”: 16. Sxd5, 17. Lc4, c6, 18. Dxe4, Lf5, 19. Lxd5+, Kh8! i gra jest nieomal wyrównana.

17. De3—c4	Dd8—e8
18. Sg5xe4	De8—g6
19. Se4—g3	Dg6—f6?
20. Ld2—c3!
20.	Df6—f7
21. Wa1—d1	Kg8—h8
22. f2—f4	e5—e4
23. Sg8—h5	Wf8—g8
24. g2—g4!	Df7—g6

W odpowiedzi na Ld7 następuje e4, podczas gdy na 24. Lg6 odpowiedź brzmi 25. f5, Lxh5, 26. f6!!

25. h2—h3	e4—e3
26. Wf1—f3	a7—a5
27. b4xa5	Wa8—f8
28. Wf3—g3	Lf5—e4
29. Wg3xe3	Le4xd5
30. Wd1xd5	Se7xd5
31. De4xd5	Ld6xf4
32. We3—f3	Dg6—b1+
33. Dd5—d1	Db1xd1
34. Le2xd1	Lf4—d6
35. Wf8xf8	Ld6xf8
36. Ld1—b3	Czarne się poddały.

Bardzo ładnie przez Kmocha rozegrana partia.

Mistrzostwa Anglii

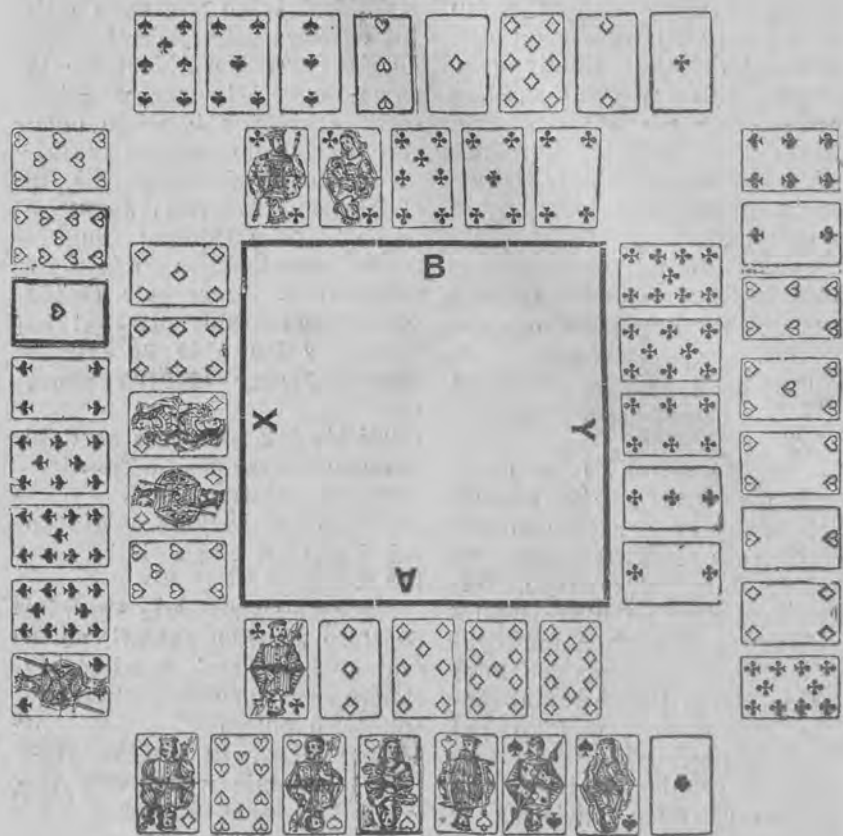
wygrał Thomas, zdobywając 8 i pół punktów. Drugą i trzecią nagrodę podzielili Fairhurst i Michell (po 7 i pół p.). Kolejne miejsca zajęli: ślepiec R. Cross i irlandczyk O. Alexander po 6 i pół, Gołąbek i Winter po 5 i pół, Tylor, po którym się więcej spodziewano, 5 punktów, Wheatcroft, Abrahams i Fallows po 4, Damant 1 punkt. Thomas zdobył tytuł po raz drugi. Pierwszy raz uzyskał go w roku 1923. Po śmierci Yate-

Ukryty impas

Kolosalne znaczenie, często decydujące dla końcowego efektu rozgrywki, ma utrzymanie przeciwników w nieświadomości co do rozkładu kart w ręce. Powoduje to błędne wyjścia kontrpartnerów, nieczadko przysparza rozgrywającemu lewy, w innym wypadku nieosiągalne.

W cytowanym przez nas poniżej wypadku wskutek zastosowania dowcipnego impasu, a następnie przez grę na zrzutkę, rozgrywający uzyskał maksimum lew.

ROZKŁAD:



LICYTACJA

(Obie strony po mąszy)

B.	Y.	A.	
1 trefl ¹⁾	pas	2 bez atu ²⁾	pas
3 trefl	pas	4 bez atu ³⁾	contra
pas	pas	recontra ⁴⁾	pas
pas	pas		

- 1) prawidłowa odzywka
- 2) przeskokiem demonstruje siłę karty
- 3) ma wielkie szanse dogrania
- 4) spodziewa się kar u B.

ROZGRYWKA:

X.	B.	Y.	A.
8 pik	3 pik	2 pik	dama pik
as kier	3 kier	2 kier	król kier
7 kier	5 pik	4 kier	dama kier
5 karo	2 karo	4 karo	7 karo (!)
8 kier	4 trefl	5 kier	walet kier
9 kier	5 trefl	6 kier	10 kier
4 pik	7 trefl	2 trefl	walet trefl
dama karo	as karo	3 trefl	3 karo
6 karo	as trefl	—	9 karo
9 pik	król trefl	—	10 karo
?	dama trefl	—	walet karo

W czwartej lewie A grając 7 karo ukrył całą siłę karty. waleta trefl, waleta pik, waleta kier, 10 kier i długość w karach. X nie mógł sądzić, że A będzie impasował siódemką i że jego partner nie niema. Nie położył damy karo, a następnie znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Jeżeli zrzuci piki A zrobi dwunastą lewę na waleta pik, jeżeli odrzuci się od kar, grający osiągnie szlemika, mając wyrobione kara.

Dwie nadrobki z rekontra, zapis wspaniały, szlemik zrobiony!

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej!

Zwycięcy z Marburga

Mały międzynarodowy turniej w Marburgu zakończył się sukcesem młodego jugosłowianina Pirca, którego dopiero w ostatniej rundzie dogonił węgier Lajos Steiner. Obaj zdobyli po 6 i pół pkt. Wiel-

ki sukces odniosła również p. Menzik, która zdobyła 5 punktów i zajęła trzecie miejsce. Wielu mistrzom wydaje się, że nie trzeba jej traktować zbyt poważnie. W Marburgu pokazała ona swym kolegom, że są w błędzie. Rehfish i Spielman podzielili się 4 i 5 nagrodą. Dla znakomitego mistrza Spielmana oznacza to oczywiście porażkę. Nie wątpimy jednak, że jest to tylko chwilowa niedyspozycja i że niebawem zobaczymy Spielmana znowu na czele mistrzowskich szachistów.